

KULTURA



REPORTAŻ



Wybory kopertowe i milionowe straty

Morawiecki ma zarzuty

Prokuratura przedstawiła zarzuty byłemu premierowi Mateuszowi Morawieckiemu. Chodzi o niedosłże prezydenckie wybory kopertowe z 2020 r. i decyzje, którymi doprowadził do milionowych strat.

Agata Kondzińska
Iwona Szpala

Mateusz Morawiecki to najwyższy rangą urzędnik bylej ekipy rządzącej, który tłumaczy się przed prokuraturą. Zrzekł się immunitetu, dlatego wczoraj przed południem prokurator postawił mu zarzut przekroczenia uprawnień. Przed prokuraturą zebrał się obrońcy byłego premiera.

Nie złożył wyjaśnień

Prokuratura zarzuciła byłemu premierowi przestępstwo urzędnicze. Jak wyjaśniał rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie prok. Piotr Skiba, były premier przekroczył uprawnienia, gdy wydał „decyzje administracyjne w oparciu o pozorne posiłkowanie się ustawą covidową przy organizacji wyborów prezydenckich”. To decy-



• Morawiecki odmówił składania wyjaśnień. Obiecał współpracę z prokuratorami po zapoznaniu się z aktami sprawy

zja Morawieckiego sprawiła, że Poczta Polska i Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych rozpoczęły w kwietniu 2020 r. przygotowania do wyborów prezydenckich z pominięciem Państwowej Komisji Wyborczej i Krajowego Biura Wyborczego. Doprowadziło to do finansowych strat w spółkach – w Poczcie na 53 mln zł, a w PWPW na 3,5 mln. Jak dodawał Skiba, niedopełnieniem obowiązków był brak reakcji premiera, by powstrzymać wydawanie pieniędzy na organizację wyborów. Z zaplanowanych na 10 maja 2020 r. wyborów PiS się wycofał. Głosowanie w tradycyjnym trybie przeprowadzono 28 czerwca. Po wyjściu z prokuratury Morawiecki, który na przesłuchaniu

był z dwoma obrońcami, poinformował, że odmówił składania wyjaśnień. Jednocześnie obiecał, że jest gotów do współpracy z prokuratorami, ale dopiero po zapoznaniu się z aktami sprawy. Przyznał, że zostały mu przedstawione zarzuty, ale nie potrafił sprecyzować jakie. Odmówił też dalszych odpowiedzi na pytania dziennikarzy, bo „nie bardzo zna procedury” i „nie wie, co może powiedzieć”.

„Podjąłbym te same decyzje”

Wcześniej Morawiecki urządził konferencję i wziął udział w wiecu przed prokuraturą. Przypomniawszy czas pandemii. – Za szybko puściliśmy w niepamięć te straszne cierpienia, to był czas horroru w ochro-

nie zdrowia, w świecie. Trzeba było podejmować ważne decyzje, nie bałem się ich. Wypełniałem konstytucję, która nakłada na premiera i rząd zachowanie porządku publicznego, a to, co działo się wtedy, groziło destabilizacją systemu – przekonywał. I zapewnił: – To był mój obowiązek, gdybym miał jeszcze raz podejmować te decyzje, to bym je podjął jeszcze raz. Oskarżał ówczesną opozycję, że „wywaliła wybory prezydenckie”, a celem miała być wymiana kandydata z Małgorzaty Kidawy-Błońskiej na Rafała Trzaskowskiego. – I to zrobili bez oglądania się na zdrowie i życie ludzi – wytykał Morawiecki. W rzeczywistości prezes partii PiS Jarosław Kaczyński nie miał

w Sejmie wystarczającej liczby głosów, by ocalić ustawę, którą odrzucił Senat. Kluczowy był sprzeciw Jarosława Gowina i części posłów Porozumienia – koalicjanta PiS. – Morawiecki doskonale wie, że beczelnie złamał prawo. I wiedział o tym, gdy zlecał przygotowanie wyborów. Pięć lat temu ręka mu nie zadrżała. Chciał przejść do historii, to przejdzie jako premier z zarzutami, to jest jego polityczny koniec – mówi „Wyborczej” europoseł KO Dariusz Jonecki, przewodniczący sejmowej komisji śledczej, która badała sprawę wyborów z 2020 r. Następnym ruchem prokuratury będzie prawdopodobnie sformułowanie aktu oskarżenia. • Więcej ► 4

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Szóstka Mentzena

Najgorsza twarz Polski

Olszewski



Kandydat Konfederacji na prezydenta Sławomir Mentzen w ramach kampanii wyborczej wybrał się do Lwowa, żeby złożyć kwiaty na Cmentarzu Orłąt Lwowskich. Kwiaty były pretekstem – pojechał za granicę, żeby dolać benzyny do politycznego ognia, który napędza jego kampanię. Trzyletnia heroiczna walka Ukraińców z rosyjskim agresorem nie interesuje Mentzena w najmniejszym stopniu, ponieważ nie przynosi mu ona politycznych zysków. Dlatego opowiadał o kulcie Bandery i Szuchewycza, przywódców ukraińskich nacjonalistów sprzed kilkudziesięciu lat.

Sławomir Mentzen jest politykiem do bólu cynicznym i chyba pozbawionym poglądów, choć intuicji odmówić mu nie sposób. Żeruje sprawnie na lękach i frustracjach części polskiego społeczeństwa, o czym zresztą mówił na spotkaniu w Krakowie w 2019 r., podczas kampanii do europarlamentu: „Robimy te badania, grupy fokusowe, śledzimy, jaki przekaz trafia do wyborców – i wiemy, co mówić, żeby wyborcy tego słuchali. Korzystamy z danych, to jest podejście naukowe. I w sposób naukowy wyszło nam pięć naszych postulatów. Nazwałem je piątką Konfederacji i właśnie ją ogłaszam światu po raz pierwszy”. I wymieniał: „Nie chcemy Żydów, homoseksualistów, aborcji, podatków i Unii Europejskiej”.

Po inwazji Rosji na Ukrainę do piątki Konfederacji doszedł szósty element: Ukraińcy. Jadowita propaganda Mentzena i jego partii odpowiada na nastroje tej części polskiego społeczeństwa, która uważa, że uciekinierom nie należy się 800+ ani świadczenia w NFZ. I jednocześnie nastroje te wzmacnia, budując błędne koło. Antyukraińska propaganda Mentzenowi się opłaca i podgrzewa nastroje, a im bardziej podgrzane nastroje, tym mocniej Konfederacja atakuje Ukraińców.

Opowieść Konfederacji jest kłamliwa i szerokim łukiem omija informacje o bardzo wysokim wskaźniku aktywności ekonomicznej Ukraińców w Polsce czy 15 mld zł, które Ukraińcy wpłacili w ubiegłym roku do polskiego budżetu w formie

podatków. Podobnie jak nie bierze pod uwagę tego, że w bilansie handlowym między dwoma krajami to Polska wychodzi na zdecydowany plus. Zamiast tych danych lider Konfederacji buduje kłamliwy obraz Ukraińców – banderowców i niewdzięczników, którzy drenują polski budżet.

Bandera i Szuchewycz jako liderzy radykalnego odłamu Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów odpowiadają za zbrodnię rzezi wołyńskiej – etnicznej czystki z lat 1943-47, która kosztowała życie ponad 100 tys. Polaków na ówczesnych kresach wschodnich Rzeczypospolitej. Ale powołana przez nacjonalistów Ukraińska Powstańcza Armia (UPA) walczyła też z armią sowiecką i próbowała powstrzymać brutalną rozprawę Stalina z ruchem niepodległościowym i przymusową kolektywizacją wsi na zachodniej Ukrainie. I za to głównie jest hołubiona przez wielu Ukraińców ze Lwowa, Łucka i Tarnopola.

Jest jeszcze jedna niewygodna dla Mentzena prawda. Efektem budowanej w ostatnich dekadach nacjonalistycznej narracji w zachodniej Ukrainie jest najwyższy wskaźnik powołań do armii. Tak, to Ukraińcy z Lwowszczyzny, którzy wychowywali się pod czerwono-czarną flagą, najliczniej giną na froncie. A giną również, o czym Mentzen nigdy nie powie, w naszym imieniu, by powstrzymać rosyjskie imperialne zapędy. Żeby zmierzyć się z tą prawdą, inną niż toporna propaganda, potrzeba jednak elementarnej uczciwości, której lider Konfederacji nie ma. Gdyby Mentzen był politykiem uczciwym, pojechałby w okolice Tarnopola, do Pużników, gdzie w kwietniu ma się rozpocząć ekshumacja ofiar rzezi wołyńskiej. Tam jednak nie dotrze – musiałby powiedzieć, że Ukraińcy i Polacy są w stanie wspólnie zmierzyć się z tragiczną przeszłością obu narodów. Taka narracja Mentzenowi zupełnie się nie opłaca. Lepiej budować ukraińskiego chochoła z nożem w zębach. Nietrudno się zatem domyślić, kto z zachwytem przyjął wizytę Mentzena. To nie tylko jego wyborcy. Pierwszy kanał telewizji rosyjskiej z uwagą przyglądał się wycieczce do Lwowa. Wyjazd został odnotowany i przyjęty z głębokim zrozumieniem – jak każde działanie, które wbija klin między Polskę a Ukrainę.

Sławomir Mentzen jest dla mnie najgorszą twarzą współczesnej Polski. Z bezczelnym uśmiechem na twarzy straszy, podjudza, szczuje i buduje nienawiść. Czy wierzy w to, co mówi? Nie ma to znaczenia, liczą się tylko punkty procentowe. ●

Michał Olszewski



*Będziemy świadkami nieoczywistych rzeczy, zachowań i zdarzeń.
To może ryzykowne,
ale nie jestem w 100 proc. pewny,
że to Karol Nawrocki
zamelduje się w drugiej turze
tych wyborów*

GRZEGORZ SCHETYNA

senator Koalicji Obywatelskiej w „Rozmowie Piaseckiego” w TVN 24

Dr Agnieszka Razim

Fiskus nie lubi nauki?

Dr Agnieszka Razim jest biotechnologką, mikrobiologką, współzałożycielką start-upu Micronose, który proponuje rozwiązania dla alergików.

W lipcu 2022 r., gdy pracuje w Instytucie Immunologii i Terapii Doświadczalnej im. Ludwika Hirszfelda PAN, dostaje prestiżowe stypendium na Uniwersytecie Medycznym w Wiedniu. To staż naukowy MSCA Postdoctoral Fellowship.

Jest naukowczynią, dla niej to szansa na rozwój i awans zawodowy. Polska nauka też na tym skorzysta. Dr Razim zaczyna więc życie na dwa domy. Nie chce przecież emigrować. Nie taki jest jej plan. W pierwszym roku dzieci są z nią, w drugim – z mężem w Polsce. Utrzymanie dwóch mieszkań kosztuje, przyjazdy do Polski dwa razy w miesiącu.

– W drugim roku widywałam dzieci tylko w weekendy, które jak na złość w tym czasie przechodziły COVID, grypę i bostonkę, a ja czułam się winna, że wszyscy cierpią przez moje ambicje. Siedziałam w laboratorium od rana do nocy, żeby mój wyjazd nie poszedł na marne,



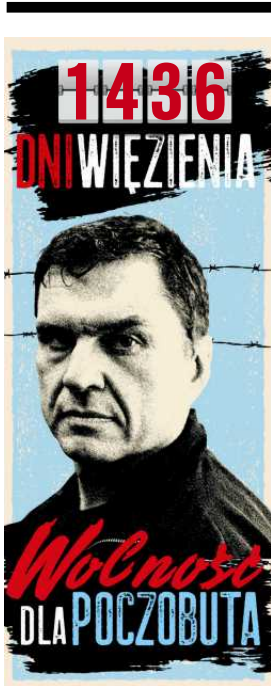
FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

bo w końcu to poświęcenie całej mojej rodziny – wspomina.

Fiskus też widzi jej wysiłek. Tyle że z punktu widzenia prawa podatkowego dr Razim utrzymała w Polsce „centrum interesów rodzinnych”, a to oznacza jedno – musi dopłacić podatek. Urząd skarbowy wyliczył daninę łącznie na 34 tys. zł. – Gdy przyszedł czas na rozliczenie podatkowe w Polsce, dostaję „butem w twarz” od własnego kraju – podsumowuje naukowczyni. I postuluje: system podatkowy musi zostać dostosowany do potrzeb naukowców i ułatwiać ich mobilność. Inaczej mają do wyboru albo nie przyjąć stażu, albo emigrować. ●

Konrad Wojciechowski

Andrzej rysuje



WWW.NEKOLOGI.WYBORCZA.PL/34364457

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 lutego 2025 roku zmarł współzałożyciel, Prezes firmy ATM Lighting

Tomasz Łasica

Jego odejście to ogromna strata dla naszej firmy oraz całej społeczności, w której aktywnie uczestniczył przez wiele lat. Tomasz Łasica był osobą pełną pasji i empatii. Jego wpływ na naszą organizację był nieoceniony. Jego wizja, zaangażowanie i wyjątkowe umiejętności przyczyniły się do powstania i rozwoju naszej firmy. Pamięć o Nim będzie zawsze obecna w naszych sercach.

W imieniu całego zespołu ATM Lighting pragniemy przekazać szczerze kondolencje

Rodzinie oraz Bliskim Tomasza

Wspólnie z Nimi będziemy pamiętać o Jego dorobku oraz wartościach, które wniósł w nasze życie zawodowe.

Msza św. żałobna odbędzie się dnia 28 lutego 2025 roku o godzinie 12:00 w Kościele pw. Matki Boskiej Bolesnej w Gdyni. Ceremonia pogrzebowa odbędzie się o godzinie 13:30 na Cmentarzu Komunalnym Gdynia Witomino.



Dbamy o wartość polskiego pieniądza

Złoto Polaków 450 ton złota

dla bezpieczeństwa polskich rodzin



100
ton złota

450
ton złota

2016

Wzrost rezerw złota w trakcie kadencji prof. Adama Glapińskiego

2025

Polska z 450 tonami złota w rezerwach NBP znajduje się w światowej czołówce największych posiadaczy złota wśród banków centralnych, wyprzedzając m.in. Wielką Brytanię, Hiszpanię oraz Austrię i zbliża się do Europejskiego Banku Centralnego.

nbp.pl

Morawiecki się nie przyznaje

– Trybunał historii mnie osądzi, on jest dla mnie najważniejszy – oznajmił wczoraj przed budynkiem prokuratury Mateusz Morawiecki. Bylemu premierowi śledczy przedstawili zarzuty przekroczenia uprawnień w związku z organizacją tzw. wyborów kopertowych w 2020 r.

**Agata Kondzińska
Iwona Szpala**

Przesłuchanie Morawieckiego wyznaczono wczoraj na godz. 11. Zanim jednak były premier w towarzystwie dwóch obrońców zniknął w gmachu Prokuratury Okręgowej w Warszawie, przed budynkiem wziął udział w wiecu zorganizowanym przez jego sympatyków. Do solidarności z Morawieckim i okazania mu wsparcia wzywał były szef kancelarii premiera Michał Dworczyk.

Morawiecki się tłumaczy i oskarża

– Za szybko puściliśmy w niepamięć te straszne cierpienia, to był czas horroru w ochronie zdrowia, w świecie. Trzeba było podejmować ważne decyzje, nie bałem się ich. Wypełniałem konstytucję, która nakłada na premiera i rząd zachowanie porządku publicznego, a to, co działo się wtedy, groziło destabilizacją całego systemu – przekonywał swoich zwolenników Morawiecki.

– To był mój obowiązek, gdybym miał jeszcze raz podejmować te decyzje, tobym je podjął jeszcze raz – mówił.

Tłum: „Dziękujemy!”.

– Dziękuję bardzo. A jak zachowała się wtedy opozycja? Realizowała swoje ciasne, partyjne interesy – oskarżał Morawiecki. I przypominał, że opozycja głosowała w Sejmie za organizacją wyborów korespondencyjnych.

– Co by było, gdybyśmy nie podjęli decyzji o przygotowaniu wyborów prezydenckich? Jaki byłby atak na mnie, że zabijamy demokrację? Czyż nie tak by było? – pytał.



• **Mateusz Morawiecki wśród dziennikarzy przed siedzibą Prokuratury Okręgowej**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Morawiecki zarzucił władzy, że oskarża polityków opozycji, by „przykryć swoją nieudolność”, „wykopać jeszcze większy rów między Polakami”. – Nie dajmy się podzielić – wzywał. I dziękował zebranym.

„Ma-te-usz! Ma-te-usz!” – odpowiedzieli.

Morawiecki stwierdził, że nie takie „reżimy przeżył”. A dzień demokracji nadejdzie, gdy PiS wróci do władzy. – Ten miecz, który siecze nasz kraj dzisiaj, on również skruszeje. Nie będą nam różni tuskowcy, bodnarowcy płuć w twarz. Będziemy zawsze walczyć o prawdę, ale także o zwycięstwo. o to, żebyśmy to my ponownie mogli kierować nawą rządową, i ten rząd nadejdzie, dzień nowego werdyktu demokracji, werdyktu historii. Niech żyje Polska! – oznajmił i uniósł palce w geście wiktorii.

„Zwyciężymy!” – odpowiedzieli zebrani.

Były premier dziękował posłom i senatorom, którzy przyszli go wesprzeć. – Jesteśmy z tobą! – odkrzyknęli. Przywoływał słabe notowania rządu i wzywał do głosowania na Karola Nawrockiego, kandydata popieranego przez PiS, by „dać rządowi żółtą kartkę”.

„Karol Nawrocki prezydentem Polski” – niemrawo podchwycili zebrani.

Śledczy: Morawiecki wiedział, że łamie prawo

Morawiecki nie przyznał się do winy i odmówił składania wyjaśnień. Zdaniem prok. Piotra Skiby spotkanie odbyło się „w kulturalnej atmosferze, ze zrozumieniem ról procesowych”, a były premier wyraził chęć współpracy po zapoznaniu się z materiałami postępowania.

W sprawie chodzi o chodzi o tzw. przestępstwo urzędnicze. Śledczy oskarżają Morawieckiego, że w 2020 r., wiedząc, jakie jest ryzyko, zdecydował o ominięciu Państwowej Komisji Wyborczej i włączeniu państwowych spółek w przygotowania do wyborów prezydenckich. Wszystko działo się w trakcie rozkręcającej się pandemii, a Morawiecki powoływał się na przepisy specustawy covidowej.

Według prokuratury nagiął przepisy, bo ustawa covidowa nie dawała takiej furtki.

„Działania te godziły w konstytucyjne zasady przeprowadzenia demokratycznych wyborów” – pisała prokuratura w komunikacie.

To nie koniec. Prokuratura uważa, że Morawiecki był świadomy, że przygotowania, które zlecił, nie miały oparcia w przepisach

prawa. Był ostrzegany przez prawników kancelarii premiera i Prokuraturii Generalnej, że może mu grozić odpowiedzialność konstytucyjna, prawna i cywilna. Mimo to w połowie kwietnia 2020 r. podpisał polecenia dla Poczty Polskiej – głównego organizatora wyborów – i Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych. Rzeczniczka prokuratora generalnego Anna Adamiak mówiła: „swoista determinacja premiera wskazywała na osiągnięcie celu politycznego”. – To oznacza wyższą kwalifikację karną czynu niż w przypadku przestępstwa urzędniczego za które grozi do trzech lat więzienia – dodała.

Po skardze ówczesnego RPO Adama Bodnara Wojewódzki Sąd Administracyjny uznał, że decyzje Morawieckiego rażąco naruszyły prawo i konstytucję, i je unieważnił. Uznał, że były premier wyszedł poza swoją rolę, a jedyną instytucją, która ma prawo do organizacji wyborów, jest PKW. KPRM od wyroku się odwołał, we wrześniu 2024 r. NSA odrzucił skargę.

– Bardzo szanuję wyroki sądów, chociaż nie są świętością, sędziowie to tylko ludzie – komentował przed prokuraturą Morawiecki.

Sprawą wyborów zajęła się sejmowa komisja śledcza. Po miesiącach przesłuchań powstał raport i kilkanaście zawiadomień do prokuratury. Poza Morawieckim na liście jest Jarosław Kaczyński i czołówka ekipy rządzącej do 2023 r., m.in. ówczesna marszałek Sejmu Elżbieta Witek, wicepremier Jacek Sasin, szef MSWiA Mariusz Kamiński, szef kancelarii premiera Michał Dworczyk. Przewodniczącą komisji, europoseł KO Dariusz Joński przypomina, że poza problemami politycznymi w rządzie Zjednoczonej Prawicy były też kłopoty techniczne.

– Państwowe spółki nie były gotowe do przeprowadzenia wyborów w terminie wyznaczonym przez marszałka Sejmu, co jednoznacznie ustaliła komisja na podstawie zeznań świadków – mówi „Wyborczej” Joński. A Morawiecki, który dziś powtarza przed prokuraturą, że podjąłby te same decyzje, tkwi w błędzie i powinien go spotkać za to surowy wyrok.

Przed prokuraturą na pytania dziennikarzy o ekspertyzy, które ostrzegały Morawieckiego przed konsekwencjami, były premier miał jedną formułkę: – Szczegółowo opowiadałem o tym przed komisją śledczą. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34363272

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34364436

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO WE WROCŁAWIU
ogłasza drugie przetargi ustne nieograniczone na najem nieruchomości będących w zasobie Agencji Mienia Wojskowego
W dniu 21.03.2025 r. o godz. 10:00 odbędą się drugie przetargi na n/w lokale użytkowe:

Lp.	Adres nieruchomości	Powierzchnia użytkowa lokalu [m ²]	Termin zagospodarowania nieruchomości	Wysokość wywoławczego czynszu netto*	Wysokość wadium
1.	Wrocław ul. Krucza 8, lokal użytkowy	27,95	Lokal zostanie przekazany najemcy po podpisaniu umowy	840,00 zł	2 520,00 zł
2.	Wrocław ul. Preficza 10-12, lokal użytkowy	70,84		1 840,00 zł	5 520,00 zł
3.	Brzeg ul. Garbarska 1, lokal użytkowy	87,81 (w tym pow. użytkowa lokalu 81,69 m ² i pow. piwnicy 6,12 m ²)		2 200,00 zł	6 600,00 zł

Wpłata wadium w nieprzekraczalnym terminie do dnia 17 marca 2025 r.
Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych najemca jest podatnikiem podatku od nieruchomości w odniesieniu do przedmiotu najmu.
Niezbędne instalacje i przyłącza najemca wykona we własnym zakresie i na własny koszt, bez prawa ubiegania się o refundację poniesionych kosztów.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest **wpłacenie wadium** w takim rozliczeniu, aby należna kwota znalazła się na koncie Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu nr 78 1130 1033 0018 8159 1520 0009 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział we Wrocławiu w nieprzekraczalnym terminie do dnia 17 marca 2025r. Na dowódzie wpłaty należy zaznaczyć „na najem lokalu nr ... w przy ul.” oraz wskazać nazwę osoby prawnej lub osoby fizycznej będącej uczestnikiem przetargu.
Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami, zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym w dniach od 28.02.2025 r. do 21.03.2025 r. na tablicy informacyjnej w siedzibie OR AMW we Wrocławiu przy ul. Sztabowej 32, w budynku OR AMW we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej www.amw.com.pl
Dodatkowe informacje: tel. 71 710-72-76 lub 71 710-72-77.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW we Wrocławiu
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław, tel. (71) 710 72 00, fax (71) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl

SYRIUSZ TO ODPAD HODOWLANY, JUTRO RANO POJEDZIE DO RZEŻNI
Pilnie potrzebna pomoc w zebraniu zaliczki

Syriusz dzisiaj stoi na granicy życia i śmierci. **Handlarz zabierze go do ubojni, jeśli pilnie nie wpłacimy 2200 zł zaliczki.** Syriusz to młody koń. Urodził się z wadami budowy, niezdolny do pracy. Jest ubocznym skutkiem produkcji. Taki koń, który nie pasuje do planu, nie będzie zarabiał, nie jest wart uwagi. Jest odpadem z hodowli, a odpady jadą na rzeź.

Nie pomoże mu ani to, że się szarpie ani, że rzy przerażony. Konie czują, co je czeka. Wiedzą, kiedy nadchodzi koniec. I nie mają jak uciec, nie mają głosu, którym mogłyby prosić o pomoc.

Dlatego musimy być jego głosem. Tylko my możemy dać Syriuszowi szansę. Jutro będzie za późno. Jutro jego życie dobiegnie końca, jeśli dziś nie zdążymy. Syriusz ma szansę na życie, ale potrzebujemy Waszego wsparcia. Pomóżcie – każda złotówka jest na wagę życia. Razem możemy ocalić Syriusza. Jeśli możesz dokonaj drobnej wpłaty z imieniem "SYRIUSZ". To jedyna szansa, by on żył

Numer konta 23 1020 4027 0000 1102 1692 6564

Fundacja BENEK ul. Orzechowa 15, 63-004 Szewce

www.fundacijabenek.pl tel: Michał Bednarek 506 349 596

PODARUJ NA RATOWANIE KONI 1,5% - WPISZ KRS 0000794938

blk 506 349 596

pp **AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO**

MAGAZYN **wyborcza**

**Tworzymy go
my i Wy:**
dziennikarze
i Czytelnicy

Opisujemy
wydarzenia,
poglądy i emocje.
**Zawsze
prawdziwe.**

Zachęcamy
do refleksji
i inspirujemy



Czytasz. Myślisz. Rozmawiasz.

Magazyn „Wyborczej”
szukaj w punktach sprzedaży prasy przez cały tydzień!

Miażdżący raport NIK o onkologii

Judyta Watola

Najwyższa Izba Kontroli przeanalizowała lata 2019-23. We wcześniejszych kontrolach wskazywała na rozproszenie procesu diagnostyczno-terapeutycznego i niedostateczną koordynację i ciągłość leczenia.

„Pomimo upływu blisko siedmiu lat niewiele zmieniło się w tym obszarze. Wartość udzielonych świadczeń w stosunku do 2019 r. wzrosła o 49 proc., za to liczba świadczeń jedynie o 13 proc.” – pisze teraz NIK.

Mimo zapewnień decydentów pacjenci nie mieli równego dostępu do leczenia i kompleksowej opieki onkologicznej. W wielu szpitalach mimo obowiązywania pakietu onkologicznego i zniesienia limitów przekraczane są terminy, w jakich powinna odbywać się diagnostyka. Dotyczy to, jak wyliczyła NIK, jednej czwartej, a nawet jednej trzeciej pacjentów diagnozowanych w ramach pakietu onkologicznego. W niektórych kontrolowanych szpitalach nawet 80 proc. pacjentów było diagnozowanych poza pakietem onkologicznym (przypuszczalnie z powodu niemożności dotrzymania terminów). Czas oczekiwania tych chorych na rozpoczęcie diagnostyki był jeszcze 20-30 proc. dłuższy niż pacjentów diagnozowanych w ramach pakietu.

Chybione zarzuty

NIK narzeka, że w niektórych regionach jest pięć razy więcej specjalistów niż w innych, a w woj. opolskim nie ma w ogóle hematologów dziecięcych. Ten zarzut można jednak uznać za chybiony. Ośrodki hematologiczne dla dzieci są we Wrocławiu, w Katowicach i Zabrze. Do tych miast jest z Opola stosunkowo blisko. Tworzenie w milionowym i niewielkim terytorialnie województwie osobnego ośrodka miałooby się z celem.

NIK negatywnie ocenia też fakt, że łączna liczba szpitali i poradni, z którymi Narodowy Fundusz Zdrowia ma umowy na leczenie onkologiczne, zmalała w latach 2019-23 z 3554 do 3216. Ten zarzut też jest nietrafiony. Umów jest mniej, bo NFZ stawia na koncentrację, zwłaszcza w chirurgii. Chodzi więc o wyeliminowanie ośrodków, w których wykonuje się niewiele operacji onkologicznych, bo ich efekty są lepsze, gdy zajmują się nimi doświadczeni chirurdzy. Nie jest też prawdą – co można przeczytać w raporcie – że badanie na krew utajoną w kale pozwala na skuteczniejsze wykrywanie raka jelita grubego niż kolonoskopia. Przeciwnie, to kolonoskopia daje pewniejsze wyniki. Chodzi jednak o to, że jest kosztowniejsza i bardziej czasochłonna. Dlatego na badania krwi zgłaszalność jest dwukrotnie wyższa (31 proc.). Dobrym rozwiązaniem byłoby więc wykonywanie testów krwi i kierowanie pacjentów z budzącymi niepokój wynikami na kolonoskopię. Niestety, Ministerstwo Zdrowia zaniechało działań w tym kierunku, mimo że liczba zachorowań na ten typ raka akurat rośnie.

Polak z rakiem a szanse na przeżycie

By poprawić wyniki leczenia chorych na raka, Polska wprowadziła najpierw Narodowy Program Zwalczania Chorób Nowotworowych, a w 2020 r. zastąpiła go Narodową Strategią Onkologiczną. „Głównym celem NSO jest osiągnięcie wartości wskaźników pięcioletnich przeżyć zbliżonych do wyników innych rozwiniętych krajów UE, jak również poprawa wczesnego wykrywania chorób onkologicznych” – czytamy w raporcie NIK.

Wciąż nam jednak do tego daleko. Według raportu w Polsce z chorobą nowotworową żyje ponad 1,17 mln osób. Polscy chorzy mają jednak mniejsze szanse na wyleczenie niż chorzy w krajach za-

Mniej chorujemy, ale za to więcej umieramy

Mamy niższą niż kraje zachodnie zachorowalność na nowotwory, ale wyższe wskaźniki umieralności – czytamy w najnowszym raporcie NIK o leczeniu onkologicznym. Najwięcej krytyki spadło na resort zdrowia za porażkę Krajowej Sieci Onkologicznej. Zły pomysł PiS jest jednak nadal wdrażany.



• Oddział Onkologii w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 3 w Rybniku

chodnich. Mówi o tym wskaźnik pięcioletnich przeżyć, który za lata 2015-19 wyniósł 55 proc. Przeżywalność mężczyzn wyniosła 51,6 proc., a przeżywalność kobiet 58,9 proc. W krajach zachodnich te wskaźniki są średnio o 10 pkt proc. wyższe.

Choć liczba zachorowań na nowotwory w przeliczeniu na liczbę mieszkańców jest w Polsce wciąż niższa niż na Zachodzie, to liczba zgonów w przeliczeniu na liczbę mieszkańców (umieralność) jest

o wiele wyższa: o 30 proc. wśród mężczyzn i o 25 proc. wśród kobiet.

Coraz gorzej z profilaktyką

Już wcześniejsze kontrole NIK z lat 2018 i 2019 pokazały niewielkie zainteresowanie Polaków udziałem w programach profilaktycznych. Teraz jest jeszcze gorzej. NIK obarcza za to winą Ministerstwo Zdrowia, które „nie podjęło skutecznych działań zmierzających do zmiany tego stanu”.

Owszem w latach 2019-23 resort zdrowia wydał na kampanie społeczne 136 mln zł. Ale mimo to zgłaszalność na badania przesiewowe w kierunku raka szyjki macicy spadła z 16 proc. w 2019 r. do 11 proc. w roku 2023. W przypadku raka piersi zmniejszyła się odpowiednio z 39 proc. do 27 proc.

Profilaktyka raka jelita grubego też nie wypadła dobrze. W 2019 r. zgłaszalność wynosiła 14 proc., w 2020 z powodu pandemii spadła do 10 proc., by w 2017 r. wzrosnąć do niespełna 17 proc. NIK wytyka, że badań byłoby o wiele więcej, gdyby MZ nie spóźniało się z ogłaszaniem konkursów dla ich wykonawców. W 2022 r. z powodu sporu z Agencją Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji ministerstwo zaczęło płacić za przesiewowe kolonoskopie dopiero w listopadzie.

Lecznice starały się przynajmniej w jakimś stopniu nadrobić stracony czas, ale i tak wykryto trzy i pół razy mniej przypadków niż we wcześniejszych latach.

Kulawy rejestr nowotworów

NIK zwraca też uwagę w raporcie na złe funkcjonowanie Krajowego Rejestru Nowotworów, który działa przy Instytucie Onkologii. Teoretycznie powinien być do niego zgłaszany każdy przypadek zachorowania. Kiedyś robiono to tylko w formie papierowej – KZNN, czyli Kartę Zgłoszenia Nowotworu Złośliwego, wysyłano do rejestru. Dane gromadzone w KRN powinny być porównywalne i kompletne, żeby móc śledzić trendy zachorowalności i umieralności. Niestety, szpitale zaniebujają zgłaszanie zachorowań do KRN. Na koniec 2023 r. jedynie 111 podmiotów, czyli zaledwie 3 proc. szpitali i poradni, które mają umowy na leczenie onkologiczne, zintegrowało swoje systemy informatyczne z KRN, a tym samym zapewniło możliwość przekazywania KZNN drogą elektroniczną. A tylko 18 szpitali w całym kraju zintegrowało systemy informatyczne z systemem e-KRN, co sprawia, że dane o nowym chorym automatycznie wysyłane są do KRN (bez działania lekarza).

W co trzecim skontrolowanym przez NIK szpitalu karta KZNN nie zawierała in-

Nowotwory w Polsce

117

MILIONA

• Tyle osób żyje w Polsce z chorobą nowotworową – raportuje NIK. Pacjenci mają jednak mniejsze szanse na wyleczenie niż chorzy w krajach zachodnich

Miażdżący raport NIK o onkologii

formacji o rozpoznaniu histopatologicznym ani stadium zaawansowania nowotworu. W sześciu skontrolowanych szpitalach (wszystkich było 22) „stwierdzono nieprawidłowości polegające na nierzetelnym wypełnianiu KZNZ”. Brakowało nie tylko wyników badania histopatologicznego, ale np. daty albo informacji, czy to pierwszy, czy kolejny rozpoznany nowotwór. Tak było m.in. w Wojskowym Instytucie Medycznym w Warszawie, Szpitalu Najświętszej Maryi Panny w Częstochowie, Szpitalu Klinicznym nr 1 w Szczecinie i Instytucie Centrum Matki Polki w Łodzi.

Krajowa Sieć Onkologiczna – kompletna porażka

Najgorzej NIK oceniła Ministerstwo Zdrowia za sposób, w jaki wdrażało szstandarowy projekt PiS, czyli Krajową Sieć Onkologiczną. KSO miała wprowadzić nowy model opieki nad chorymi, w którym obowiązuje hierarchia i mniejsze szpitale kontrolowane są przez większe.

„Elementem wprowadzającym nową jakość w leczeniu onkologicznym miała być standaryzacja” – pisze NIK. Według ustalonego standardu miały być opisywane badania patomorfologiczne, ustalone miały być wzorcowe ścieżki leczenia pacjentów. Mimo że pilotaż KSO trwał sześć lat i wydano nań z kasy NFZ ponad 130 mln zł, nic takiego nie nastąpiło.

„Główną przyczyną tej sytuacji był nieskuteczny nadzór ministra zdrowia nad realizacją projektu” – czytamy w raporcie.

Ministerstwo – o czym wielokrotnie pisała „Wyborcza” – wiedziało, że dane płynące ze szpitali uczestniczących w pilotażu są niekompletne i nie da się ich ze sobą porównać, ale nie zrobiło niczego, by to naprawić. Efekt był taki, że nie tylko nie wprowadziło standardu opisu badań patomorfologicznych i wzorcowych ścieżek leczenia dla wybranych nowotworów, ale też nie wprowadzono e-DiLO, czyli elektronicznej Karty Diagnostyki i Leczenia Onkologicznego, nie określono wskaźników, które mają służyć ocenie jakości leczenia onkologicznego. A skoro tego wszystkiego nie ma, to wprowadzenie KSO w całym kraju, które ma nastąpić 1 kwietnia tego roku, nic nie da.

„Nie uda się poprawić jakości leczenia onkologicznego w Polsce, a w kon-

sekwencji – także wskaźników umieralności na nowotwory złośliwe” – podsumowuje NIK.

Eksperci nie są zaskoczeni

Wnioskami, do jakich doszedł NIK, nie jest zaskoczony prof. Jacek Jassem, jeden z najbardziej znanych polskich onkologów, były prezes Polskiego Towarzystwa Onkologicznego, który od początku krytykował rozwiązania zaproponowane przez rząd PiS w Krajowej Sieci Onkologicznej.

– To, że KSO została źle zaplanowana, wiadomo było już przed rozpoczęciem pilotażu. Można by długo wymieniać listę niedorzeczności, które tam zawarto. Najważniejsze, że nie pozwalała ona zrealizować podstawowego celu, jakim była poprawa wyników leczenia poprzez lepszą jakość opieki onkologicznej. Obawy te potwierdziły już pierwsze miesiące pilotażu. Już wtedy trzeba go było zawiesić i usunąć oczywiste błędy. Ale ministerstwu potrzebny był sukces, więc na prośbę realizatorów pilotażu przedłużano go dwukrotnie. Końcowy raport pokazujący klęskę przedsięwzięcia ujawniono dopiero po zmianie rządu. W efekcie pokazanie, że KSO nie da się tak zrealizować, kosztowało nasz kraj 130 mln zł, prawie dwa razy więcej niż wybory kopertowe – mówi dziś „Wyborczej” prof. Jassem.

Najgorsze jest jednak wg niego to, że KSO wpisano – z niepotrzebnymi szczegółami – do Krajowego Planu Odbudowy. – Skutek jest taki, że urzędnicy Komisji Europejskiej z dużą niechęcią przyjmują próby modyfikacji założeń sieci. KSO miało być pierwszym podejściem do oceny jakości w polskiej ochronie zdrowia. Szkoda, że ją zmarnowano – dodaje.

Anna Andrzejczak, prezeska Fundacji Onkologia 2025, uczestniczyła w pracach komitetu sterującego, który próbował ocenić wyniki pilotażu KSO. Mówi: – Raport NIK potwierdza wszystkie zastrzeżenia, jakie zgłaszaliśmy do KSO jeszcze przed pilotażem. Mieliśmy szansę na reformę, która przyniosłaby realną zmianę dla pacjentów. Zamiast tego marnowaliśmy czas i pieniądze. Standardy diagnostyki i leczenia wciąż jednak można wdrożyć. Raport NIK powinien być dla Ministerstwa Zdrowia sygnałem, że należy to zrobić jak najszybciej. ●



Mieliśmy szansę na reformę, która przyniosłaby realną zmianę dla pacjentów. Zamiast tego marnowaliśmy czas i pieniądze. Standardy diagnostyki i leczenia wciąż jednak można wdrożyć. Raport NIK powinien być dla Ministerstwa Zdrowia sygnałem, że należy to zrobić jak najszybciej

ANNA ANDRZEJCZAK
prezeska Fundacji Onkologia 2025



Krajowa Sieć Onkologiczna została źle zaplanowana, nie pozwalała zrealizować podstawowego celu, jakim była poprawa wyników leczenia poprzez lepszą jakość opieki onkologicznej. Obawy te potwierdziły już pierwsze miesiące pilotażu. Już wtedy trzeba go było zawiesić i usunąć oczywiste błędy

PROF. JACEK JASSEM
były prezes
Polskiego Towarzystwa Onkologicznego

Alkohol powoduje raka, konieczne są etykiety

• Tylko 15 proc. Europejczyków wie, że alkohol powoduje raka piersi, a 39 proc. słyszało, że picie łączy się z rakiem jelita grubego – wynika z nowego badania Światowej Organizacji Zdrowia. Dlatego WHO wzywa kraje europejskie do wprowadzenia ostrzegawczych etykiet. Podobnych do tych, które są już na paczkach papierosów. – Dostarczanie informacji niczego konsumentom nie odbiera, wręcz przeciwnie, uzbraja ich w wiedzę,

a wiedza to potęga – mówi dr Hans Henri P. Kluge, dyrektor regionalny WHO na Europę.

• WHO zaznacza, że należy wprowadzić szczegółową politykę dot. etykiet, by producenci nie zmniejszali obowiązkowych komunikatów. Ostrzeżenie może być podane w formie treści z grafiką, powinno być wyraźnie widoczne. Informacje powinny dotyczyć raka, a nie tylko mówić ogólnie o skutkach picia dla zdrowia.

• Branża alkoholowa najchętniej wprowadziłaby ostrzeżenia w postaci kodów QR na butelkach. Kod po zeskanowaniu odsyła do dalszych informacji. Jednak badanie pilotażowe wykazało, że tylko 0,26 proc. kupujących zeskanowało kody QR w poszukiwaniu informacji zdrowotnych. Dla WHO to argument za widocznymi ostrzeżeniami na opakowaniach z alkoholem. ●

Katarzyna Staszak

JUTRO W „WYBORCZEJ”



Wydanie sobotnie „Wyborczej” możesz kupić OD SOBOTY DO CZWARTKU! Szukaj w punkcie sprzedaży prasy.

CIASNE I CO Z TEGO

Może 25 metrów kwadratowych wystarczy i powinniśmy nauczyć się na nich mieścić?

DIAGNOZA BYŁA TROCHĘ ZA PÓZNO

Tak bardzo chcieliśmy go uratować, że zrobiliśmy za dużo

SPECJALNY DODATEK MAGAZYNU KSIĄŻKI

Bob Dylan: Po prostu pisałem o tym, co widziałem dookoła

Ile dostanie na pożegnanie z TK Julia Przyłębska

Oprócz ekwiwalentu za niewykorzystane 37 dni urlopu Julia Przyłębska otrzymała jeszcze 252 tys. zł odprawy.

Łukasz Woźnicki

Informacje o ekwiwalencie ujawnił Trybunał Konstytucyjny. W trybie dostępu do informacji publicznej wystąpiła o nie jedna z obywateli, pytając TK o pieniądze wypłacone Julii Przyłębskiej. W grudniu dobiegła końca jej dziewięcioletnia sędziowska kadencja i Przyłębska przeszła w stan spoczynku. Z odpowiedzi udzielonej przez Trybunał wynika, że na odchodne TK wypłacił jej w sumie 326 tys. zł brutto.

Na tę kwotę składa się m.in. przysługująca sędziom odchodzącym na „sędziowską emeryturę” odprawa, która jest równoważnością półrocznej pensji.

„Uprzejmie informujemy, że wskutek zakończenia kadencji sędziego TK i przejścia w stan spoczynku Pani Julii Przyłębskiej wypłacono jednorazową odprawę pieniężną w wysokości sześciomiesięcznego wynagrodzenia, tj. 252 207,36 zł brutto” – przekazała obsługa medialna TK. Jeśli podzielić tę kwotę przez sześć miesięcy, wychodzi, że miesięczne wynagrodzenie Przyłębskiej musiało wynosić 42 tys. zł brutto.

Do tego na podstawie przepisów Kodeksu pracy Julii Przyłębskiej wypłacono ekwiwalent pieniężny za urlop, którego nie wykorzystała przed odejściem z TK.

„Wypłacono ekwiwalent pieniężny za 37 dni przysługującego, niewykorzystanego bieżącego urlopu wypoczynkowego w kwocie 74 344,11 zł brutto” – przekazał Trybunał. „Decyzja o wypłacie tych środków podjęta została zgodnie z obowiązującymi przepisami przez Dyrektora Kancelarii TK” – dodał.

Ta informacja jest o tyle zaskakująca, że Przyłębska krytykowała wcześniej sędziów TK za kumulowanie urlopów, przez co trzeba było im wypłacać ekwiwalent. Zapewniała także Państwową Inspekcję Pracy, że sama



FOT. SEAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Julia Przyłębska wykorzystała 56 dni zaległego urlopu za lata 2022-23, ale nie wykorzystała 37 dni urlopu za 2024 r.

odbierze niewykorzystany urlop przed swoim odejściem z Trybunału.

„Zamierzam w całości wykorzystać urlop”

Grudzień 2019 r., Julia Przyłębska jako prezes TK przedstawia w Sejmie doroczną informację z działalności Trybunału.

– Otóż w poprzednich latach panował zwyczaj kumulowania przez sędziów urlopów wypoczynkowych, a następnie wypłacania wysokich ekwiwalentów pieniężnych – mówi.

Jako niechlebnego rekordzistę wskazuje swojego poprzednika na stanowisku prezesa prof. Andrzeja Rzeplińskiego, który pobrał ponad 100 tys. zł ekwiwalentu. Teraz jednak sama Przyłębska wzięła ekwiwalentu 74 tys. zł.

W 2019 r. ekwiwalentami za niewykorzystany urlop, które trzeba by wypłacać, Przyłębska tłumaczyła wysłanie na urlopy wszystkich sędziów z urlopowymi nawisami. Najgło-

śniejszy był przypadek wiceprezesa TK prof. Stanisława Biernata wysłanego na przymusowy urlop w 2017 r. W ten sposób Przyłębska pozbyła się z TK niewygodnego dla siebie wiceprezesa.

Im bliżej jednak było do odejścia z Trybunału samej Przyłębskiej, tym bardziej jej samej rosły zaległości urlopowe, podobnie jak innym sędziom TK wybranym do Trybunału za rządów PiS.

Przeprowadzona w ubiegłym roku przez Państwową Inspekcję Pracy kontrola wykazała, że zaległości urlopowe za lata 2020-23 miało 14 z 15 orzekających w Trybunale osób. Siegały one od 31 dni do 128 dni. Przyłębska w tym czasie skompletowała w sumie 56 dni. Z danych PIP wynikało, że w ogóle nie odebrała urlopu za 2023 r., kompletując pełne 38 dni, bo tyle wynosi wymiar urlopu sędziego. – Czy sędziowie kumulują te urlopy jako dodatkowe „polis” finansowe? – zastanawiano się w Trybunale.

Po kontroli PIP nakazała niezwłoczne udzielić sędziom zaległych urlopów. „Sędziowie TK, w tym Prezes Trybunału, których kadencja upływa w grudniu, zamierzają w całości wykorzystać urlop wypoczynkowy przed zakończeniem kadencji” – zapewniła Przyłębska w wyjaśnieniach przekazanych PIP w kwietniu ubiegłego roku.

Z informacji udzielonej teraz przez TK wynika, że Przyłębska rzeczywiście wykorzystała 56 dni zaległego urlopu za lata 2022-23, ale nie wykorzystała 37 dni urlopu za 2024 r. – Ukazują się informacje na temat jakichś niebotycznych kwot, które podobno mam otrzymać, na temat zaległego urlopu – mówiła w grudniu w Telewizji Republika kilka dni przed swoim odejściem z TK, dodając, że jest tymi informacjami oburzona.

– Nie mam zaległego urlopu – podkreślała. Zaległy urlop to urlop niewykorzystany w roku kalendarzowym, w którym pracownik miał do niego prawo. W grudniu Przyłębska już wiedziała, że całego urlopu za 2024 r. nie wykorzysta.

Pół miliona za mieszkanie Przyłębskiej

Ochodząc z Trybunału, Przyłębska wyprowadziła się z mieszkania służbowego, które Trybunał wynajmował jej przez lata w apartamentowcu vis a vis siedziby TK przy al. Szucha. „Wyborcza” opisywała to mieszkanie przy okazji wizyt składanych tam Przyłębskiej przez prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego i Mateusza Morawieckiego, gdy był jeszcze premierem rządu PiS. Prawo do mieszkania służbowego przysługuje sędziom na stałe mieszkającym poza Warszawą. Przyłębska korzystała z niego, chociaż w 2021 r. zakupiła wspólnie z mężem dom w miejscowości oddalonej o 21 km od Trybunału.

„Pani Sędzia Julia Przyłębska opuściła mieszkanie służbowe w I połowie grudnia 2024 r.” – przekazał Trybunał. W trybie dostępu do informacji publicznej poinformował, ile kosztował wynajem tego mieszkania. Z wyliczenia wynika, że w ostatnich latach TK płacił za nie od 63 tys. zł rocznie (w 2021 r.) do 81 tys. zł (w 2024 r.). W sumie przez dziewięć lat koszt wynajmu mieszkania dla Przyłębskiej wyniósł 573 tys. zł. ●

Sąd: Władze TVP wybrane prawidłowo

TVP ujawniła uzasadnienie sądu do wyroku z grudnia zeszłego roku, w którym oddalił on powództwo Michała Adamczyka. Były prezenter „Wiadomości” chciał unieważnienia decyzji o powołaniu nowych władz telewizji.

Przypomnijmy, co to za decyzja.

Michał Adamczyk, b. prezenter „Wiadomości” TVP, a dziś stacji braci Karnowskich w Polsce24, chciał, by sąd unieważnił decyzję Bartłomieja Sienkiewicza o powołaniu 19 grudnia 2023 r. nowych władz TVP.

Tego dnia Sienkiewicz, wówczas minister kultury w gabinecie Donalda Tuska, jako walne zgromadzenie odwołał prezesa zarządu TVP Mateusza Matyszkowicza i wymienił członków rady nadzorczej telewizji. Pominął Radę Mediów Narodowych, jako wtórnie niekonstytucyjną.

Te decyzje od razu kwestionował PiS, prezydent Andrzej Duda, zdo-

minowana przez PiS Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji oraz Rada Mediów Narodowych. Do dziś twierdzą, że władze mediów publicznych są nielegalne. Przejęcie ich przez rząd Tuska jest zresztą jednym z argumentów Bogdana Święczkowskiego, prezesa Trybunału Konstytucyjnego, który przekonuje, że w Polsce 13 grudnia 2023 r. (tego dnia Duda powołał rząd Tuska) doszło do „zamachu stanu”. Maciej Świrski, szef KRRiT, który jak Święczkowski forsuje hipotezę o „zamachu stanu”, uważa, że doszło do niego 19 grudnia, czyli kiedy zostały wymienione władze mediów publicznych.

Adamczyk kwestionował również powołanie przez nową radę nadzorczą nowego prezesa zarządu TVP Tomasza Syguta. Sygut jest teraz dyrektorem generalnym spółki, bo pod koniec grudnia Sienkiewicz postawił spółki w stan likwidacji. Spółką kieruje likwidator Da-

niel Gorgosz. Ta decyzja Sienkiewicza była konsekwencją zawetowania ustawy o budżecie przez prezydenta. Oznaczało to brak rekompensaty dla mediów publicznych w wysokości do 3 mld zł w papierach wartościowych.

26 grudnia RMN powołała Adamczyka na prezesa TVP. Adamczyk – jako uznający się za prezesa – wystąpił do sądu o uchylenie decyzji Sienkiewicza. Chciał, by wstrzymano ich wykonanie do czasu, aż zapadnie sądowe rozstrzygnięcie. Sąd wówczas odmówił. A teraz w całości oddalił pozew Adamczyka. Uznał, że Adamczyk szefem TVP nie był.

I to właśnie uzasadnienie tej decyzji opublikowała TVP. Ten wyrok nie jest prawomocny.

Spółka informuje, że „w sporządzonym pisemnym uzasadnieniu do wyroku z 16 grudnia 2024 roku Sąd Okręgowy w Warszawie, XVI Wydział Gospodarczy, z całą mocą

potwierdził, że 19 grudnia 2023 roku władze Telewizji Polskiej zostały wybrane w sposób bezsprzecznie legalny i prawidłowy”.

Sąd uznał, że „odwołanie dotychczasowych władz Spółki i powołanie nowej Rady Nadzorczej przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bartłomieja Sienkiewicza oraz wybranie nowego prezesa TVP Tomasza Syguta było zgodne z pra-

Rada Mediów Narodowych nie ma zgodnych z Konstytucją uprawnień do powoływania członków rad nadzorczych i zarządów telewizji publicznej

wem”. Bo miał prawo skorzystać z praw właściciela spółki i powołać się na kodeks spółek handlowych.

Sąd stwierdził też, że „Rada Mediów Narodowych nie ma zgodnych z Konstytucją uprawnień do powoływania członków rad nadzorczych i zarządów telewizji publicznej, zatem powołanie Michała Adamczyka na stanowisko prezesa zarządu było nieważne”.

Zdaniem sądu „Michał Adamczyk nie jest czynnie legitymowany do zaskarżenia uchwał podjętych 19 grudnia 2023 roku: Rada Mediów Narodowych nie ma zakorzenionych w ustawie zgodnej z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej uprawnień do powoływania członków rad nadzorczych i zarządów telewizji publicznej. Uchwała podjęta 26 grudnia 2023 roku nie wywoływała zatem skutku w postaci powołania powoda na stanowisko prezesa zarządu „Telewizji Polskiej” S.A.”. ●

Agnieszka Kublik

Odwołanie przesłane e-mailem

Minister nauki Marcin Kulasek zmienił skład Rady Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej. Wymienił cenionego naukowca Adama Gendźwiłła na byłego szefa gabinetu politycznego ministra Dariusza Wieczorka.

Alicja Gardulska

Potwierdziły się nasze informacje: nowym wiceprzewodniczącym Rady Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej (NAWA) został polityk Lewicy, dr Damian Syjczak. W czwartek rano jego biogram po prostu pojawił się na stronie internetowej instytucji. Syjczak wziął też udział w posiedzeniu Rady.

Jego poprzednik, dr hab. Adam Gendźwiłł o odwołaniu dowiedział się z maila. – Pan minister Marcin Kulasek przesyła życzenia, zapewnia mnie o „otwartości na cenne uwagi i pomysły”. Z pewnością będę korzystał – napisał w serwisie „X”.

I dodał: „Nieustannie trzymam kciuki za mądrą politykę kadrową w sektorze nauki”.

NAWA od 2017 r. wspiera umiędzynarodowienie polskich uczelni. Pomaga wysyłać studentów i doktorantów na zagraniczne uczelnie, a także ściągać utalentowanych naukowców do nas. Aktualnie pracuje nad opracowaniem „strategii umiędzynarodowienia polskiego szkolnictwa wyższego i nauki”. Szykuje się też do nowych zadań przy re-

krutacji studentów zagranicznych na polskie uczelnie, które zapisano w procedowanej właśnie w Sejmie tzw. ustawie wizowej.

O tym, kto zarządza i czuwa nad Agencją, decydują niemal wyłącznie politycy.

Minister nauki wskazuje dyrektora i dwóch członków dziesięcioosobowej Rady. Decyduje też, kto będzie jej przewodniczącym i wiceprzewodniczącym. Czterech kolejnych wyznaczają premier i ministrowie – spraw zagranicznych, finansów oraz gospodarki. Pozostałe miejsca w Radzie zajmują przedstawiciele rektorów, doktorantów i studentów oraz osoba wskazana przez Radę Główną Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Członkowie Rady NAWA dostają 1000 zł brutto za udział w posiedzeniach, które organizowane są 10-11 razy w roku.

Dlaczego Gendźwiłł stracił stanowisko?

Minister Wieczorek wybrał swoich członków Rady w lutym ubiegłego roku. To osoby ze środowiska nauki i szkolnictwa wyższego. Przewodniczącym został dr Bartłomiej

Nowak, politolog związany z Uczelnią Vistula. Wiceprzewodniczącym – dr hab. Gendźwiłł. Po roku minister Kulasek wymienił wyłącznie tego drugiego.

Powód? „Decyzja o odwołaniu dr hab. Adama Gendźwiłła wynika z faktu zapewnienia bardzo dobrej współpracy między Radą NAWA a nowym kierownictwem resortu” – to odpowiedź, którą dostaliśmy z biura szefa resortu nauki.

Poza tym, jak czytamy, w tej kadencji Rady (2021-2025) wielokrotnie wymieniano jej członków. Ostatni raz w styczniu, na wniosek szefa MSZ, powołanego przez ministra Przemysława Czarńka prof. Janusza Bienia zastąpiła Justyna Chrzanowska, dyrektorka Departamentu Konsularnego w MSZ.

„Starałem się być niezależny od politycznych nacisków” – napisał w serwisie „X” Gendźwiłł. To szanowany politolog, socjolog i geograf, profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Specjalizuje się w badaniach samorządów terytorialnych i zachowań wyborczych. Jest ekspertem Fundacji Batorego i członkiem think tanku Polski 2050. Często publicznie recenzował działania ministerstwa. W ubiegłym roku przeanalizował projekt budżetu państwa i pokazał, że w 2025 r. realne nakłady na naukę – wbrew zapowiedziom rządu – spadną, zamiast wzrosnąć.

Słyszymy, że w Radzie będzie go bardzo brakować – głównie ze względu na zaangażowanie i pracowitość.

Polityczna kariera Damiana Syjczaka

Jaki będzie nowy wiceprzewodniczący? Nie sposób ocenić, bo nikt z obecnych członków Rady go nie zna.

W jego biogramie można przeczytać, że jest doktorem nauk humanistycznych i językoznawcą oraz ekspertem ds. szkolnictwa

wyższego. Ale Nowa Lewica wymienia go na swojej stronie jako polityka. Syjczak od lat współpracuje z byłym ministrem Dariuszem Wieczorkiem (oba pochodzą ze Szczecina), był sekretarzem generalnym SLD w Zachodniopomorskim. W kwietniu ubiegłego roku kandydował do sejmiku województwa, we wrześniu został szefem gabinetu politycznego ministra Wieczorka. Minister Kulasek nie zdecydował się na zachowanie go w tej roli.

Kontrowersyjne ruchy kadrowe w NAWIE ma na koncie także były minister nauki. Wieczorek zorganizował konkurs na jej dyrektora, choć przepisy go do tego nie obligowały. Wydawało się, że największe szanse ma dr Zofia Sawicka, po. dyrektora, ceniona ekspertka, która pracowała w instytucji od początku jej istnienia. Ku zaskoczeniu środowiska przegrała z dr. Wojciechem Karczewskim, który w tamtym czasie pracował w firmie konsultingowej PwC.

W „Wyborczej” opisaliśmy kulisy konkursu, w którego komisji zasiadło czworo pracowników ministerstwa nauki i przewodniczący Rady NAWY. Okazało się, że dr Sawicka przegrała wyłącznie w kategorii „znajomość problematyki NAWA”. Zdecydowała ocena dyrektor generalnej w MNiSW Diany Matusik, prawej ręki ministra. ●



Pan minister Marcin Kulasek przesyła życzenia, zapewnia mnie o „otwartości na cenne uwagi i pomysły”. Z pewnością będę korzystał. Nieustannie trzymam kciuki za mądrą politykę kadrową w sektorze nauki

ADAM GENDŹWIŁŁ
w serwisie X

OGŁOSZENIE PŁATNE

Szczecin/34359351

RÓŻNI LUDZIE, JEDEN ŚWIAT

Wpłać 1,5%

Pomóż osobom starszym

fundacjaagory.pl

KRS 210120

FUNDACJA AGORY

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34364401

OGŁOSZENIE

STAROSTY CIECHANOWSKIEGO

z dnia 25.02.2025 roku

Stosownie do art. 124 ust. 1 i 2, art. 124a, art.114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r., poz.1145 z późn. zm.) informuję **o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości, której stan prawny jest nieuregulowany, położonej w miejscowości Łysakowo gmina Grudusk, oznaczonej działką ewidencyjną nr 84/1 o pow. 0,3331 ha – poprzez zezwolenie firmie Enefit Green Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 1 na przeprowadzenie przez nieruchomościę przewodów służących do przesyłania energii elektrycznej o długości 6,86 mb, w związku z budową elektroenergetycznej linii kablowej WN 110 kV relacji GPO PV Strzałkowo – GPZ Grudusk wraz z towarzyszącą kanalizacją teletechniczną.**

Według danych ewidencji gruntów i budynków obrębu 0008 Łysakowo gmina Grudusk działka nr 84/1 stanowi rów, wpisana jest na Skarbu Państwa na zasadzie władania samoistnego.

W związku z powyższym wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do w/w nieruchomości o zgłoszenie się w terminie 2 miesięcy, od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia do Wydziału Geodezji, Katastru i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Ciechanowie, ul. 17-go Stycznia 7, 06-400 Ciechanów, pokój 110 (I piętro).

Jeżeli w określonym terminie nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługuje im prawo rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie dotyczące ograniczenia sposobu korzystania z w/w nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34364512

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Płocku toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa – Naczelnika Urzędu Skarbowego w Płocku- sygn. akt I Ns 330/22 o stwierdzenie nabycia spadku po Mirosławie Dudku synu Stanisława i Jadwigi zmarłym 20 sierpnia 2021 roku w Płocku, ostatnio stale zamieszkałym w Płocku. Sąd wzywa wszystkich ewentualnych spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34364497

Wyrazy głębokie współczucia i wsparcia z powodu śmierci

Mamy

Drogiemu Koledze

Markowi Kulgawczukowi

i Jego Bliskim

składają

Zarząd oraz Pracownicy
Firmy HAMMERmed Medical Polska

Marku, jesteśmy z Tobą!

www.nekrologi.wyborcza.pl/34364498

Markowi Kulgawczukowi

i Jego Bliskim

najszczerze wyrazy współczucia

z powodu śmierci

Mamy

składa

Piotr Hammer

Wołodymyr Zełenski nie ustąpi ze stanowiska

Większość Ukraińców uważa, że Zełenski legalnie sprawuje władzę, ale jednocześnie oczekują wyborów, kiedy tylko to będzie możliwe.

Piotr Andrusieczko

KORESPONDENCJA Z KIJOWA

Zdaniem Ołeny Zełenskiej jej mąż nigdy nie miał zamiaru spędzić całego życia na posadzie prezydenta, dodała jednak, że nie rozmawiał z nią ostatnio na ten temat.

„Główne zadanie, jakie sobie postawił, to zapewnienie Ukrainie bezpieczeństwa. I Ukraina musi mieć gwarancje bezpieczeństwa, jakiegokolwiek by one nie były, aby mógł spokojnie opuścić swoje stanowisko” – powiedziała Zełenska podczas niedawnego wywiadu dla włoskiego talk show „Quarta Repubblica”.

Pytanie włoskiego prowadzącego było związane z wypowiedzią Zełenskigo podczas niedawnej konferencji prasowej. Prezydent Ukrainy stwierdził wówczas, że jest gotowy ustąpić ze stanowiska w zamian za pokój albo członkostwo w NATO.

Wcześniej, 18 lutego, prezydent USA Donald Trump powiedział, że poparcie dla Zełenskigo wynosi tylko 4 proc. i Ukraina potrzebuje wyborów. Dzień później, Zełenski nazwał słowa amerykańskiego prezydenta dezinformacją – Trump posłużył się fałszywymi danymi, podawanymi przez rosyjską propagandę. To wywołało kolejną reakcję ze strony Trumpa, który stwierdził, że „Zełenski jest dyktatorem bez wyborów”.

Rezultaty ostatnich badań przeprowadzonych przez firmę Socis nie pozostawiają wątpliwości: 61 proc. Ukraińców uznaje, że prezydent i parlament sprawują władzę legalnie, mimo że kadencje minęły w ubiegłym roku. Przeciwnego zdania jest 30,5 proc.

Z kolei opublikowane po ostrych słowach Trumpa rezultaty badań przeprowadzonych przez Kijowski Międzynarodowy Instytut Socjologii (KMIS) pokazały, że Zełenski cieszył się w lutym 57 proc. poparciem.

Kiedy padły słowa Trumpa o 4 proc. poparcu dla Zełenskigo oraz konieczności nowych wyborów w Ukrainie, w ukraińskich sieciach społecznościowych zawrzało. Wielu komentatorów pisało, że Zełenski może się podobać albo nie, ale to prezydent wybrany przez Ukraińców w demokratycznych wyborach. Byli też tacy, którzy zadeklarowali, że w obecnej sytuacji będą głosowali na Zełenskigo. Trudno jednak powiedzieć, czy ostatnie wydarzenia wzmocnią poparcie dla Zełenskigo.

– Możemy mówić o wzroście kilkuprocentowym, ale to raczej chwilowa odpowiedź na ostatnie wydarzenia. Od 2019 roku wiedzieliśmy fale zmieniającego się poparcia dla prezydenta – zaznacza w rozmowie z „Wyborczą” Wołodomyr Fesenko, politolog i dyrektor Centrum Stosowanych Badań Politycznych „Penta”.

Rzeczywiście, jeśli przyjrzeć się wynikom badań dotyczących poparcia dla Zełenskigo w latach 2019-2025, widać wyraźne falowanie. We wrześniu 2019,



• **Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski i pierwsza dama Ołena Zełenska przed szczytem przywódców europejskich w Kijowie z okazji trzeciej rocznicy rosyjskiej inwazji na Ukrainę**

FOT. NTB/JAVAD PARSIA
VIA REUTERS

Zełenski był na szczycie popularności – popierało go wówczas 80 proc. Ukraińców. Ale tuż przed rosyjską agresją w lutym 2022 r. było to już tylko 37 proc.

Kiedy przyszła wojna, Ukraińcy znowu zaufali Zełenskiemu, który mobilizował kraj i społeczność międzynarodową do oporu przed rosyjską agresją. Według badań KMIS, w maju 2022 r. poparcie dla Zełenskigo osiągnęło rekordowe 90 proc. Jednak wraz z przeciągającą się wojną i porażkami na froncie, znowu zaczęło spadać, osiągając w grudniu 2024 r. 52 proc. Co i tak należy uznać za bardzo wysoki wynik.

Fesenko uważa, że deklaracje poparcia dla Zełenskigo należy rozumieć szerzej, jako obronę demokratycznego instytutu prezydenta Ukrainy, który zdaniem Ukraińców stał się celem niesprawiedliwego ataku z боку Trumpa.

„Zełenski pokazał, że nie boi się utraty władzy”

Ukraińscy komentatorzy uważają, że słów Zełenskigo o gotowości ustąpienia ze stanowiska nie należy traktować dosłownie i chodziło raczej o pewną figurę retoryczną niż faktyczną deklarację.

– Zełenski pokazał, że nie boi się utraty władzy i są rzeczy pilniejsze, bardziej fundamentalne. Na przykład zakończenie wojny. To ważne. Ale to nie znaczy, że jest gotowy do rezygnacji – podkreśla Wołodomyr Fesenko.

Rezultaty ostatnich badań przeprowadzonych przez firmę Socis nie pozostawiają wątpliwości: 61 proc. Ukraińców uznaje, że prezydent i parlament sprawują władzę legalnie, mimo że kadencje minęły w ubiegłym roku. Przeciwnego zdania jest 30,5 proc.

Jego zdaniem rezygnacja Zełenskigo w obecnej sytuacji byłaby wręcz niebezpieczna, bo stworzyłaby, jak to określa, „próżnię władzy”. Formalnie, gdyby do tego doszło, obowiązki prezydenckie przejmie przewodniczący Rady Najwyższej.

Tak stało się w 2014 r. po ucieczce Wiktora Janukowycza do Rosji. Pełniącym obowiązki prezydenta do czasów wyborów został spiker parlamentu Oleksandr Turczynow. Jednak ten miał znacznie dłuższe doświadczenie polityczne. Nawet Rosjanie obawiali się wówczas przewodniczącego parlamentu, nazywając go „krwawym pastorem” (Turczynow był kaznodzieją jednego ze zborów baptystycznych w Kijowie).

Zdaniem politologa, autorytet Rusłana Stefanczuka i jego wpływy polityczne są znacznie słabsze, a to oznacza zbyt duże ryzyko dla państwa.

– To byłaby manifestacja słabości. Nie tylko słabości Zełenskigo, ale słabości samego państwa. To może sprokować nowe żądania, nowe ultimatum – dodaje Fesenko, który uważa, że dlatego dobrowolna rezygnacja Zełenskigo nie wchodzi w grę.

Ukraińcy czekają na wybory po wojnie

Ostatnie badania Socis pokazują również, że większość Ukraińców (63,3 proc.) jest przeciwna przeprowadzaniu wyborów do zakończenia stanu wojennego. 28,9 proc. uważa, że wybory powinny się odbyć bez względu na stan wojenny.

Zdaniem Fesenki to pokazuje, że w społeczeństwie rośnie zapotrzebowanie na odnowienie elit politycznych. Jednak, jak podkreśla, wybory mogą się odbyć wyłącznie po tym, jak zakończy się stan wojenny. A do tego, jako minimum, potrzebne jest zawieszenie ognia.

Potwierdziła to Rada Najwyższa w przyjętej 25 lutego rezolucji „w sprawie wsparcia demokracji w Ukrainie w obliczu rosyjskiej agresji”. W dokumencie zaznaczono, że prezydent Zełenski i parlament zostali wybrani w wolnych i demokratycznych

wyborach, a stan wojenny zabrania przeprowadzenia nowych. Podkreślono jednocześnie, że gdy tylko na jej terytorium zostanie zapewniony „pełny, sprawiedliwy i trwały pokój”, Ukraina ogłosi wybory.

Przyjęty dokument podkreśla również, że mandat prezydenta Zełenskigo nie był kwestionowany ani przez parlament, ani ukraiński naród. Tym samym Zełenski powinien wypełniać swoje obowiązki do objęcia urzędu przez nowego prezydenta.

Wojna polityczna w Ukrainie. Sankcje dla Poroszenki

Ale przy uchwalaniu rezolucji, nie obyło się bez problemów. Pierwsze głosowanie 24 lutego zakończyło się klęską. Według Fesenki związane jest to z narastającą konfrontacją wewnątrzpolityczną. Rada Bezpieczeństwa nałożyła niedawno sankcje personalne na lidera największej opozycyjnej frakcji „Europejska Solidarność”, Petra Poroszenki. Zdaniem politologa, to przejaw wojny politycznej.

– Wielu naszych polityków, niestety, żyje w poczuciu wyborów i myśli bardziej o wyborach i takich konfrontacjach politycznych niż o tym, że nadal musimy wygrać tę wojnę – dodaje Fesenko.

Poroszenko i jego frakcja podkreślają, że nie podważają legalności Zełenskigo, ale uważają, że ma miejsce prześladowanie opozycji. A dla pokonania kryzysu parlamentarnego, który ich zdaniem ma miejsce, proponują stworzenie szerokiej koalicji i tzw. rządu jedności narodowej

O tym, że powołanie takiego rządu zwiększyłoby legitymację władz w Ukrainie, mówił w rozmowie z „Gazetą Wyborczą” w ubiegłym roku prof. Oleksij Harań, dyrektor naukowy Fundacji Demokratyczne Inicjatywy. Tylko, że jego zdaniem, władza w ubiegłym roku nie była gotowa na taki krok.

Zdaniem Fesenki, w obecnej sytuacji Wołodymyr Zełenski raczej wystartuje w kolejnych wyborach, kiedy zostaną one ogłoszone. ●

Rośnie napięcie w Bośni

Wobec skazania prezydenta autonomii Milorada Dodika przez sąd w Sarajewie lokalny parlament serbskiej części Bośni i Hercegowiny wezwał rząd do zakazania działalności na terenie autonomii bośniackich instytucji centralnych.

Maciej Czarnecki

Bośnia i Hercegowina (BiH) trzeszczy w szwach już od pewnego czasu, ale śródkowe wydarzenia dramatycznie to uwypukliły.

3,2-milionowy kraj jest podzielony na dwa główne, autonomiczne obszary administracyjne – zdominowaną przez Bośniaków i Chorwatów Federację Bośni i Hercegowiny oraz Republikę Serbską (a także położony między nimi Dystrykt Brzcko). Mają one wspólną armię, najwyższe sądy i administrację podatkową, ale i lokalne instytucje.

To efekt porozumień pokojowych z Dayton z 1995 roku, które położyły kres trwającej przez ponad trzy i pół roku krwawej wojnie po rozpadzie Jugosławii.

Rządzący autonomiczną Republiką Serbską (nie mylić z sąsiednim państwem Serbia) prorosyjski i protruppowy prezydent Milorad Dodik, od dawna wzywa do secesji autonomii i przyłączenia jej do Serbii.

Jest objęty amerykańskimi sankcjami (nałożonymi jeszcze w poprzednich latach) za naruszanie i utrudnianie realizacji porozumienia z Dayton oraz za korupcję.

W środę sąd w Sarajewie skazał Dodika na rok więzienia i na sześć lat zakazał mu pełnienia funkcji publicznych. Powodem jest celowe utrudnianie wykonywania decyzji Wysokiego Przedstawiciela Wspólnoty Międzynarodowej w BiH Christiana Schmidta. Proces w tej sprawie toczył się przez cały rok.

Schmidt zgodnie z porozumieniem z Dayton może wydawać decyzje wdrażające to porozumienie.

Wyrok jest nieprawomocny, Dodik może się od niego odwołać. Ani prezydenta, ani jego prawników nie było na sali sądowej podczas ogłoszenia werdyktu. Wielokrotnie sygnalizował on, że nie będzie go przestrzegał i zapowiadał „radykalną” odpowiedź.

Według parlamentu serbskiej części Bośni i Hercegowiny sąd w Sarajewie dopuścił się „zamachu stanu” i doprowadził do „upadku porządku konstytucyjnego” w kraju. Podczas wieczornej sesji lojalni wobec Dodika deputowani wezwali rząd do przygotowania odpowiednich regulacji w celu zakazania działalności na terenie autonomii wybranych bośniackich instytucji centralnych.

W lipcu ub. roku Dodik podpisał uchwalone przez to zgromadze-



• 26 lutego. Bośniaccy Serbowie gromadzą się przed parlamentem regionalnym, wyrażając poparcie dla prezydenta Milorada Dodika

FOT. REUTERS / AMEL EMRIC

3,2-milionowy kraj jest podzielony na dwa główne, autonomiczne obszary administracyjne – zdominowaną przez Bośniaków i Chorwatów Federację Bośni i Hercegowiny oraz Republikę Serbską (a także położony między nimi Dystrykt Brzcko)

nie prawo, głoszące, że w Republice Serbskiej nie obowiązują decyzje bośniackiego Trybunału Konstytucyjnego, mimo że Schmidt je anulował.

Dodika wspiera prezydent Serbii Aleksandar Vucić

– Nie ma powodów do zmartwień. Nauczyłem się radzić sobie w trudniejszych sytuacjach – powiedział po ogłoszeniu śródkowego werdyktu Dodik do tysięcy swoich zwolenników, zgromadzonych w stolicy autonomii Banja Luce.

Zapowiedział zakazanie działalności na terenie Republiki Serb-

skiej bośniackich sądów, prokuratury i Państwowej Agencji Dochodzeniowo-Ochronnej (SIPA).

W Banja Luce zjawił się wspierający go prezydent Serbii Aleksandar Vucić, który wcześniej zwołał u siebie nadzwyczajną sesję rady bezpieczeństwa narodowego. Określił wyrok mianem „haniebnego, nielegalnego, antydemokratycznego i mającego na celu załamanie Republiki Serbskiej i pozycji Serbów”.

Dodik może też liczyć na poparcie z Węgier

W opinii komentatorów Dodik nie pójdzie do więzienia, bo w razie czego zawsze może uciec do Belgradu, gdzie Vucić udzieli mu schronienia.

Po rozmowie z serbskim sojusznikiem Dodik zapewnił, że nie dąży do wywołania wojny. – Jesteśmy gotowi do rozmów, byle nas nie ignorowano – powiedział.

Dodał też, że rozmawiał przez telefon z innym sojusznikiem, premierem Węgier Viktorom Orbánem.

Ten ostatni skomentował sprawę na X. Według niego „polityczne polowanie na czarownice przeciwko prezydentowi Miloradowi Dodikowi jest smutnym przykładem instrumentalnego wykorzystywania legalnego systemu do nękania demokratycznie wybranego przywódcy”.

„Jeśli chcemy zapewnić stabilność Zachodnich Bałkanów, nie należy iść tą drogą!” – napisał Orban. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34363036

Tatry mountain resorts, a.s.
Demänovská Dolina 72, 031 01
Liptovský Mikuláš, REGON: 31 560 636
zgodnie z ustawą nr 566/2001 Dz.U.
Republiki Słowackiej o papierach
wartościowych i usługach
inwestycyjnych
z późniejszymi zmianami informuje, że
**Roczne sprawozdanie
finansowe od 1.11.2023
do 31.10.2024**
spółki Tatry mountain resorts, a.s.
oraz spółek zależnych od 28.02.2025
jest dostępne bezpłatnie
w formie elektronicznej
na stronie internetowej www.tmr.sk

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34364410

----- OGŁOSZENIE -----

Sąd Rejonowy dla Krakowa - Nowej Huty
w Krakowie i Wydział Cywilny informuje,
że pod sygnaturą I Ns 1107/21/N toczy się
postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku
po **Urszuli Oraczko** z domu Bogackiej, córce
Adolfa i Weroniki z domu Mróz, ur. 4.04.1958 r.
w Dzięwinie, zm. 31.05.2019 r. w Krakowie.,
ostatnio stale zamieszkałej w Krakowie
na os. Jagiellońskim 30/59.
Sąd wzywa wszystkich spadkobierców
ustawowych i testamentowych, do zgłoszenia
się w tutejszym Sądzie i udowodnienia swoich
praw do spadku w terminie 3 miesięcy od
daty ukazania się niniejszego ogłoszenia,
gdyż w przeciwnym wypadku mogą
być pominięci w postępowaniu
o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

ArcelorMittal Poland Spółka Akcyjna
Aleja J. Piłsudskiego 92, 41-308 Dąbrowa Górnicza
zaprasza do składania ofert na zakup nieruchomości, na którą składa się prawo własności budynku (garażu) w zabudowie
zwartej oraz prawa użytkowania wieczystego działki gruntu nr 6760 obręb 0019 o powierzchni 23 m², opisanej w Księdze
Wieczystej KA1D/00018242/2, zlokalizowanej w Dąbrowie Górniczej ul. Żeromskiego 10, województwo śląskie.
Cena wywoławcza nieruchomości netto wynosi **43 000 PLN** (słownie: czterdzieści trzy tysiące złotych). Sprzedaż zwolniona
z podatku od towarów i usług.
**Termin składania ofert: 18.03.2025 r. pod adresem: ArcelorMittal Poland S.A., Biuro Środowiska, Produktów ubocznych
i Zarządzania Majątkiem, 41-308 Dąbrowa Górnicza, Aleja J. Piłsudskiego 92.**
Szczegółowe informacje na temat nieruchomości, jej wizytacji oraz Regulaminu, obowiązującego podczas postępowania
ofertowego, można uzyskać pod nr telefonu 608 032 609 oraz na stronie internetowej: <https://poland.arcelormittal.com/media/nieruchomosci-i-uplynnienia/> pod pozycją: „Nieruchomość zabudowana budynkiem ul. Żeromskiego 10 w Dąbrowie
Górniczej”. Zamieszczony na stronie internetowej Regulamin jest integralną częścią niniejszego zaproszenia do składania ofert.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34364227


Burmistrz Miasta Zielonka
podaje do publicznej wiadomości ogłoszenie
o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym.

Dane nieruchomości: nieruchomość gruntowa niezabudowana stanowiąca
działkę ewid. nr **122** z obrębu **5-40-04**, położona przy ul. Bajkowskiego 8
w Zielonce, powierzchnia 0,0521 ha, księga wieczysta WA1W/00004059/8,
użytek gruntowy „B – teren mieszkaniowy”, zgodnie z obowiązującym MPZP
teren przeznaczony pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną oznaczoną na
rysunku planu symbolem 7-MN.

Cena wywoławcza: 700 000 zł brutto.

Termin i miejsce przetargu: dnia 8 maja 2025 r. o godzinie 10:00 w siedzibie
Urzędu Miasta Zielonka, 05-220 Zielonka, ul. Lipowej 5, pokój nr 3, powiat
wołomiński, województwo mazowieckie.

Wadium: w kwocie 35 000,00 zł.

Ogłoszenie jest wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Zielonka
oraz opublikowane na stronach internetowych www.zielonka.pl oraz
<https://bip.zielonka.pl/>.
Szczegółowe informacje pod numerami telefonu 22 761-39-23, 22 761 39 49 lub
elektronicznie pod adresem e-mail um@zielonka.pl

Kraj/34363956

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34364411


Tuszyn, 28.02.2025 r.
OBWIESZCZENIE
BURMISTRZA MIASTA TUSZYNA

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U.2024 poz. 1130 ze zm.) i art. 39 ust. 1 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U.2024 poz. 1112 ze zm.) zawiadamiam o:

• podjęciu przez Radę Miejską w Tuszynie uchwały Nr X/70/2025 z dnia 13 stycznia 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Tuszyn obejmującej część terenu wsi Dylew;

• przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko dla w/w planu.
Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu planu oraz prognozy oddziaływania na środowisko.

Wnioski należy składać do Burmistrza Miasta Tuszyna wyłącznie na formularzu, którego wzór określa rozporządzenie Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509) w formie:

1) papierowej – osobiście w Urzędzie Miasta w Tuszynie lub listownie na adres Urzędu Miasta ul. Piotrkowska 2/4, 95-080 Tuszyn.
2) elektronicznie – za pomocą poczty elektronicznej na adres: tuszyn@tuszyn.info.pl, za pośrednictwem platformy ePUAP lub platformy e-Doręczenia.

Formularz jest dostępny do porania ze strony internetowej BIP Gminy Tuszyn oraz w siedzibie Urzędu Miasta.

Zgodnie z art. 8g ust. 2 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wnioski należy składać w nieprzekraczalnym terminie do 24 marca 2025 r. Wniośki nie spełniające powyższych warunków oraz złożone po upływie podanego powyżej terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Burmistrza Miasta Tuszyna danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych, przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Administratorem Danych Osobowych jest Gmina Tuszyn – Burmistrz Miasta Tuszyna. Dane przetwarzane są w celu realizacji czynności urzędowych. Masz prawo do dostępu, sprostowania, ograniczenia przetwarzania danych.

Więcej informacji znajdziesz na stronie www.tuszyn.info.pl w zakładce ochrona danych osobowych.

Zastępca BURMISTRZA MIASTA TUSZYNA
mgr inż. Joanna Krawczyk

Polskie życie na kredycie

Ponad 40 proc. rok do roku – o tyle więcej pożyczaliśmy z banków na zakupy. I to nie na dotrwanie do pierwszego, tylko na przyjemności.

Anna Popiołek

– Już wszystko inne mam, choć nasz termomix ma już kilka lat. Teraz to fajny pomysł z tymi airfryerami, mniej zmywania, nie trzeba czekać, aż piekarnik się rozgrzeje. A przy okazji to też duże oszczędności energii – opowiada nam 40-letni Paweł, ojciec dwojga małych dzieci.

Mieszka w 3-pokojowym, choć wg niego nieco ciasnym mieszkaniu na warszawskiej Saskiej Kępie. Zarabia nieźle, bo na rękę ma kwotę dwucyfrową. Jego żona nieco mniej, oboje pracują w marketingu. Mają 7-letniego syna i 2-letnią córkę. – Dlatego zależy nam na wygodzie, oszczędności czasu, jest łatwiej, jak wszystko zaplanujemy. Dlatego jesteśmy w stanie za to zapłacić extra – mówi Paweł. Mimo niezłych zarobków, nowinki technologiczne kupuje na kredyt. Dlaczego?

– Nie mamy dużych nadwyżek finansowych. Kredyt na mieszkanie, potem zaciągnęliśmy też na remont, czesne za prywatne przedszkole razy dwa i przestaje być tak różowo. Wolę wziąć pożyczkę i nie czuć większego wydatku w jednym miesiącu. A tak, to spłacam raty, nie muszę oszczędzać i czekać na zakup, od razu korzystam – wyznaje nasz czytelnik.

Jak się okazuje, tak, jak Paweł, robi co raz więcej Polaków. Mamy nadzieję na lepsze jutro, wierzymy, że będziemy lepiej zarabiać, a inflacja, mimo że nadal w okolicach 5 proc., to już nie urośnie ponownie do 18 proc. Nasze nastroje się poprawiają, bo mamy też nadzieję na koniec wojny w Ukrainie, choć nie wiadomo, na jakich konkretnie warunkach to nastąpi.

Polacy wierzą w lepsze jutro

– Jest to w dużym stopniu spowodowane poprawiającymi się nastrojami konsumentów wobec takich zjawisk jak dobre perspektywy gospodarcze na 2025 r., szansa na rozwiązanie konfliktu na Ukrainie, a co za tym idzie zwiększenie poziomu poczucia bezpieczeństwa ekonomicznego. Czynniki te zwiększają skłonność do zakupów, co już widać we wzro-



• **Sprzedaż sprzętu RTV i AGD zaczęła rosnąć w tempie dwucyfrowym (13,6 proc.)**

FOT. GORODENKOFF/SHUTTERSTOCK

ście sprzedaży detalicznej powyżej oczekiwań – mówi serwisowi Wyborcza.biz dr hab. Waldemar Rogowski, główny analityk Biura Informacji Kredytowej. I dodaje: – Częściowo konsumpcja prywatna jest finansowana poprzez kredyty gotówkowe i pożyczki gotówkowe oraz kredyty ratalne i pożyczki celowe.

Paweł nie obawia się, że nie będzie w stanie spłacać swoich zobowiązań kredytowych. – Bez przesady, jeszcze jestem wypłacalny. Może z kolejnymi zakupami mniej gotówki zostaje nam na bieżące wydatki, ale jesteśmy jeszcze daleko od utraty płynności – mówi nasz czytelnik. – To nie są duże kwoty, w razie czego odpuścimy jakiś weekendowy wyjazd, albo rzadziej będziemy chodzić do sal zabaw.

Najnowsze dane Biura Informacji Kredytowej pokazują, że w styczniu 2025 r. Polacy zaciągnęli o 27,2 proc. więcej kredytów gotówkowych niż rok temu. Patrząc na wartość zaciągniętych długów konsumpcyjnych, mamy wzrost o 43,3 proc. Średni nowy kredyt gotówkowy jest zaciągany na kwotę 25 788 zł.

– Klienci zaciągają kredyty gotówkowe na coraz wyższe kwoty, a głównym czynnikiem wzrostu sprzedaży w tym segmencie są, podobnie jak w ubiegłym roku, kredyty na ponad 50 tys. zł. Po części jest to związane z konsolidacjami zewnętrznymi i wewnętrznymi, a także rosnącymi potrzebami konsumpcyjnymi. Jest to najprawdopodobniej skutkiem wyższej zdolności kredytowej,

Najnowsze dane Biura Informacji Kredytowej pokazują, że w styczniu 2025 r. Polacy zaciągnęli o 27,2 proc. więcej kredytów gotówkowych niż rok temu

powiązanej z rosnącymi wynagrodzeniami i stabilnym, choć nadal wysokim poziomem stóp procentowych – wyjaśnia dr Rogowski.

Kupujemy więcej, ale na kredyt

Historia Pawła i dane BIK rozwiązują też zagadkę mocnego wzrostu sprzedaży detalicznej. Z najnowszych danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika bowiem, że sprzedaż detaliczna w cenach stałych w styczniu 2025 r. wzrosła o 4,8 proc. w ujęciu rocznym, wobec 1,5 proc. prognozowanego przez ekonomistów.

Komentarz GUS wskazuje, że sprzedaż sprzętu RTV i AGD nieoczekiwanie zaczęła rosnąć w tempie dwucyfrowym (13,6 proc.). Dodatkowo wciąż nieźle wyniki osiąga motoryzacja (21,9 proc.).

Dlatego podobnie jak kredyty gotówkowe, coraz chętniej zaciągamy chwilówki. Tu grupa docelowa i kwoty są nieco inne, ale trend ten sam. Średnia wartość chwilówki udzielonej w styczniu 2025 r. wyniosła 2 487 zł i była o 11,7 proc. wyższa od średniej kwoty udzielonej w styczniu 2024 r. Stycznio- wa wartość sprzedaży pożyczek gotówkowych (chwilówek) to 1,053 mld zł i była ona wyższa o 35,8 proc. rok do roku. Wzrosła też liczba udzielonych chwilówek – w porównaniu do poprzedniego roku wzięliśmy ich o 21,8 proc. więcej.

– Rośnie zainteresowanie pożyczkami gotówkowymi, które są znanym, szybko dostępnym i zrozumiałym produktem finansowym dla konsumentów. Pożyczki pozabankowe są nadal produktem z małym udziałem rynkowym, lecz dominują na rynku niskokwotowego finansowania. Równoległe rośnie bowiem segment kredytów gotówkowych – mówi nam Waldemar Rogowski.

Chętniej korzystamy również z opcji zakupów na raty, udostępnianych bezpośrednio przez sklepy internetowe. Coraz ważniejszym segmentem polskiego rynku finansowego są transakcje płatności odroczonych (BNPL – Buy Now Pay Later). W styczniu 2025 r. udzielono ich 5,37 mln szt. (to wzrost o 21 proc. rok do roku) na kwotę 931 mln zł (wzrost o 25 proc. rok do roku).

Ochłodzenie w kredytach hipotecznych i ratalnych

Wzrostów nie widać w przypadku kredytów ratalnych. Jest za to spadek – liczbowo o 24,2 proc. Również wartość tych kredytów spadła o 12,2 proc. rok do roku.

Tak też wyglądają statystyki dotyczące kredytów hipotecznych. Ich liczba spadła o 34,3 proc. Wartościowo sytuacja jest taka sama.

– Kredyty hipoteczne, pomimo braku kolejnego programu wsparcia, radzą sobie zaskakująco dobrze. Wartość akcji kredytowej w styczniu br. wyniosła 6,95 mld zł i istotnie nie odbiega od wartości widzianych w drugiej połowie 2024 r. Co prawda rok do roku mamy duże spadki, bo w styczniu zeszłego roku mieliśmy jeszcze 6,4 mld zł kredytów pochodzących z programu Bezpieczny Kredyt 2 proc. Gdy akcję kredytową ze stycznia 2024 r. skorygujemy o tę wartość, to dynamika roczna wyniosłaby 78,2 proc. Na cały 2025 r. prognozujemy akcję kredytową na poziomie 88,2 mld zł. W akcji tej nie mamy efektu nowego programu, który obecnie trudno prognozować i znaczącej obniżki stóp procentowych – mówi główny analityk BIK. ●

Koncepcja banku ziemi to nieporozumienie

– Krajowy Zasób Nieruchomości nigdy nie był bankiem ziemi i nie uważam, że w ogóle powinien nim być – mówi dr hab. Adam Czerniak, zastępca prezesa Krajowego Zasobu Nieruchomości.

KNZ to instytucja, która została powołana przez rząd Prawa i Sprawiedliwości w 2017 r., by rozkręcić „Mieszkanie plus” – flagowy program mieszkaniowy partii, który miał zapewnić setkom tysięcy Polaków dostęp do taniach mieszkań.

KZN miał gospodarować nieruchomościami skarbu państwa i przeznaczać je pod budowę mieszkań z atrakcyjnymi czynszami. Do tej instytucji miały być przekazywane informacje o nieruchomościach skarbu państwa, którymi gospodarują Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa,

Lasy Państwowe, Agencja Mienia Wojskowego oraz starostowie i prezydenci miast na prawach powiatu.

KZN miał te informacje weryfikować i decydować, co można wykorzystać na cele mieszkaniowe.

W 2022 r. raport Najwyższej Izby Kontroli pokazał jednak, że założenia miały się nijak do rzeczywistości. Z danych NIK wynikało, że od początku funkcjonowania KZN, czyli od 2017 r., do czasu zakończenia kontroli (30 czerwca 2021 r.) do Zasobu przejęto 150 nieruchomości (o łącznej powierzchni 949 ha) spośród planowanych w tym okresie 271 nieruchomości. Plan wykonano więc tylko w 55 proc.

Raport NIK wykazał, że KZN długo nie był w stanie podejmować jakichkolwiek decyzji, bo nie miał ustawowych organów: rady nadzorczej (powołano ją dopiero 30 sier-

nia 2019 r.) oraz prezesa (powołano go 19 marca 2020 r.), odpowiedzialnych za przygotowywanie i zatwierdzanie dokumentów.

W czerwcu 2024 r. powołano nowego prezesa KZN – Łukasza Bałajewicza, a pod koniec roku funkcję wiceprezesa objął dr hab. Adam Czerniak, były dyrektor badań w Polityka Insight oraz profesor na SGH. Obaj dostali misję wprowadzenia KZN na nowe tory.

– Finalizujemy nową strategię i dopracowujemy program, który wskaże konkretne działania – mówi dr hab. Adam Czerniak.

Działanie KZN ma być oparte na trzech filarach. – Pierwszy dotyczy zarządzania gruntami skarbu państwa. Podkreślam słowo „zarządzanie”, bo utarło się twierdzenie, że KZN jest bankiem ziemi. KZN nigdy nie był bankiem ziemi i nie uwa-

żam, że w ogóle powinien nim być – twierdzi wiceprezes KZN. I dodaje: – Celem KZN nie jest gromadzenie państwowych gruntów i zarabianie na nich, tak jak bank zarabia na gromadzeniu depozytów od akcjonariuszy, celem jest zarządzanie gruntami skarbu państwa na rzecz poprawy sytuacji mieszkaniowej.

KZN ma analizować zasoby skarbu państwa i wybierać te działki, które najlepiej posłużą pod budownictwo mieszkaniowe. Działki będą mogły być wniesione do spółki celowej np. społecznej inicjatywy mieszkaniowej, czyli SIM czy towarzystwa budownictwa społecznego, czyli TBS i przeznaczane pod budownictwo społeczne. Działki będą mogły być także przekazane samorządom z przeznaczeniem pod realizację zadań własnych.

– Drugim filarem będzie budowa bazy wiedzy. Będziemy nie tylko ana-

lizować działki pod kątem zasadności ich wykorzystania pod inwestycje mieszkaniowe, ale również będziemy poznawać potrzeby mieszkaniowe danego samorządu. Chcemy wiedzieć, czy na danym terenie inwestycja na 200 mieszkań na pewno ma sens, czy może wystarczy blok na 50 mieszkań. Albo jakie te mieszkania powinny być: przeznaczone pod najem społeczny, komunalny czy mieszkania własnościowe tak, aby działki, którymi rozporządzamy, były jak najlepiej wykorzystywane – wyjaśnia dr hab. Adam Czerniak.

Trzeci filar strategii ma dotyczyć wsparcia samorządów. KZN będzie oferował doradztwo w zakresie inwestycji, w tym mieszkaniowych, oraz łączył gminy z podmiotami tak, by działały bardziej efektywnie. ●

Justyna Sobolak

Orlen zafundował giełdzie tłusty czwartek. Rekordowa dywidenda

Zarząd Orlenu zarekomendował wypłatę rekordowej dywidendy z zysków koncernu za 2024 r. Kurs akcji koncernu wzleciał, rekompensując w indeksie WIG20 gorsze notowania wielu innych spółek.

Andrzej Kublik

W czwartek Polacy zajadli się pączkami, a maklerzy giełdowi mogli liczyć na tłuste prowizje przy obrocie akcjami Orlenu. Rano zarząd koncernu kierowany od niespełna roku przez prezesa Ireneusza Fąfara ogłosił, że rekomendował wypłatę z zysku za 2024 r. rekordowej dywidendy w wysokości 6 zł za akcję. Za zeszły rok dywidenda Orlenu wynosiła 4,15 zł. Te deklaracja wywindowała kurs akcji Orlenu. Wczesnym popołudniem kosztowały one 64,11 zł za sztukę, zyskując 3,75 proc. na wartości. W tym samym czasie indeks WIG20 największych spółek na warszawskiej giełdzie zwyżkował o 0,1 proc. – czyli w znacznej mierze właśnie za sprawą rosnącego kursu akcji Orlenu.

Bezpieczny kwartał
Swoją rekomendację co do wysokości dywidendy zarząd Orlenu ogło-

sił po publikacji wyników finansowych za 4. kwartał 2024 r. i jednocześnie wstępnych wyników za cały zeszły rok. – To był bardzo dobry kwartał dla nas, bardzo bezpieczny – powiedział na konferencji prasowej prezes Orlenu Ireneusz Fąfara. Wskazał, że w ostatnim kwartale 2024 r. zysk netto grupy Orlen wyniósł 4 mld 645 mln zł w stosunku do 923 mln zł zysku netto za czwarty kwartał 2023 r. Wstępne wyniki Orlenu za cały zeszły rok nie przedstawiały się już tak różowo. Przychody ze sprzedaży grupy Orlenu w 2024 r. wyniosły prawie 297 mld zł, ponad 72 mld zł mniej niż rok wcześniej. Ale to było oczekiwane po spadku sprzedaży cen ropy naftowej, gazu i energii elektrycznej. Skurczył się jednak także zysk operacyjny EBITDA Lifo koncernu do 35,8 mld zł z 62,6 mld zł za 2023 r. W konsekwencji zysk netto grupy Orlenu za cały 2024 r. został wstęp-

nie oszacowany na 7,95 mld zł w stosunku do 20,7 mld zł rok wcześniej. Zarząd Orlenu wskazywał, że gdyby „oczyścić” wynik EBITDA Lifo z jednorazowych zdarzeń (np. zmiany wyceny kontraktów na gaz i zmian w systemach dopłat za zamrożenie cen gazu i prądu dla gospodarstw domowych), to w 2024 r. wyniósłby on 43,5 mld zł, o 3,7 mld zł więcej niż rok wcześniej, kiedy Orlenem kierował zarząd prowadzony przez Daniela Obajtka.

Ropa naftowa wraca do łask
W przeddzień ogłoszenia wyników Orlenu brytyjski gigant paliwowy BP zapowiedział radykalną zmianę w swojej strategii. BP zadeklarował, że zmniejszy swoje wydatki na zieloną energię o 5 mld rocznie, do 2 mld dol. A jednocześnie zwiększy inwestycje w wydoby-

ropy naftowej i gazu o 20 proc., do 10 mld dol. rocznie. – To jest reset BP – powiedział Murray Auchincloss, dyrektor generalny brytyjskiego koncernu. Oceniał, że BP przecenilo transformację energetyczną i poszło w tym kierunku „za daleko i za szybko”. Bo ropa naftowa i gaz „będą potrzebne jeszcze przez dekady”. W ślad za BP mogą pójść inni giganci światowej branży naftowej, które już wcześniej – jak Shell – zaczęły ograniczać swoje ambicje w transformacji energetycznej. Czy Orlen też się liczy z takimi zmianami? – zapytała Wyborcza.biz. – Można powiedzieć, że wyprzedziliśmy nieco BP. W naszej strategii przewidujemy, że gaz pozostanie w Polsce paliwem przejściowym do 2050 r. – odpowiedział prezes Fąfara. Jednak w tej strategii Orlen niewiele miejsca poświęcał rozwojowi sprzedaży tradycyjnych paliw silnikowych.

Długie rozmowy o atomie
Prezes Fąfara wskazał, że ciągle trwają rozmowy o zmianach w spółce Orlen Synthos Green Energy, związanej przez Orlen z prezesurą Daniela Obajtka z firmą polsko-austriackiego miliardera Micha-

ła Sołowowa dla budowy małych elektrowni jądrowych SMR, konstruowanych przez amerykański koncern GE Hitachi. – Parałowaliśmy już porozumienie dotyczące tego, jak chcielibyśmy, żeby wyglądało formalne ukształtowanie joint venture. Ale w międzyczasie zaczęliśmy rozmawiać na temat spraw finansowych, które są trudniejsze. To może potrwać jeszcze kilka miesięcy – powiedział prezes Orlenu. Dodał, że Orlen i firma z holdingu Sołowowa postanowiły wynająć zewnętrzną firmę do wyceny praw do projektu SMR. – A nie jest łatwo wycenić coś, co jeszcze nie istnieje nigdzie na świecie – stwierdził prezes Fąfara. Bo do tej pory nigdzie nie zbudowano i nie podłączono do sieci SMR konstruowanego przez GE Hitachi. Jaka firma zajmie się tą wyceną? – To jest pytanie. Może jedną firmę wynajmiemy my, a drugą nasz partner w joint venture – odpowiedział nam szef Orlenu. ●

To był bardzo dobry kwartał dla nas, bardzo bezpieczny

IRENEUSZ FĄFARA
prezes Orlenu

wyborcza.biz

• Więcej czytaj na Wyborcza.biz

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34363520



UNIWERSYTET
PRZYRODNICZY
W POZNANIU



WYDZIAŁ
EKONOMICZNY

Poznaj nas lepiej.

Ekonomiczny na Przyrodniczym? *No przecież!*



Ekonomia
studia I i II stopnia
stacjonarne | niestacjonarne



Finanse i Rachunkowość
I i II stopień
stacjonarnie | niestacjonarnie

Po więcej informacji, skanuj kod QR



wes.up.poznan.pl

Okiem liberała

Siedem mitów ekonomicznych

Oto lista najbardziej rozpowszechnionych mitów, które obniżają nasz poziom życia.

Gadomski



Politycy, mówiąc o gospodarce, często odwołują się do mitów sprzecznych z teorią ekonomii. Mity te z różnych powodów są popularne w społeczeństwie. Politycy czasami w nie wierzą, częściej nie, ale uważają, że zaprzeczanie im, byłoby źle odbierane przez elektorat. Niektóre ekonomiczne mity służą określonym grupom interesu, inne, wynikają z tradycyjnego myślenia i wywodzą się z epoki przednowoczesnej. Pół biedy, gdy politycy odwołują się do nich tylko w celach propagandowych. Niestety często wpływają one na politykę gospodarczą, obniżając efektywność gospodarki i średni poziom życia. Oto najpopularniejsze mity ekonomiczne:

Dokonując wyborów zarówno na poziomie makro-, jak i mikroekonomicznym należy kierować się patriotyzmem gospodarczym.

I Patriotyzm gospodarczy to raczej slogan polityczny niż realna propozycja. Na czym miałby polegać? Na kupowaniu polskich towarów przez polskich konsumentów, korzystaniu z polskich sklepów, a nie zagranicznych sieci, preferowaniu polskich firm przy publicznych przetargach? To nie takie proste. Większość produktów jest międzynarodowa. Powstają one we współpracy firm z różnych krajów lub też wytwarzane są przez firmy z międzynarodowym kapitałem. Międzynarodowe sieci handlowe dbają o to, by w asortymencie mieć polskie towary, to znaczy wytwarzane w Polsce, choć niekoniecznie przez firmy z polskim kapitałem. Gdybyśmy przyjęli zasadę, że w publicznych przetargach wygrywają tylko polskie firmy, nie tylko złamalibyśmy unijne prawo, ale uczynilibyśmy też krzywdę polskiemu podatnikowi i polskim firmom. Przetarg, jeśli jest właściwie przeprowadzony, ma wyłonić wykonawcę usługi lub produkt najlepszy i jednocześnie relatywnie tani. Ograniczenie się tylko do polskich firm w oczywisty sposób podniosłoby koszty publicznych inwestycji.

Jeśli będziemy odrzucać zagraniczne firmy i produkty, to samo uczynią Niemcy, Francuzi, Czesi, Holendrzy. Konsekwentna polityka „patriotyzmu gospodarczego” oznaczałaby zamknięcie się gospodarek narodowych we własnych granicach. Dla stosunkowo niewielkiego kraju, jakim jest Polska, byłaby to katastrofa. Program gospodarczy, który doprowadzi do zamknięcia polskiej gospodarki i wypchnięcia polskich przedsiębiorstw z międzynarodowych rynków, a tym samym do zubożenia Polaków, nie jest patriotyczny.



• Protest rolników przeciw umowie handlowej UE z krajami Mercosur, Warszawa 3 stycznia 2025 r. FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Przedsiębiorstwa o strategicznym znaczeniu nie powinny być nigdy sprywatyzowane

2 Polska ma drugie miejsce po Turcji wśród krajów OECD (to 38 zamożnych krajów o gospodarce rynkowej) pod względem obszaru gospodarki kontrolowanej przez państwo. Prywatyzacja została praktycznie zatrzymana w pierwszej dekadzie XXI wieku i w rękach państwa pozostały nie tylko duże firmy, uznawane za strategiczne, ale też setki małych. Do strategicznych politycy zaliczają zwykle duże firmy energetyczne, transportowe i logistyczne. Ale w większości krajów OECD przedsiębiorstwa takie są prywatne i nie przeszkadza to państwu w prowadzeniu dobrej polityki gospodarczej. Państwo ma rozmaite instrumenty dla realizacji swej polityki. Jego zadaniem jest stanowienie prawa i regulacji. Łączenie funkcji regulacyjnej z właścicielską zakłóca funkcjonowanie gospodarki, gdyż istnieje pokusa ustalania regulacji na korzyść własnej spółki, a nie wszystkich podmiotów. Z polskiej praktyki wiemy też, że tzw. strategiczne spółki stanowią zaplecze finansowe dla polityków, którzy aktualnie sprawują władzę.

Państwo musi prowadzić aktywną politykę gospodarczą, a także wspierać najważniejsze i największe firmy, tzw. narodowe czempiony.

3 Rząd nie ma instrumentów, by alokować kapitał bardziej efektywnie, niż czyni to rynek. Podejmuje i realizuje decyzje wolniej niż inwestorzy prywatni, więc nawet jeżeli jego wstępne analizy opłacalności inwestycji są prawidłowe, to zmieniająca się sytuacja sprawia, że przestają być aktualne. Rząd przy decyzjach inwestycyjnych często kieruje się innymi motywami niż długookresowa efektywność, ulega naciskom grup interesu (np. lokalnych polityków, którym na inwestycji zależy). Koncepcja „narodowych czempionów” popularna była przez wiele lat we Francji, zwłaszcza w czasie rządów socjalistycznych, które wydały wiele miliardów franków na komputerową firmę Bull. Miała ona konkurować z amerykańskimi korporacjami informatycznymi, ale mimo ogromnego wsparcia państwa przynosiła straty i ostatecznie została przejęta przez korporację Atos. Wspieranie „narodowych czempionów” sprowadza

się do wyznaczania przez polityków zwycięzcy na starcie wyścigu, z oczywistą szkodą dla firm konkurujących, które mogą okazać się bardziej efektywne i lepiej zarządzane.

0 bogactwie kraju decyduje nadwyżka w wymianie handlowej z zagranicą.

4 Taki pogląd w ekonomii nazywa się merkantylizmem. Wyznawał go między innymi żyjący w XVII wieku Jean-Baptiste Colbert, kontroler generalny finansów państwowych francuskiego króla Ludwika XIV. W pewnym uproszczeniu można ten pogląd sprowadzić do tego, że podczas wymiany handlowej to, co jedna strona zyskuje, druga traci.

Zwolennikiem merkantylizmu jest Donald Trump, który twierdzi, że Unia Europejska, a także Kanada, Meksyk i Chiny są finansowane przez Stany Zjednoczone, gdyż sprzedają na amerykański rynek więcej towarów, niż kupują. Podobny pogląd wyznają także niektórzy politycy PiS, którzy przedstawili kiedyś wyliczenia, z których wynikało, że przepływy finansowe między Polską i Unią Europejską są na naszą niekorzyść, gdyż co prawda otrzymujemy unijne fundusze, ale za to firmy z Unii sprzedają w Polsce więcej, niż kupują. Jak wykazali ekonomiści klasyczni, żyjący 200 lat po czasach Colberta, w wolnej wymianie handlowej, niedotowanej przez któryś kraj, zyskują obie strony. Utrzymujące się przez długi czas ujemne saldo w bilansie handlowym może być dla gospodarki niekorzystne, ale maksymalizacja nadwyżki handlowej nie powinna być celem polityki gospodarczej.

Kraj musi być samowystarczalny żywnościowo, więc państwo musi otoczyć rolnictwo szczególną opieką.

5 Rolnictwo przez wieki było najważniejszym działem gospodarki, decydującym o poziomie zamożności kraju. Ale w większości krajów rozwiniętych już na początku XX wieku najważniejszym działem stał się przemysł przetwórczy. Dziś rolnictwo tworzy mniej niż 5 proc. PKB, a zatrudnienie w nim znajduje niewielka, ale zwykle wpływowa grupa rolników. Odwołują się oni do mitu z okresu przednowoczesnego o wyjątkowej roli ziemi, na której uprawiane jest zboże i która żywi naród. To mit, który ma dużą siłę propagandową,

dzięki czemu żądania małej grupy rolników są wspierane przez dużą część społeczeństwa, wbrew własnym interesom. Polscy rolnicy są przeciwni porozumieniu handlowemu Unii Europejskiej z krajami Mercosur i rząd zapowiedział, że będzie dążył do jego zablokowania, co podoba się większości wyborców. Gdyby porozumienie weszło w życie, doprowadziłoby do obniżenia cen żywności w Europie i oczywiście w Polsce. To byłoby korzystne dla 37 mln Polek i Polaków i być może niekorzystne dla kilkuset tysięcy polskich producentów rolnych.

Bogate są tylko kraje posiadające cenne złoża surowców.

6 Dwa najbogatsze kraje europejskie to Szwajcaria i Luksemburg, które nie posiadają znaczących bogactw naturalnych, a wzbogaciły się głównie na usługach finansowych. Trudno natomiast uznać za bogate takie kraje jak Kongo, Nigeria, czy Angola, które mają ogromne pokłady cennych surowców. Trzeba pamiętać, że wydobycie i transport surowców wymagają dużych nakładów kapitałowych, a ich eksploatacja jest kosztowna. To, czy jest opłacalna, czyli przynosi zysk i w efekcie wzbogaca kraj, zależy od kosztów wydobycia i ceny sprzedaży, która zwykle kształtuje się na światowych rynkach. Ślaskie kopalnie na każdej tonie węgla wydobywanego w roku 2020 miały 54 zł straty. W niektórych strata sięgała 300 zł na tonie. Twierdzenie, że węgiel jest największym bogactwem Polski, jest zatem dalekie od prawdy.

Gromadzenie złota w banku centralnym umacnia i stabilizuje walutę.

7 Ten mit szerzy prezes NBP Adam Glapiński w propagandowych spotach. Wykorzystuje fascynację ludzi złotym kruszcem. Prezes chwali się, że zasoby złota w posiadaniu polskiego banku są już niemal takie, jakie posiada Europejski Bank Centralny i to sprawia, że złoty jest mocny. To oczywiście wprowadzanie w błąd opinii publicznej. Rezerwy złota w bankach centralnych nie oznaczają, że krajowe waluty mają w kruszcu pokrycie. O stabilności polskiego pieniądza świadczą wskaźniki inflacji, które są w Polsce wyższe niż w większości krajów Unii Europejskiej. Złoto stanowi część rezerw, które w NBP gromadzone są m.in. dzięki napływowi zagranicznego kapitału oraz unijnych funduszy, a nie dzięki wyteżonej pracy prezesa NBP. Warto też przypomnieć, że w roku 2023 NBP miał gigantyczną stratę 20,8 mld zł.

Walka z mitami ekonomicznymi jest trudna, a politycy (oraz prezes NBP) w tej walce nie pomagają, nawet jeżeli wiedzą, że polityka gospodarcza oparta na mitach przynosi fatalne skutki. ●

Witold Gadomski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Przywracanie praworządności Zadośćuczynienie za prześladowanie opozycji ulicznej

Przemysław Wiszniewski

Autor jest znanym warszawskim opozycjonistą ulicznym, członkiem władz Otwartej Rzeczypospolitej, ławnikiem II kadencji w Sądzie Najwyższym.

Czytam, że: „Z inicjatywy ministrów Tomasza Siemoniaka i Adama Bodnara zostanie powołana komisja, która zajmie się wszystkimi przypadkami nadużycia władzy wobec aktywistów demokratycznych w latach 2016-2023”.

Stają mi przed oczami twarze Obywateli RP na czele z Pawłem Kasprzakiem i innymi obnażającymi kłamstwa aparatu władzy PiS oraz krzywoprzysięstwo Dudy.

Widzę twarze Strajku Kobiet z Martą Lempart, Agnieszką Czeredereką, Klementyną Suchanow, i wieloma innymi walczącymi z niehumanitarnym prawem wobec kobiet, ze skazywaniem na śmierć ciężarnych, ze zmuszaniem do ciąży i porodu martwych płodów.

Widzę twarze Lotnej Brygady Opozycji i innych niezrzeszonych, np. twarz Babci Kasi, Arka Szczurka, Leokadii Jung, Maćka Bajkowskiego, wyrażających niezgodę na instalowanie się w naszym kraju oligarchicznych i autokratycznych rządów. Twarze KOD-erek i KOD-erów, walczących z dewastacją ustroju sądowego i niszczeniem praworządności. Ludzi z Grupy Granica i Agnieszkę Holland zmagających się z bestialstwem wobec uchodźców na granicy. Osób walczących o prawa środowiska LGBT, przeciwko ich dyskryminacji oraz wykluczaniu. Ekologów broniących Puszczy Białowieskiej. Osób protestujących przeciwko Ordo Iuris i Kościołowi urządzającemu nam świat. Osób protestujących przeciwko pochodowi faszystów. Osób walczących o prawa niepełnosprawnych...

Setki aktywistów, których łżono, popychano, zamykano w kocioł, przetrzymywano w aresztach, ciągnano po sądach pod sfingowanymi zarzutami lub wydawano zaoczne wyroki, wleczono niczym worki po trotnarze do policyjnych suk, palowano, łamano ręce, traktowano gazem łzawiącym, urządzano prowokacje i kampanie nienawiści w przestrzeni publicznej. Osób, które walczyły z niesprawiedliwością i rodzącym się w Polsce faszyzmem. Sam też mam zaszczyt należeć do tego środowiska, choć jakże mi daleko do ich odwagi i determinacji! ●

Wschód – Zachód

Zło, raz nie powstrzymane, rośnie

Kamil Niesyto

Amerykański parasol, który przez dekady chronił bezpieczeństwo w Europie może wkrótce zniknąć. Trzeba to sobie uświadomić.

Niemalże w przeddzień 3 rocznicy zbrojnej napaści Rosji na Ukrainę, świat obiegły szokujące słowa prezydenta Trumpa. Zbiegło się to w czasie z konferencją w Monachium. Miejsce nie jest przypadkowe. W latach 30. ubiegłego wieku właśnie w tym mieście europejscy przywódcy stracili sumienie. Za cenę mglistych obietnic pokojowych przehandlowali suwerenne państwo, jakim była Czechosłowacja. Podobna sytuacja ma teraz miejsce z Ukrainą. Także i teraz rozpoczął się nowy koncert mocarstw. Tylko muzykę grają o wiele słabiej.

Amerykański parasol, który przez dekady chronił bezpieczeństwo w Europie może wkrótce zniknąć. Trzeba to sobie uświadomić. Choć wojna w Ukrainie nadal trwa, Stany Zjednoczone straciły zainteresowanie Starym Kontynentem.

Putin doskonale zdaje sobie sprawę ze zmęczenia zachodniego świata tym konfliktem. Gra



• Donald Trump i Władimir Putin podczas dwustronnego spotkania na szczycie przywódców G20 w Osace w Japonii, 28 czerwca 2019 r. FOT. REUTERS / KEVIN LAMARQUE

na przeczekanie, pomimo porażek na froncie. Jak to swego czasu określił Stalin, wyznaje zasadę, że w „Rosji ludzi mnogo”. I teraz ma okazję osiągnąć swoje cele. A jego nadrzędnym celem od czasów uzyskania władzy w 1999 roku była odbudowa potęgi Związku Radzieckiego. Zachód przez lata patrzył na to przez palce.

Data 24 lutego 2022 zmieniła jednak wszystko. Szachownica została wówczas wywrócona. Przez trzy lata ukraińska armia dzięki determinacji oraz wsparciu sojuszników dzielnie dawała odpór rosyjskim najeźdźcom. A w tle rozgrywa się tragedia ukraińskich cywilów, którzy

stali się mimowolnymi ofiarami wojny.

Dzisiaj słysząc deklaracje amerykańskiej administracji, poczuł się zdradzeni i opuszczeni. My w Polsce doskonale znamy to uczucie. Nie mamy więc złudzeń.

Gdy sojusznik chce się wycofać, zawsze jest to pocałunek śmierci. Historia wielokrotnie ukazała tę prawdę. Zło, raz nie powstrzymane, rośnie. Siega po więcej.

Oby w Waszyngtonie wyciągnięto z tego wnioski. Bo na razie, słysząc o konszachtach Trumpa z Putinem, przychodzi mi na myśl następujące zdanie: „Występek wsparty na ramieniu zbrodni”. ●

Wojna w Ukrainie Trump to zwykły szmalcownik

Trzeba nazwać Donalda Trumpa tak, jak na to zasługuje. Trump to zwykły szmalcownik. „Odadaj mi swoje zasoby, bo inaczej

wydam cię na łup drapieżcy” – taki komunikat kieruje dziś do Ukrainy. Nie inaczej zwracali się swego czasu szmalcownicy

do śmiertelnie zagrożonych Żydów. ●

Czytelniczka
(nazwisko do wiad. redakcji)

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34361702

Hub Polska Usługi biznesowe - wizytówka polskiej gospodarki

Sektor usług biznesowych w Polsce generuje **5,3 proc. PKB** i zatrudnia **457 000 osób**.

W cyklu Hub Polska pokażemy szanse i wyzwania stojące przed sektorem. Opiszemy, jak przyciąga inwestorów, tworzy innowacje i przygotowuje swoich pracowników na wyzwania przyszłości.

Poznaj nas lepiej.



www.absl.pl



Maja Staniszevska

Wcielenie amerykańskiego everymana. Wysoki, ale niezbyt przystojny, bez znaków szczególnych. Za to z talentem, charyzmą i uporem, które uczyniły go jednym z największych hollywoodzkich aktorów. 95-letni Gene Hackman zmarł 26 lutego 2025 roku. Ciała aktora i jego żony, pianistki Betsy Arakawy, znaleziono w ich domu w Santa Fe. Jego kariera trwała ponad 40 lat. Zdobył dwa Oscary – za rolę główną w filmie „Francuski łącznik” (1971) i drugoplanową w „Bez przebaczenia” (1992) i trzy nominacje za występy w „Bonnie i Clyde” (1967), „Nigdy nie śpiewałem dla mojego ojca” (1970) i „Missisipi w ogniu” (1988). Był także Leksem Luthorem w filmach o „Supermanie” z Christopherem Reeve’em.

GENE HACKMAN, AKTOR WSZECHSTRONNY

Często grał twardzieli i brutalni, rozmaitych szeryfów, policjantów czy wojskowych. Z tych ostatnich najlepiej pamiętamy go zapewne jako generała Stanisława Sosabowskiego w obsadzonej gwiazdami opowieści o operacji Market Garden „O jeden most za daleko”.

Ale świetnie sprawdzał się także w komedii. Jak choćby w „Klatce dla ptaków”, gdzie jako konserwatywny senator, którego córka chce wyjść za mąż za chłopaka wychowywanego przez dwóch gejów, właścicieli tytułowego nocnego klubu z drag queens, musi się odnaleźć w nieznannej rzeczywistości.

Był aktorem wszechstronnym, jednocześnie stroniącym od popisów. Z samej jego twarzy, o której sam żartował, że wygląda banalnie, można było wyczytać emocje jego bohaterów – frustrację i tłumioną wściekłość, nieoczekiwaną czułość albo nic, jeśli uznał, że tego właśnie potrzeba w scenie.

Z ŻOŁNIERZA AKTOR

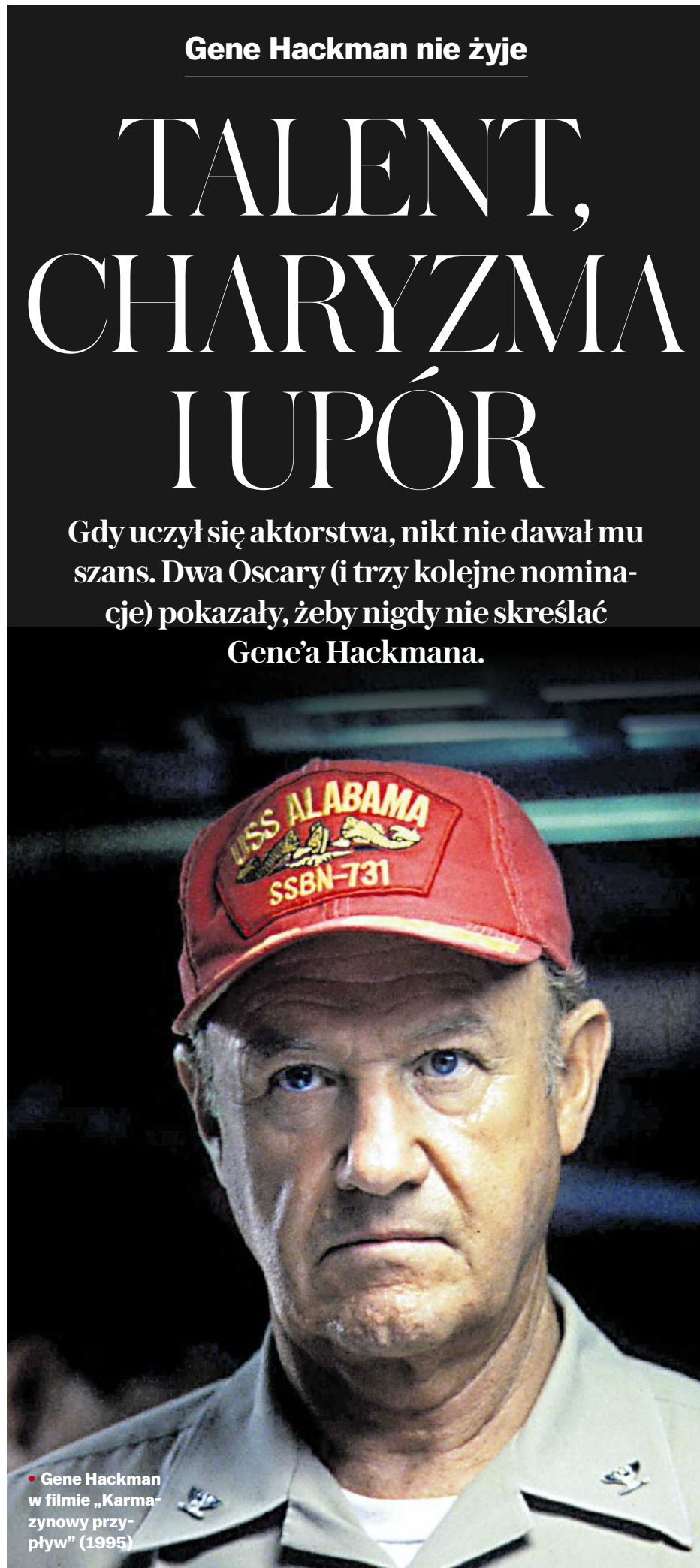
Urodził się w Kalifornii w 1930 roku, dzieciństwo spędził, tulając się po krewnych, ojciec zostawił rodzinę gdy Gene był nastolatkiem. Mając 16 lat, skłamał, że jest pełnoletni i zaciągnął się do wojska. W Marines służył prawie pięć lat, m.in. w Chinach. Wspominał później, że nie był dobrym żołnierzem, bo miał problem z autorytetami.

Po odejściu z wojska szukał swojego miejsca w Nowym Jorku, imając się różnych zajęć, ale i tam go nie znalazł. Wrócił do Kalifornii i postanowił zostać aktorem.

Miał 26 lat, gdy zapisał się na zajęcia w teatrze Pasadena Playhouse, gdzie szybko zaprzyjaźnił się z Dustinem Hoffmanem. Obaj uważani byli za outsiderów, pozostali uczestnicy kursu jednomyślnie wybrali ich jako tych, którzy „mają najmniej szanse na sukces”. Hackman i Hoffman postanowili się jednak tą opinią (a Hackman także najniższymi w historii kursu ocenami) nie zrażać i poszukać szczęścia w Nowym Jorku.

Przez dużą część lat 60. Hackman, Hoffman i Robert Duvall, który do nich dołączył, mieszkali razem w wynajmowanych nowojorskich mieszkaniach, chodzili na te same przesłuchania, pracowali w dziwnych miejscach. Hackman wspominał potem, jak kiedyś jako odzwierciadlenie spotkał swojego wykładowcę w Pasadena Playhouse, który stwierdził, że wiedział, że Hackman „do niczego się nie nadaje”. Nie pozwolił się jednak zdołować.

Grał małe role w filmach, serialach i programach telewizyjnych, występował w off Broadwayowskich teatrach, a w koń-



cu dostał się i na Broadway. Rola w komedii „Any Wednesday”, która doczekała się prawie tysiąca spektakli, otworzyła mu drogę do prawdziwej kariery filmowej.

„BONNIE I CLYDE” OTWIERAJĄ DRZWI DO HOLLYWOOD

W niej przełomem była rola Bucka Barrowa, starszego brata tytułowego Clyde’a z filmu „Bonnie i Clyde” w 1967 roku. Co ciekawe dostał ją po tym, jak stracił rolę w „Absolwencie”, w którym miał się wcielić w pana Robinsona, męża uwodzicielki pani Robinson, której ofiarą paść miał jego przyjaciel Hoffman. On miał wtedy 36 lat, Hoffman 29... Warren Beatty, z którym Hackman zagrał w swoim oficjalnym kinowym debiucie „Lilith” kilka lat wcześniej,

ściągnął go do swojego filmu i tak zaczął się triumfalny pochód Gene’a Hackmana przez ekrany.

Przez następnych 37 lat Hackman zagrał ponad 80 ról. Po dwóch nominowanych do Oscara przyszła ta, za którą statuetkę dostał – rola Jimmy’ego „Popeye’a” Doyle’a, twardego i bezwzględnego policjanta z nowojorskiego wydziału ds. narkotyków w filmie „Francuski łącznik” (1971). Doyle był jednym z pierwszych antybohaterów amerykańskiego kina lat 70.

OD THRILLERA DO KOMEDII

Po niej mógł przebiegać w propozycjach. A wybierał ciekawie. Grał w filmach obsypanych pochwałami przez krytyków, jak „Rozmowa” Francisa Forda Coppoli (1974)

i obsypywanych pieniędzmi przez kupujących bilety widzów, jak „Tragedia »Posejdona«” (1972) czy w komediach jak „Młody Frankenstein” (1974). A potem trzy razy wcielił się w oślizgłego komiksowego zbrojnicę.

Za rolę agenta FBI prowadzącego śledztwo w sprawie zamordowania przez Ku Klux Klan czarnych działaczy na rzecz praw obywatelskich w „Missisipi w ogniu” (1988) dostał kolejną nominację do Oscara, a wkrótce potem Oscara za rolę sadyistycznego szeryfa w westernie „Bez przebaczenia” (1991). Po drodze Hackman miał zawał, wszczepiono mu baidpasy, nie zwolnił jednak tempa.

Grał w filmach sensacyjnych – adaptacjach powieści Johna Grishama „Firma” i „Ława przysięgłych” (tu po raz pierwszy w karierze, w 2003 roku, spotkał się na planie z Dustinem Hoffmanem), „Karmazynowym przyprawie”, „Wrogu publicznym”. I w komediach – wspomnianej wcześniej „Klatce dla ptaków”, ale też w „Genialnym klanie” Wesa Andersona, gdzie jako głowa tytułowej rodziny zebrał entuzjastyczne recenzje.

AKTOR NA EMERYTURZE

W 2004 roku za radą swojego kardiologa przeszedł na aktorską emeryturę. Wyjaśniał wtedy, że bycie w show-biznesie jest dla niego stresujące i po prostu już nie ma na nie ochoty.

Jego ostatnim filmem była komedia „Witamy w Mooseport”. Wcielił się w byłego amerykańskiego prezydenta, który na emeryturze postanawia ubiegać się o fotel burmistrza swojego miasteczka, a jego konkurentem zostaje lokalny hydraulik.

Sam Hackman na emeryturze zajął się pisanie książek, grą w golfa i malowaniem. We wszystkich tych dziedzinach odnosił sukcesy. Na ekran wrócił już tylko głosem jako narrator dwóch filmów dokumentalnych o historii Marines.

W ciągu swojej długiej kariery rzadko udzielał wywiadów, stronił od czerwonych dywanów i fotoreporterów. Jedyną jakkolwiek „gwiazdorską” rzeczą w jego życiu było to, że brał udział w wyścigach samochodowych m.in. słynnym 24-godzinowym wyścigu na torze Daytona. Później przesiadł się na rower i jeździł na nim prawie do dziewięćdziesiątki, nieznający nawet tym, że gdy miał 82 lata został potrącony przez samochód.

Nie wywoływał skandali, z pierwszą żoną, z którą miał troje dzieci, rozwiódł się bez sensacji. Z drugą wiódł spokojne życie w Santa Fe.

Zapytany w 2011 roku w wywiadzie, jak opisałby swoje życie, odpowiedział: „Próbował”. ●

Co zdarzyło się w domu Hackmana?

● Ciała Gene’a Hackmana i jego żony, 63-letniej pianistki Betsy Arakawy znaleziono w ich posiadłości w Santa Fe wczoraj po południu (tamtejszego czasu). W domu znajdowało się również ciało ich psa.

● Kiedy oddawaliśmy ten numer „Wyborczej” do druku, trwały policyjne śledztwo.

● Służby nie podejrzewały udziału osób trzecich, ale nie podały prawdopodobnej przyczyny śmierci. Policja przyjechała pod adres, po telefonie, który otrzymali w środę, z prośbą o sprawdzenie, czy u Hackmana i jego żony wszystko w porządku. Brak jednak informacji, kto zadzwonił w tej sprawie.

● Miejscowy szeryf zapewnił mieszkańców, że nie są w niebezpieczeństwie. Na czwartek po południu (tamtejszego czasu) zapowiedziano konferencję. ● **Marta Górna**

„September 5” od dziś w kinach

Transmisja, która zmieniła telewizję

Choć technologia poszła na przód, a granice tego, co wolno w mediach się przesunęły, pytania, jakie zadają sobie dziennikarze z „September 5” pozostają aktualne. Czy to materiał na Oscara?

Piotr Guszkowski

Do wioski olimpijskiej dostali się przez plot. Pomogli im podpici sportowcy, którzy wracali nad ranem z wypadu na miasto. Palestyńscy zamachowcy skierowali się do budynku przy Connollystraße 31. Po godz. 4.30 wtargnęli do mieszkań członków kadry Izraela. Wzięli zakładników. Był 5 września 1972 r., Igrzyska Olimpijskie w Monachium przekroczyły półmetek. Na większości obiektów jak gdyby nigdy nic rozpoczął się kolejny dzień rywalizacji. Przebieg tych tragicznych wydarzeń w montażowym skrócie pokazał Steven Spielberg. W pierwszych minutach jego „Monachium” na ekranach telewizorów pojawia się Jim McKay, legendarny dziennikarz sportowy. To właśnie on przekazywał światu wieści prosto z igrzysk. Dzięki satelicie relacja po raz pierwszy do-

cierała do 900 milionów widzów. „Na żywo i w kolorze” – jak reklamowała się telewizja ABC – „żebyśmy mieli pewność, że nic was nie ominie”. Spielberga interesowała misja agentów Mossadu, którzy polowali na sprawców zamachu. Natomiast szwajcarski reżyser Tim Fehlbaum ukazuje w „September 5” kulisy historycznej transmisji, która zmieniał media. Zabiera widzów do studia telewizyjnego i reżyserki, gdzie z początku panuje euforia po wyczynie pływaka Marka Spitz. Amerykanin właśnie zdobył swój siódmy złoty medal w Monachium. Członkowie ekipy realizacyjnej rozchodzą się do domów w świetnych nastrojach. Nazajutrz dyżur ma ambitny wydawca Geoffrey (w tej roli John Magaro, który na początku kariery statystował właśnie u Spielberga w „Monachium”). To jego wielki dzień. Właśnie przygotowuje się do odprawy, kiedy od strony wioski dobiegają odgłosy strzałów. Wkrótce, przy znaczącej pomocy niemieckiej tłumaczki Marianne (znana z „Pokoju nauczycielskiego” Leonie Benesch) udaje się potwierdzić niepokojące informacje o zamachu. Trzeba budzić szefa (Peter Sarsgaard jako Roone



• Szwajcarski reżyser Tim Fehlbaum ukazuje w „September 5” kulisy historycznej transmisji, która zmieniał media. FOT. JÜRGEN OL-
CZYK / UNITED INTERNATIONAL PICTURES SP Z O.O.

Twórcy trzymają się chłodnej perspektywy dziennikarzy. Nie pokazują nic, czego nie widzieliby bohaterowie, unikają politycznego komentarza

Arledge) i zorganizować kamerzystę, zanim policja zamknie teren. Dziś wystarczy wyjąć smartfon i można zrobić relację na żywo, ale wtedy, 50 lat temu, wymagało to więcej zachodu i przemysłowej logistyki. Fehlbaum ukazuje proces przygotowania materiału do emisji, fetyszyzując analogową technologię. Taśmę trzeba oddać do wywołania, tytuły i podpisy składać ręcznie, a potem nałożyć na obraz itd. Techniczni z wysiłkiem wyciągają ciężką kamerę studyjną przed budynek, żeby uzyskać widok na wioskę i poka-

zywać okna, w których pojawiają się zamaskowani sprawcy. „September 5” nie wyczerpuje rzecz jasna tematu, niektóre wątki traktuje dość powierzchownie. Można do wydarzeń z Monachium wracać, za każdym ukazując je z innej perspektywy. Twórcy trzymają się chłodnej perspektywy dziennikarzy. Nie pokazują nic, czego nie widzieliby bohaterowie, unikają politycznego komentarza. Jedni chwają konsekwencję, inni ich za to krytykują – szczególnie w obliczu kolejnego rozdziału konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Zresztą pytanie, czy to nie właśnie dlatego film nie miał szerszej promocji? Aż dziw, że w pełnym przeciętności sezonie „September 5” ma tylko jedną nominację do Oscara – dla Fehlbauma, Moritza Bindera i Alexa Davida za najlepszy scenariusz oryginalny. To kino solidne, sprawne warsztatowo, ze zwartą narracją i odpowiednio dobranym formatem (90 minut). Timowi Fehlbaumowi udało się zbudować napięcie. Raz czy dwa złapałem się na tym, że zacząłem się zastanawiać, jak to się wszystko skończy, a przecież do-
brze znam finał tej historii. ●

REKLAMA

Kraj/34363252



61 jazz nad odrą
23–27.04.2025

Karnety już
w sprzedaży
program na jazznadodra.pl



Strefa
Kultury
Wrocław



Wrocław miasto spotkań
Patronat Honorowy Prezydenta Wrocławia

Wystawa „Z Serca do Rąk: Dolce & Gabbana”

Ogrom piękna w luksusowym wydaniu

To jedna z najbardziej wyciekanych wystaw w Paryżu. Uczta nie tylko dla koneserów mody.

Maria Niewierko

PARYŻ

Ekspozycja „Z Serca do Rąk: Dolce & Gabbana” (fr. Du Coeur à la Main: Dolce & Gabbana) w paryskim Grand Palais jest zaproszeniem do spaceru przez odległe epoki, odmienne tradycje i różne style, tak, by na końcu drogi odkryć piękno rzemieślniczej precyzji i wirtuozerskiej fantazji, założonego dokładnie 40 lat temu domu mody Dolce i Gabbana. To właśnie podsyte potrzebą wyrażenia piękna kreacje, przechodzą „z głowy do rąk”, zostawiając czar w precyzyjnie ręcznie wykonanych koronkach, złoceń, inkrustacjach hafciarskich, bogatej palecie różnorodnych materiałów (aksamit, skóra, jedwab, lureks), akcentach z kamieni szlachetnych, pereł, a także weneckiego szkła.

Wystawa jest apoteozą rzemieślniczej tradycji ręcznie robionych (wł. fatto a mano) kreacji Alta Moda (wysoka moda), Alta Sartoria (wysokie krawiectwo) i Alta Gioielleria (ekskluzywna biżuteria), charakterystycznych dla różnych, włoskich regionów Neapolu, Taorminy, Palermo, Florencji, Apulii, Wenecji czy w końcu Mediolanu. To właśnie tam, w Palazzo Reale w zeszłym roku włoscy kreatorzy zainaugurowali tę wystawę.

W Grand Palais zobaczymy ponad 200 kreacji, 300 akcesoriów i 130 mebli prezentowanych w 10 salach o urzekającej scenarii, głównie za sprawą luster i żyrandoli z weneckiego szkła, odbijających blask i magię strojów. Wystawa olśniewa także dosłownie. To hold, jaki włoscy kreato-



• Wystawa jest apoteozą rzemieślniczej tradycji ręcznie robionych kreacji, charakterystycznych dla różnych, włoskich regionów Neapolu, Taorminy, Palermo, Florencji, Apulii, Wenecji czy w końcu Mediolanu

rzy składają mistrzom szklarstwa z XVI w., rodzinie Barbini.

Ekspozycja jest wyrazem podziwu kreatorów dla artystów renesansu i baroku – Botticellego, Leonarda da Vinci, Rafaela, Tycjana, Piera della Francesca czy Caravaggia. To spotkanie elegancji i zmysłowości, religijnych jak i krotchwilnych elementów, będących współczesną kontynuacją wielkich mistrzów lokalnego rzemiosła i światowego malarstwa. Oto niektóre z nich.

SEN O BOSKOŚCI

Pośród doryckich kolumn i stopni, na ołtarzu nawiązującym do Doliny Świątyni w Agrigento na Sycylii, projektanci przedstawiają kobiety i mężczyzn w strojach przywołujących starożytne bóstwa. Możemy podziwiać drapowane tuniki z haftowanymi brzegami i jedwabnymi wstawkami, drobnymi kryształkami, całość zdobiona motywami greckimi. Kreacje kąpią od złota, a to za sprawą naszywanych cekinów, połyskujących, lejących się kreacji

z lureksu z brokatem, w których odnajdujemy także wzory starożytnych monet.

KREACJE PODSZYTE TRADYCJĄ

Sala „tradycje sycylijskie” przenosi nas do najbardziej wielobarwnej przestrzeni wystawy. Obcujemy nie tylko z modą, ale także z sycylijską sztuką ludową: drewnianymi meblami i panelami w soczystych, ciepłych kolorach, ceramicznymi, bogato zdobionymi płytkami, wykonanymi

w rzemieślniczej pracowni Ceramica Bevilacqua, specjalizującej się w przywracaniu do życia dawne, ceramiczne artefakty. Pierwsze wyroby ceramiczne na Sycylii pochodzą już z czasów mykeńskich (XIV w. p. n. e.).

BIAŁY BAROK

Pozostajemy na Sycylii. Z wyrazistych i słonecznych kolorów przechodzimy do chłodnych i białych przestrzeni kościołów i domów przełomu XVII i XVIII wieku. Bogate sztukaterie z aniołami i draperie schodzą z sufitów i ścian na suknie i gorsety. Rzemiosło współgra tutaj także z najnowszą technologią: ręcznie robione elementy łączą się z dziełami drukowanymi w 3D, które są następnie przerabiane, aby uzyskać efekt ceramiki.

Możemy podziwiać sukienki z organzy z haftowanymi ręcznie motywami, „rzeźbione” rękawy zdobione aniołkami z mikado, krynoliny czy gorsety z termoplastycznego poliuretanu, z efektem „ceramiki Grottaglie” – tradycji garncarskiej mającej swoje korzenie w Apulii.

INSPIRACJE: KINO I OPERA

Przemieszczając się do kolejnej sali, wchodzimy do kina, a konkretnie do Sali Lustrzanej Palazzo Gangi w Palermo, gdzie rozgrywa się słynna scena balowa z filmu „Lampart” Luchino Viscontiego z 1963 roku. Oglądamy suknie balowe, z motywem walczących lampartów, męskie fraki, aksamitne marynarki z wyszywanymi klapami. Film, podobnie jak kreacje D&G, opowiadają o mariażu tradycji i nowoczesności, odchodzących symboli z nowymi war-

tościami w przededniu procesu zjednoczenia Włoch.

Teatralność strojów. Takie określenie zupełnie słusznie przychodzi na myśl na wystawie kreacji włoskiego domu mody. Szczególnie miejsce w twórczości Domenico Dolce i Stefano Gabbana zajmuje powstała w XVI w. we Florencji opera, i podobnie jak kreacje łączące różne style, techniki i materiały, tak opera jest syntezą różnych gatunków.

Co więcej, pokazy mody D&G często rozpoczynają się nutami opery „Rycerskość wieśniacza” (wł. Cavalleria rusticana), najsłynniejszego dzieła Pietro Mascagniego, z 1890 roku, opartego na starożytnych sycylijskich pieśniach ludowych. W tej końcowej części wystawy oglądamy stroje wielkich kobiecych postaci operowych takich jak Tosca, Aida czy Norma.

Kreacje wystawione w Grand Palais działają jak wielkie lustro, w którym przeglądając się, widzimy nie tylko piękno, ale też odwagę i wytrwałość w tworzeniu dzieła sztuki. „Jest się tym, na co się patrzy” – pisał w poetyckim przewodniku o Wenecji, mieście inspiracji Dolce i Gabbana, poeta Josif Brodski, laureat Nagrody Nobla z literatury.

Kultura wyraża się w modzie, która uwypatnia zmiany i nowe tendencje, jakie w niej zachodzą, może też podkreślać specyfikę czasów, w których żyjemy.

Pochodzący z Sycylii Domenico Dolce oraz Stefano Gabbana z Mediolanu – stawiając sobie za cel wyrażenie duszy Bella Italia, zszili różnice i podziały, tworząc kreacje, uważane przez wielu za kwintesencję włoskiego stylu. ●

„Du Coeur à la Main: Dolce & Gabbana” („Z Serca do Rąk: Dolce & Gabbana”) Grand Palais, Paryż. Wystawa czynna do 31 marca 2025 r.

REKLAMA

Kraj/34364010

Sięgnij po wznowienie *Drwali*
Annie Proulx, laureatki
Nagrody Pulitzera!

ZAMÓW KSIĄŻKĘ NA wydajenamsie.plWydaj
nam się

W KINACH OD 28 LUTEGO

Ekran jak scena, atak jak spektakl live. Tak zaczęła się epoka, w której żyjemy

Atak palestyńskich terrorystów podczas igrzysk w Monachium 1972 był punktem zwrotnym w historii mediów. Nowy format relacji kryzysowych rodził się w warunkach improwizacji i skrajnego stresu. O tym opowiada film „5 września” w reż. Tima Fehlbauma.

Samoloty wbijające się w wieże World Trade Center 11 września 2001 roku były prawdopodobnie najbardziej spektakularnym atakiem terrorystycznym w dziejach. Te wydarzenia, na żywo, oglądał chyba cały świat. Łącznie z obrazami ludzi skaczących z okien wieżowców. Słowo „spektakularny” jest nie na miejscu? A jednak o to właśnie chodziło terrorystom. O uderzenie w najważniejsze amerykańskie symbole (samolot spadł też na Pentagon) w taki sposób, żeby zwrócić uwagę ludzi we wszystkich krajach i na każdym kontynencie. A do tego potrzebne były ekstremalne działania i szokująca skala, właśnie przerażający spektakl. Ci, którzy planowali ten atak – a może raczej: wyreżyserowali – dobrze wiedzieli, że media będą relacjonować wydarzenia ze szczegółami, stale odtwarzając sceny grozy i przykuwając ludzi do ekranów.

Jednak epoka nowoczesnego terroryzmu wcale nie zaczęła się 11 września 2001 roku. Jest jeden konkretny dzień, który wyznacza ten początek – to wtorek 5 września 1972 roku. I miejsce – Monachium, miasto goszczące wówczas letnie igrzyska olimpijskie.

Oglądał prawie miliard

Oczywiście, akty terroru zdarzały się już wcześniej, ale nie było narzędzi do tego, by je relacjonować na żywo. W 1972 roku istniała już transmisja satelitarna. To właśnie wtedy, podczas igrzysk w Monachium, atak terrorystów po raz pierwszy w dziejach miał globalną widownię. Szacuje się, że te wydarzenia oglądało ok. 900 milionów ludzi – wtedy mniej więcej co czwarty człowiek na świecie. Bardzo dużo biorąc pod uwagę, że wszyscy patrzyli w ekrany telewizorów – smartfonów przecież nie było.

Fakty są dobrze znane. Wczesnym rankiem 5 września 1972 r. członkowie palestyńskiej organizacji Czarny Wrzesień uprowadzili izraelskich olimpijczyków. W zamian za ich uwolnienie żądali wypuszczenia z izraelskich więzień kilkuset Palestyńczyków. W efekcie 11 zakładników straciło życie, do tego jeden policjant. Na miejscu zginęli też prawie wszyscy napastnicy. Pierwszy akt tego dramatu rozegrał się na terenie wioski olimpijskiej.

Czy terroryści zaplanowali swój atak jako spektakl telewizyjny? Na pewno wybrali miejsce i czas tak, żeby przyciągnąć jak największą uwagę. Bez

mediów jest to oczywiście niemożliwe, a igrzyska były już wtedy największym wydarzeniem medialnym na świecie.

Jednak terroryści atakujący w Monachium nie mogli raczej wiedzieć, jak będzie wyglądała relacja. Nie było precedensów. Sami dziennikarze, którzy byli wtedy na miejscu – a przede wszystkim ekipa ABC Sports – musieli improwizować i na bieżąco decydować, co i w jaki sposób pokazywać. Po prostu wcześniej nigdy nie znaleźli się w takiej sytuacji. Nie byli przygotowani do relacji z kryzysów tego rodzaju. Nikt nie był. A tak się złożyło, że kompleks produkcyjny tej stacji znajdował się tuż obok wioski

maty moralne, z tym najważniejszym na czele – czy pokazywać zabijanie ludzi?.

„They’re all gone”

Tematem tego filmu nie są ani terroryści, ani dramat zakładników. Jest to zupełnie inna opowieść o Monachium 1972 niż „Munich” (2005) w reż. Stevena Spielberga.

W centrum wydarzeń „5 września” są ludzie realizujący transmisję telewizyjną. Dlaczego? Jak podkreślił w jednym z wywiadów Tim Fehlbaum, reżyser tego filmu, był to punkt zwrotny w historii mediów. Nie chodziło nawet o drastyczność obrazu. W telewizji pokazywano wtedy już niejedno, np. relacje z wojny w Wietnamie, która trwała wtedy od kilku lat. Nie były to jednak relacje na żywo z walk. W Monachium sytuacja była inna. Wszystko działo się w czasie rzeczywistym. Intensywność tego dramatu też miała zupełnie inną skalę emocjonalną.

Rano 5 września nie od razu było jasne, co się dzieje. Jeszcze przez kilka godzin rozgrywano zawody sportowe zgodnie z harmonogramem. W olimpijskim centrum prasowym 11 monitorów pokazywało rywalizujących sportowców, natomiast trzy budynek w wiosce olimpijskiej, w którym Izraelczycy byli przetrzymywani jako zakładnicy. Dave Marash, w tym czasie reporter CBS Radio, wspominał: „Te jednocześnie obrazy migoczące na monitorach były dla mnie najbardziej niestosownym, najbardziej nieodpowiednim i najbardziej surrealistycznym wspomnieniem wizualnym w moim życiu”.

Ostatni akt dramatu rozegrał się na lotnisku pod Monachium. Prawie 20 godzin po tym, jak terroryści wzięli zakładników. O godz. 3.24 nad ranem, już 6 września, reporter ABC Sports Jim McKay przekazał globalnej widowni: „Dzisiaj spełniły się nasze najgorsze obawy (...) Wszyscy zginęli”. Igrzyska zostały zawieszone, ale tylko na 34 godziny. Nie brakowało głosów, że należy je w ogóle zakończyć. To właśnie wtedy Avery Brundage, przewodniczący MKOL, wypowiedział słowa: „The Games must go on”.

Wydarzenia z 1972 roku zmieniły bardzo wiele. Zarówno w planowaniu aktów terroryzmu, jak i w działaniach specjalistów od ochrony. Organizatorzy igrzysk w Montrealu wydali na bezpieczeństwo ok. 50 razy więcej niż wynosił budżet przeznaczony na ten cel w Monachium.

Od tamtej pory bardzo dużo zmieniło się też w pracy mediów. I nadal się zmienia, bo narzędzia do relacjonowania wydarzeń na żywo są doskonalsze niż kiedykolwiek. Chyba każdy z nas ma taki sprzęt w kieszeni. Ekipa ABC Sports pracowała na urządzeniach, jakie dziś można zobaczyć w muzeum (i stamtąd je wypożyczono na potrzeby filmu). A przecież intensywność przekazu i generowanych w ten sposób emocji już wtedy była ogromna. A gdyby technologie – w tym mobilne i w ogóle internet – były wtedy rozwinięte tak jak dziś? Odpowiedź na to pytanie jest łatwa. Wystarczy się rozejrzeć. To świat, w którym żyjemy.



olimpijskiej. Wszystko rozgrywało się dosłownie pod okiem ich kamer.

Geoffrey Mason, młody reporter ABC Sports, który odegrał kluczową rolę w 1972 roku, był konsultantem filmu: „Pamiętam, że pomyślałem, dobry Boże: Mieliśmy oglądać Marka Spitzę zdobywającego siedem złotych medali i Olę Korbut – nową twarz rosyjskiej gimnastyki – a teraz patrzę, jak ludzie czołgają się po dachu, przygotowując się do wojskowego ataku na terrorystów”.

Okazało się, że warsztatowo świetnie sobie poradzili, mimo że była to właściwie ekipa składająca się z fachowców od sportu. Popełniali błędy innego rodzaju – przykładem może być kamera pokazująca live przygotowania policji! Mieli też poważne dyle-

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
„Wyborczej”
pracujących
w redakcjach
w całym kraju.

PAWEŁ
WOJCIECHOWSKINAUCZYZCIEL
I MAJA

Miał zabierać uczennicę do kina, wkładać rękę w majtki, namawiać na seks oralny.
Kiedy trwało już śledztwo prokuratury, Jacek M. dostał pracę w innej szkole.



FOT. MICHAŁ RYŃIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Tekst zawiera wulgaryzmy. Zdecydowaliśmy się je pozostawić, żeby w pełni oddać obraz sytuacji.

Zaczął się od przeprosin. Maja (imię zmienione), uczennica Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Gdyni, napisała wiadomość na WhatsAppie do nauczyciela chemii. Jacek był w szkole od niedawna, młody (30 lat), otwarty, niezbyt wymagający – często żartował, zdrabniał imiona, skracał dystans. Prawie jak starszy kolega. Numer telefonu nauczyciela znali wszyscy w klasie. Mieli wspólną grupę na komunikatorze. Przeprosiny przyjął i zaczął korespondować z 15-latką. Poprosił, by Maja mówiła mu po imieniu.

Z korespondencji wynika, że Jacek zaczął uchylać przed Mają tajemnice z pokoju nauczycielskiego. Krytykował dyrekcję, obśmiewał innych pedagogów, szydził z uczniów. To sprawiło, że Maja poczuła się wyróżniona.

Gdyńskie liceum plastyczne znajduje się w Gdyni Orłowie, przy samej plaży. Absolwentami szkoły są m.in. senator Bogdan Borusewicz, opozycjonista PRL, czy Stefan Chwin, pisarz.

– To prestiżowe liceum, do którego trudno się dostać – słyszę od rodzica jednego z uczniów. – Szkoła stawia duże wymagania i jednocześnie łączy naukę z przedmiotami artystycznymi. Większość młodzieży jest nadwrażliwa, ma problemy emocjonalne, które kadra stara się przekierować na sztukę. Uczęszcza tam wiele osób LGBT+. Z uwagi na wysoką wrażliwość, wiele dzieci jest podatnych na manipulację.

Maja była dzieckiem zdystansowanym wobec innych.

– Czuła się nielubiana, odosobniona, ale pracowała nad sobą. Od paru lat chodziła do psychologa, robiła postępy – mówi mi Marzena (imię zmienione), mama Mai. – Nauczyciel wykorzystał jej słabości.

NIE
POKAZUJ

Relacja Mai z Jackiem M. miała trwać od września 2023 r. do stycznia 2024 r. Maja miała 15 lat. Pierwsze pozaszkolne spotkanie miało być wyjściem do McDonald'sa. Pisali do siebie codziennie, przez te-

lefon prowadzili wielogodzinne rozmowy. Jacek M. miał prosić, aby kupowała mu krople do oczu w aptece czy wodę utlenioną, którą później nastolatka zanosila do pokoju nauczycielskiego. W rozmowach Jacek miał instruować, co Maja ma mówić, by nie wzbudzać podejrzeń.

– Maja mówiła, że wychodzi z koleżankami, a w rzeczywistości spędzała czas z Jackiem M. Czekal na nią za naszym domem w samochodzie, jechali do galerii na zakupy, zabierał ją do kina. Tam dotykał moją córkę, wkładał jej rękę w majtki, całował po piersiach, oblapował – opowiada Marzena.

Czytamy jak Jacek M. pouczał Maję, aby usuwała ich wspólną korespondencję, zakładała anonimowe konta na komunikatorach społecznościowych. Rozmawiali głównie przez Discord, platformę do wysyłania wiadomości, zdjęć i filmów, początkowo zaprojektowaną dla graczy komputerowych.

Między wysłaniem zdjęć swojego psa, choinki bożonarodzeniowej czy stosów sprawdzianów z chemii, Jacek M. miał pisać: „Może na wieczór się zdzwonimy? Chociaż na chwilę. Chcesz?” Starał się pilnować tajemnicy: „Tylko nie pokazuj czatu mamie. Pamiętaj.”

Kilka fragmentów z rozmów:

„Może videochat?” – proponuje Jacek. „A Ty korków nie masz?” – odpowiada Maja. – „Miałem do 14.30. Popraw stanik. Albo zdejmij najlepiej”.

Innym razem, gdy Maja wyszła spod prysznicy, napisała, że ma mokre włosy. „A cipeczka? Jest wulkan? Niagara?” – pytał Jacek M.

O wymianie nagich zdjęć Jacek M. pisze: „Muszę kutasa dobrze sfotografować. Tylko nie odpalaj przy mamie, bo się zakocha jeszcze”.

O godz. 7 rano nauczyciel pisał do Mai: „Idę umyć penisa”. Umawiali się na parkingu niedaleko szkoły. „Dawaj na parking, tam, gdzie zawsze, kociak”.

O zagadnieniu z chemii, o które zapytała Maja: „Dobra, wytłumacz Ci jak już Cię wycaluję”. Albo: „Maja, masz trzy sprawdziany w tym tygodniu. Ja się czuję jak Twój tata a nie chłopak”.

O spotkaniu przed lekcjami: „No już jestem, kociak. Muszę wydrukować te sprawdziany główniane, więc nie wiem, czy dam radę. Ale nawet dotknąć Ciebie nie będę mógł”.

O innych uczniach: „Wyobrażam sobie jak X tańczy nago, a Y i Z wkładają kutasa.”

M. często zagadywał: „Wykapalaś się? Cipeczka już pachnąca?”. Na dobranoc pisał: „Całus w cipuchę i joysticka”.

Rozmowy w kontekście seksualnym zawsze inicjował Jacek M. Wyznawał: „Ale jestem napalony na Ciebie. Ja jebię”. Albo: „To używasz dildo? Wiesz co to jest? No nie wstydź się”.

Innym razem: „Masz fajne cycuszki. Następnym razem muszę je posać”. Maja: „Kurczę, z tego, co zauważyłam dotrzymujesz słowa”. Jacek: „Przyjemnie ma być. Jezu, jak ja, kurwa, jutro wytrzymam [na lekcji – przyp red.]”

Nauczyciel nagabywał Maję na seks oralny w swoje urodziny. Ostatecznie do tego nie doszło. Maja się nie zgodziła.

Jacek M. robił Mai drobne prezenty i wysyłał pieniądze, od kilkudziesięciu do kilkuset złotych.

„Weź się nie zakochuj” – pisał.

SZKOŁA

Jacek M. zerwał kontakt z Mają po tym, jak korespondencję odkrył jeden z członków jego rodziny. Pół roku później Maja opowiedziała o wszystkim ojcu. Marzena od razu udała się na policję. Złożyła zeznania, przekazała korespondencję Mai. Nastolatka została przesłuchana przez sąd w tzw. niebieskim pokoju w obecności psychologa. Opowiedziała o szczegółach całej relacji.

– W całej tej trudnej sytuacji cieszy mnie to, że moja córka zdecydowała się otwarcie o wszystkim opowiedzieć, co wymagało od niej dużo odwagi i obdarzenia nas, dorosłych, zaufaniem – mówi mi tata Mai.

O sprawie w maju ub. r. została powiadomiona dyrekcja liceum.

– Nauczyciel natychmiast został zawieszony w obowiązkach i skierowaliśmy sprawę na policję – mówi „Wyborczej” Marek Lis, dyrektor. – Okazało się, że policja już wiedziała o wszystkim, bo dwie godziny wcześniej została powiadomiona przez matkę. Nauczyciel miał umowę na rok, bo był w zastępstwie za innego nauczyciela, który

przebywał na urlopie zdrowotnym. W czerwcu nauczyciel dostarczył zwolnienie lekarskie, a 31 sierpnia wygasła jego umowa. Sprawę skierowaliśmy też do Komisji Dyscyplinarnej dla Nauczycieli przy Wojewodzie Pomorskim oraz do Rzecznika Praw Dziecka. Dopóki nie dostaliśmy sygnału od rodziców, nie podejrzewaliśmy, że sprawy idą złą ścieżką, nie było żadnych podstaw, by tak sądzić. Cała sprawa jest bardzo przykra, przede wszystkim dla samego dziecka.

Po informacjach ze szkoły Rzecznik Dyscyplinarny dla Nauczycieli przy Wojewodzie Pomorskim wszczął postępowanie. Jacek M. złożył wyjaśnienia na piśmie, po których rzecznik w październiku 2024 r. zawnioskował do komisji o wszczęcie postępowania i ukaranie nauczyciela.

„Komisja wszczęła postępowanie i zawiesiła je na czas procedowania sprawy przez organy ścigania. Należy bowiem podkreślić, że stosownie do postanowień art. 85a ust. 2 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 roku – Karta Nauczyciela, komisja dyscyplinarna jest związana ustaleniami sądu w zakresie winy” – odpowiedziała „Wyborczej” Anna Kowalewska z biura prasowego wojewody pomorskiej.

Śledztwo prowadzi Prokuratura Rejonowa w Pruszczu Gdańskim. 30 stycznia zapadła decyzja o postawieniu Jackowi M. zarzutu.

– Nauczyciel dostał zarzut popełnienia przestępstwa polegającego na nadużyciu stosunku zależności i wykorzystaniu krytycznego położenia uczennicy w celu doprowadzenia jej do czynności seksualnych – mówi mec. Lech Kaniszewski, pełnomocnik rodziców Mai. – Za ten czyn grozi mu kara od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. Polskie prawo jasno określa, że małoletnim jest każda osoba poniżej 18. roku życia, dlatego sprawca nie uniknie odpowiedzialności, nawet jeśli uczennica ukończyła 15 lat. Co istotne, nawet wyrażona przez pokrzywdzoną zgoda na poddanie się innej czynności seksualnej bądź wykonania takiej czynności nie wyłącza przestępstwa – do jego istoty należy bowiem doprowadzenie do tej zgody poprzez presję psychiczną.

Prawnik ocenia, że w sprawie ma do czynienia z tzw. child groomingiem.

– Coraz częściej dochodzi do sytuacji, w których dorośli manipulują dziećmi, budując z nimi relacje oparte na zaufaniu, co stanowi formę groomingu – procesu, który stopniowo osłabia zdolność dziecka do rozpoznawania zagrożeń i czyni je bezbronny wobec nadużyć. W tym przypadku nauczyciel nie tylko przez długi czas zdobywał zaufanie uczennicy, ale także wykorzystał swoją pozycję, wywierając presję i zagrażając jej sytuacji życiowej. Takie działania są wyjątkowo szkodliwe i wymagają stanowczej reakcji – mówi mec. Kaniszewski.

BEZ ZASTRZEŻENÍ

Jacek M. nie stawiał się w prokuraturze 30 stycznia. Nie było go też w mieszkaniu. Policjantom oświadczono, że nie wiadomo, gdzie przebywa. „Wyborczej” udało się jednak odnaleźć nauczyciela w Zespole Szkół Katolickich im. Jana Pawła II w Gdyni. Pracę zaczął z początkiem roku. Dyrekcję pytam, dlaczego podpisała umowę, skoro wiadomo było o trwającym postępowaniu dyscyplinarnym wobec M.

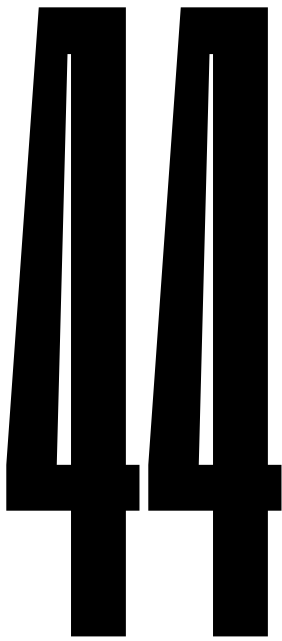
– Szkoła miała informację o postępowaniu prowadzonym przez rzecznika dyscyplinarnego wojewody – mówi Dariusz Kruca, dyrektor ZSK w Gdyni. – Odbyłem rozmowę z panem Jackiem, podczas której oświadczył, że jest niewinny, że ktoś założył mu fałszywe konto w mediach społecznościowych. W momencie zatrudnienia nauczyciel nie miał kartoteki karnej, nie był zawieszony w prawach nauczyciela, nie figurował w rejestrze sprawców przestępstw na tle seksualnym. A do jego pracy w szkole nie było do tej pory żadnych zastrzeżeń. Oczywiście, prokuratorskie zarzuty mogą być podstawą do zawieszenia nauczyciela.

Rozmawiam z rodzicami Mai.

– Nasza rodzina stanęła przed sytuacją, która wstrząsnęła naszym poczuciem bezpieczeństwa i zmusiła nas do podjęcia trudnej decyzji – mówią mi rodzice Mai. – Postanowiliśmy przerwać milczenie, choć wiemy, że wiele rodzin w podobnej sytuacji traktuje ten temat jako tabu. Ale wierzymy, że tylko głośno mówiąc o sprawie, możemy wpłynąć na zmianę systemu, który zbyt czę-

Dla wielu rodzin to temat tabu. Ale tylko głośno mówiąc o sprawie możemy wpłynąć na zmianę systemu, który zbyt często chroni sprawców a nie ofiary

Uwodzenie w sieci



MINUTY

• to średni czas wejścia z dzieckiem w relację o charakterze seksualnym według danych organizacji We Protect

sto chroni sprawców a nie ofiary. Pedagog, wykorzystując swoją pozycję i zależność, jaką miał nad uczniami, przekroczył granice, które nigdy nie powinny zostać naruszone. To, co miało być miejscem nauki i rozwoju, stało się dla niej źródłem traumy.

Przyznają, że dyrekcja „Plastyka” zareagowała szybko i zdecydowanie. Mają jednak poczucie, że system zawiodł – bo nauczyciel znalazł nową pracę w katolickim liceum.

– To skandal, że instytucja, która powinna stawiać na pierwszym miejscu wartości etyczne i moralne, zatrudnia osobę, wobec której toczy się postępowanie dyscyplinarne dotyczące niewłaściwego zachowania wobec uczennicy – mówią. – Czy to nie jest przyzwolenie na dalsze krzywdzenie innych? Wierzymy, że nasza historia może pomóc innym rodzicom i uczniom, którzy doświadczyli podobnych sytuacji. Chcemy, aby szkoły stały się miejscami, w których dzieci są naprawdę bezpieczne, a nauczyciele – osoby, którym można bezgranicznie ufać – są odpowiednio weryfikowani i nadzorowani. Dlatego apelujemy do innych rodziców: nie bójcie się mówić głośno. Nasza córka zasługuje na sprawiedliwość, a wszystkie dzieci zasługują na bezpieczną szkołę.

Jacek M. odmówił rozmowy na temat stawianych mu zarzutów. Tłumaczył, że to z uwagi na dobro dziecka. 21 lutego w prokuraturze Jackowi M. miały zostać ogłoszone zarzuty, ale to znów się nie udało. ●

Ekspert komentuje

Chodzi o zależność

O nadużywaniu zależności na linii nauczyciel-uczeń rozmawiam z dr. Konradem Ciesiołkiewiczem, psychologiem, członkiem Państwowej Komisji ds. przeciwdziałania pedofilii.

Dr Ciesiołkiewicz: – Nauczyciel pełni rolę władzy w przestrzeni szkolnej, uczeń jest od niego zależny. W takiej relacji, kiedy nauczyciel ma złe intencje, dziecko jest w ogromnej pułapce. Sprawca nie musi się uwiarygodniać poprzez budowanie historii z okoliczności informacji, jakie znajdzie o dziecku w sieci. Szkoła o dziecku wie wszystko. Nauczyciel wie dużo albo jest w stanie się dowiedzieć: o rodzinie, o jej sytuacji ekonomicznej, ewentualnym zaniedbaniu dziecka lub nie, przemocy w rodzinie lub jej braku. Wie też o drugim czynniku chroniącym, czyli wsparciu społecznym, sieci rówieśniczej. Wie, które dziecko jest lubiane, które jest

niewidoczne dla innych, z którego „robi się bekę”. Jest w stanie relatywnie łatwo wykorzystać tego typu informacje, aby znosić kolejne bariery chroniące dziecko.

Czy zgoda dziecka ma znaczenie?

Odpowiedzialność za relację z dzieckiem ponosi dorosły. Więc nawet jeśli ktoś tłumaczy się relacją o charakterze romantycznym, a mamy takie sprawy w Komisji, to jest to po prostu przemoc, a zarazem przestępstwo. Romantyczny charakter relacji może odczuwać dziecko, ale pod wpływem manipulacji dorosłego. Natomiast jeśli odczuwa ją dorosły, to albo ma kłopoty z samokontrolą, doświadcza różnych dysfunkcji albo robi to z pełną premedytacją, poprzez wytwarzanie tego rodzaju iluzji – mówi dr Ciesiołkiewicz.

Czy nauczyciel może wymieniać z uczniem prywatne wiadomości?

– Nauczyciel nie może kontaktować się z uczennicą poprzez swoją prywatną komórkę, na prywatnym komunikatorze. A jeśli już taki kontakt został nawiązany, to wówczas nauczyciel powinien o tym powiedzieć przełożonym. Powinien też dać do zrozumienia dziecku, aby używało innej, oficjalnej formy kontaktu – komentuje dr Ciesiołkiewicz.

Czy szkoła powinna zatrudniać nauczyciela w sytuacji, kiedy jest choć podejrzenie niewłaściwych zachowań?

– Celem ustawy o ochronie małoletnich jest m.in. wyczulenie szkoły lub innej placówki na wszelkie sygnały świadczące o niewłaściwym zachowaniu pedagoga, także w przeszłości. Dbanie o to jest prawnym obowiązkiem dyrekcji placówki. W rejestrze karnym są sprawcy, którzy już zostali ukarani, a większość sprawców wykorzystywania seksualnego, to są osoby spoza rejestru. ●

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Agnieszka Juśkiewicz*

...higieny jamy ustnej
z szorowaniem dziąseł

Dziąsła nie lubią mocnego szczotkowania, palenia papierosów (elektrycznych też), braku higieny zębów, zmian hormonalnych, niektórych leków i zapomniania o wizytach u dentysty. Lubią z kolei: delikatną szczoteczkę, masaż, zdrową dietę, ziołowe płukanki i nitkowanie. Wymagają też podobnie jak zęby szczotkowania. Obecnie zalecane techniki szczotkowania uwzględniają dobrostan dziąseł. W przestrzeni przydziąsłowej mogą osadzać się resztki jedzenia, co daje początek stanom zapalnym.

Obecnie stawiamy na różne techniki szczotkujące. Uwzględniają one ruchy wymiatające i wibracyjne, które mają oczyścić przestrzeń przydziąsłową z płytki bakteryjnej. Jak to robić? Bierzymy szczoteczkę do ręki, ustawiamy pod kątem 45 stopni do powierzchni zęba i wymiatamy od kieszonki w kierunku brzegu siecznego. Możemy uzupełnić sekwencję ruchów o delikatne uderzenia szczytem włosów szczoteczki w okolicę przydziąsłową. Ma to na celu rozbicie zalegającego tam osadu. Warto w tym celu używać szczoteczki sonicznej. ● **Not ET**

*stomatolożka z Medicover Stomatologia

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Posiadanie psa pomaga
w walce z depresją?

Specjaliści od zdrowia psychicznego uważają, że tak. Pies daje wsparcie emocjonalne, redukuje stres i wzmacnia poczucie bezpieczeństwa. Leczenie depresji wspomagane przez zwierzęta może skutecznie łagodzić objawy choroby. Obecność czworonoga nie tylko zapewnia wsparcie emocjonalne, ale także pomaga w budowaniu więzi i motywuje do codziennej aktywności. Kontakt ze zwierzęciem może stymulować wydzielanie oksytocyny, obniżać poziom kortyzolu co zwiększa poczucie bezpieczeństwa i zaufania. Dodatkowo angażuje różne zmysły – dźwięk, dotyk, zapach – co pozytywnie wpływa na emocje i pozwala pacjentowi lepiej radzić sobie z trudnościami.

Zwierzęta pomagają również w przełamywaniu barier społecznych, co jest szczególnie istotne dla osób zmagających się z izolacją.

Regularne spacery z psem mogą skłaniać do większej aktywności fizycznej, która odgrywa kluczową rolę w terapii depresji.

Najczęściej w terapii depresji wykorzystuje się psy i koty, ponieważ nawiązują silne więzi z człowiekiem. W zależności od preferencji pacjenta oraz specyfiki terapii pomagają też konie, króliki czy ptaki. Jednak nie każde zwierzę nadaje się do terapii. ●

Liczba

20

PROC.

• **dorośli Polaków przyznaje, że nie potrafi wymienić żadnego objawu mogącego świadczyć o chorobie nowotworowej u dziecka** – wynika z badania przeprowadzonego na zlecenie Kliniki Onkologii i Chirurgii Onkologicznej Dzieci i Młodzieży IMiD.

Kosmetyk



• **KREMY NA ZIMĘ. Niskie temperatury, smog i ostry wiatr mogą negatywnie wpływać na kondycję skóry. Instytut Dermokosmetyków Ideepharm przygotował specjalną linię kosmetyków Nivelazione Skin Therapy WINTER dla dorosłych i maluchów narażonych na działanie tych czynników.**

Atak na własne ciało

Kiedy układ
odpornościowy
wariuje

Nasz układ odpornościowy jest jak armia walcząca z wrogiem. Niestety zdarza się, że zmienia cel ataku i zwraca się przeciwko zdrowym tkankom organizmu. Tak właśnie powstaje choroba autoimmunologiczna.

Margit Kossobudzka

Choroby autoimmunologiczne mogą wpływać na niemal każdy narząd naszego ciała, w zależności od tego, gdzie układ odpornościowy nie działa prawidłowo.

Niestety, medycyna jeszcze nie znalazła lekarstwa na „szaleństwo” naszych obrońców, czyli komórek odpornościowych, ale są metody, które pozwalają złagodzić i opóźnić postęp choroby autoimmunologicznej.

POZOSTAŁOŚĆ
PO INFEKCJI?

Znanych jest kilkadziesiąt różnych chorób autoimmunologicznych.

- Łysienie plackowate jest chorobą autoimmunologiczną skóry, która powoduje wypadanie włosów.

- Autoimmunologiczne zapalenie wątroby atakuje wątrobę.

- W cukrzycy typu 1 układ odpornościowy atakuje trzustkę.

- W reumatoidalnym zapaleniu stawów układ odpornościowy może atakować wiele części ciała, w tym stawy, płuca i oczy.

Dlaczego układ immunologiczny nam to robi? Możliwe, że jedną z przyczyn jest przebyta infekcja.

Kiedy organizm wyczuwa zagrożenie ze strony np. wirusa czy bakterii, układ odpornościowy włącza się i atakuje. Nazywa się to reakcją immunologiczną. Czasami jednak przypadkowo zdrowe komórki i tkanki zostają uwikłane w tę reakcję i „naznaczone” piętnem agresora. Wielu naukowców uważa, że taka pomyłka układu odpornościowego jest przyczyną reumatoidalnego zapalenia stawów, rodzaju choroby autoimmunologicznej atakującej stawy.

Chociaż mechanizmy wielu chorób autoimmunologicznych nie są w pełni poznane, poczyniono znaczne postępy w opisanu nieprawidłowych odpowiedzi immunologicznych, identyfikowaniu zaangażowanych w nie komórek układu odpornościowego i cytokin, czyli substancji, które uwalniają.

Część badaczy widzi zagrożenie szczególnie w infekcjach wirusowych.

Zakażenia wirusowe często wywołują silną odpowiedź immunologiczną, która jest niezbędna do usunięcia infekcji, ale w rzadkich przypadkach może to skutkować nie-

prawidłowymi reakcjami immunologicznymi, które są skierowane przeciwko własnym komórkom. To właśnie wirusy są postrzegane jako potencjalna przyczyna reakcji autoimmunologicznych na wczesnym etapie rozwoju choroby. Z kolei przewlekłe zakażenia wirusowe mogą nie tylko wywoływać, ale też podtrzymywać autoimmunizację.

COVID-19 ODPALIŁ
CHOROBY
AUTOIMMUNOLOGICZNE

Koronawirus SARS-CoV-2 dotknął miliony ludzi na całym świecie. Po przejściu pandemii w raportach medycznych odnotowano wyraźny wzrost występowania chorób autoimmunologicznych.

Duża liczba danych rejestrowanych podczas pandemii i ogromna liczba pacjentów umożliwiły przeprowadzenie badań sprawdzających związek między COVID-19 a początkiem choroby autoimmunologicznej.

Naukowcy odkryli, że sprzyja jej m.in. nadmierna aktywacja niektórych komórek układu odpornościowego (dojrzałych komórek NK i komórek T CD8+) oraz rozregulowanie innych (komórek B, komórek T i cytokin zapalnych).

Stwierdzono, że poziomy pewnych cytokin (TNF-α, IL-1 i IL-6) oraz liczba leukocytów i neutrofilów były podwyższone, podczas gdy liczba limfocytów, monocytów, eozynofili i bazofili była niższa u pacjentów z COVID-19. To mogło pobudzić do pracy komórki autoreaktywne i doprowadzić do „odpalenia” choroby autoimmunologicznej.

Szczególnie widoczne to było u dzieci, u których zaobserwowano wzrost częstości występowania tzw. zespołu zapalenia wieloukładowego.

Niektóre badania donosiły o rozwoju zespołu Guillaina-Barrégo po zakażeniu SARS-CoV-2. Zgłaszano przypadki toczenia wywołanego przez COVID-19. Badania wykazały, że wirus SARS-CoV-2 jest też w stanie zakażać komórki beta trzustki.

Niektóre choroby autoimmunologiczne mogą wynikać z próby walki organizmu z ko-

TYLKO ZDROWIE



Autoimmunologiczna niedoczynność tarczycy częściej rozwija się u kobiet

mórkami nowotworowymi. Uczeni w tym przypadku wskazują na twardzinę, chorobę autoimmunologiczną powodującą pogrubienie skóry i tkanek łącznych. Sugestia jest taka, że kiedy układ odpornościowy pozbywa się komórek nowotworowych, pozostawia w ciele reakcję zapalną z powodu tej walki. Znana jest też tzw. teoria uszkodzeń. Naukowcy uważają, że uraz może odgrywać rolę w niektórych typach chorób autoimmunologicznych, takich jak łuszczycowe zapalenie stawów, choroba, która atakuje stawy niektórych osób z łuszczycą.

Badania wykazały, że np. reakcja autoimmunologiczna pojawia się po uszkodzeniu ścięgien, które przyczepiają mięśnie do kości. Na przykład, pięta biegacza to obszar, w którym mięsień stale ciągnie kość, aby wywołać ruch. To powtarzające się obciążenie może odsłonić tkankę, która normalnie nie powinna mieć kontaktu z komórkami krwi. Jest to jak mała wewnętrzna rana. Komórki krwi próbują ją wyleczyć, ale nieprawidłowa odpowiedź immunologiczna powoduje stan zapalny stawów i ścięgien.

RYZIKO GENETYCZNE

Oczywiście, również geny odgrywają rolę w chorobach autoimmunologicznych, ale naukowcy nadal nie do końca rozumieją, w jaki sposób. Jeśli mamy w rodzinie kogoś, kto choruje na toczeń lub stwardnienie rozsiane (SM), ryzyko, że sami też zachorujemy, jest większe.

Obecnie są prowadzone intensywne badania szukające powiązań między życiem w ciągłym napięciu a chorobami autoimmunologicznymi. Możliwe, że układ odpornościowy wariuje, gdy nie potrafimy radzić sobie ze stre-

Jeśli mamy w rodzinie kogoś, kto choruje na toczeń lub stwardnienie rozsiane (SM), ryzyko, że sami też zachorujemy, jest większe

sem. Kiedy jednak poziom stresu w organizmie przekracza zdolność układu odpornościowego do radzenia sobie z nim? Naukowcy uważają, że gdyby to wiedzieli, mogłoby to być kluczem do zapobiegania chorobie autoimmunologicznej, zanim się rozwinie.

KOBIETY CHORUJĄ CZĘŚCIEJ

Istnieje też wyraźny związek między płcią a ryzykiem wystąpienia choroby autoimmunologicznej. Około 80 proc. pacjentów to kobiety. Lekarze nie są jednak pewni, dlaczego są one na nie bardziej narażone niż mężczyźni. Jedna z teorii głosi, że „stoi za tym” wyższy poziom hormonów u kobiet, zwłaszcza w okresie rozrodczym.

Ta teoria nie została jeszcze udowodniona – istnieje wiele czynników, które wpływają na autoimmunizację, zarówno genetycznych, jak i środowiskowych.

Jest za to pewne, że obecność jednej choroby autoimmunologicznej powinna być sygnałem ostrzegawczym przed kolejną.

W wielu przypadkach obecność jednego zaburzenia autoimmunologicznego pomaga w odkryciu innych chorób autoimmunologicznych. ●

REKLAMA

34360601

Klasyczna Anglia

Zobacz największe atrakcje Anglii: od Stonehenge i Windsoru – rezydencji królów angielskich, po rzymskie miasto Bath i dom narodzin Churchilla – Pałac Blenheim.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot Warszawa – Londyn. Oxford oczami inspektora Morse’a i dolina Tamizy detektywa Barnaby’ego. Dz. 2 Zwiedzanie Windsoru wraz z rezydencją królów angielskich. Dz. 3 Szekspir i Stratford-upon-Avon oraz zachwycające krajobrazy Cotswolds z Chipping Campden. Dz. 4 Angielski urok Bibury i pałac Blenheim. Dz. 5 Rzymskie miasto Bath. Dz. 6 Stonehenge, Salisbury i Bournemouth. Dz. 7 Bournemouth – Portsmouth. Powrót do Warszawy.

3%

zniżki na każdy kolejny wyjazd

7 dni | Wylot z Warszawy
28/05 2025 | 7.498,-

Pociągiem przez Szwajcarię – alpejskie szczyty i jeziora

Odkryj malowniczą Szwajcarię podróżując pociągami, statkami i góorskimi kolejkami, ciesząc się pięknymi widokami i zwiedzając mijane po drodze miasta.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot do Zurychu. Przejazd pociągiem do Lucerny. Dz. 2 Wycieczka pociągiem i kolejką zębatą na górę Rigi, krótka wędrówka i rejs statkiem. Dz. 3 Zwiedzanie Lucerny i słynny drewniany most Kappelbrücke oraz wycieczka fakultatywna na szczyt Stanserhorn (dodatkowo płatna). Dz. 4 Rejs statkiem po jeziorze Czterech Kantonów i przejazd pociągiem Gotthard Panorama Express do kantonu Ticino. Dz. 5 Wycieczka po Bellinzona i Lugano. Czas do własnej dyspozycji. Dz. 6 Bellinzona – Zurich – Warszawa.

6 dni | Wyloty z Warszawy 13/05, 02/09 2025 | 8.698,-

albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Warszawa, ul. Marszałkowska 76 (8 piętro)

Kod reklamy: GW05

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

1RP

eprasa.pl 0e498483c4

TYLKO ZDROWIE

Objawy, które są charakterystyczne

6 najczęstszych chorób z

Choroby autoimmunologiczne mogą dotyczyć różnych narządów, w tym skóry, stawów, nerek, serca i mózgu. Jak je rozpoznać?

Margit Kossobudzka

Statystyki wskazują, że liczba osób zmagających się z chorobami z autoagresji rośnie na całym świecie. Oto sześć chorób autoimmunologicznych, które najczęściej są diagnozowane w Polsce.

REUMATOIDALNE ZAPALENIE STAWÓW (RZS)

I Reumatoidalne zapalenie stawów to najczęstsza choroba zapalna stawów, która prowadzi do uszkodzenia chrząstki stawowej, kości i innych tkanek. Często dotyka małe stawy dłoni i stóp, powodując ból, obrzęk i sztywność. RZS dotyka 0,5-1,0 proc. ogólnej populacji na całym świecie.

W Polsce choruje 400-600 tys. osób. Stawy umożliwiają zarówno ruch obrotowy, zginanie, prostowanie, przesuwanie, jak i przywodzenie czy odwodzenie. To bardzo newralgiczne miejsca w naszym ciele. Ich uszkodzenia, urazy i deformacje są bardzo bolesne, przez co obniżają komfort życia osoby chorej, a nawet prowadzą do trwałego kalectwa.

Podłożem RZS jest proces zapalny rozpoczynający się wewnątrz stawu. Dochodzi w nim do powiększania się błony maziowej i niszczenia przylegających struktur. Pacjent najpierw czuje ból i obrzęk, po czym następuje nieodwracalne zniszczenie i utrata ruchomości stawu. Wtedy też powstają wtórne zmiany zwyrodnieniowe. W RZS występują również zmiany pozastawowe, obejmujące m.in. skórę, oczy, płuca, serce, układ nerwowy, jamę ustną, wątrobę, nerki. U chorych występują także zaburzenia hematologiczne.

U większości chorych RZS rozwija się podstępnie, jednak nie latami, jak niektórzy uważają. Zwykle mija kilka miesięcy lub nawet tygodni, gdy dolegliwości stają się na tyle dokuczliwe, że konieczna jest pomoc lekarska. Rządziej mamy do czynienia z nagłym rozwojem choroby, w ciągu kilku lub kilkunastu dni.

Na początku zazwyczaj pojawiają się objawy ogólne przypominające gripę, takie jak uczucie osłabienia, rozbicia, stan podgorączkowy, ból mięśni, utrata apetytu, a także zmniejszenie masy ciała. Mogą one wyprzedzać objawy stawowe lub im towarzyszyć.

Jeżeli pojawi się ból i obrzęk stawów, powinniśmy niezwłocznie zgłosić się do lekarza. Osobami z podejrzeniem RZS zajmuje się reumatolog.

TOCZEŃ RUMIENIOWATY UKŁADOWY

2 Jest to choroba układowa, która może dotyczyć różnych narządów, w tym skóry, stawów, nerek, serca i mózgu. Toczeń może mieć wiele objawów. Nie wszystkie muszą wystąpić jednocześnie i nie wszystkie pojawiają się u jednego chorego. Amerykańskie Towarzystwo Reumatologiczne opracowało listę 11 objawów choroby. Wystąpienie co najmniej czterech z nich przemawia za toczniem.

Są to: nieregularne gorączki, nawracające bóle i obrzęki stawów, rumień na twarzy (nos i policzki) w kształcie motyla z rozłożonymi skrzydłami, rumień krążkowy (czerwone, luszczące się zmiany skórne, powodujące bliznowacenie), nadwrażliwość na światło słoneczne, wypadanie włosów (niekiedy aż do wylusienia), nawracające zapalenia opłucnej i płuc (bez udziału bakterii czy wirusów), przebiegające z gorączką, dusznością i ogólnie złym stanem chorego, owrzodzenia śluzówek jamy ustnej i nosogardła, zapalenie osierdzia, zmiany w nerkach, zaburzenia hematologiczne.

W Polsce na toczeń rumieniowaty układowy choruje około 18,5 tys. osób, w tym ponad 4 tys. ma ciężki przebieg choroby.

Toczeń jest chorobą na całe życie. Zdarzają się nawet dłuższe okresy remisji (wycofania się objawów choroby), ale toczeń niestety nawraca. Leczenie dopasowuje się indywidualnie do każdego pacjenta.

CUKRZYCA TYPU 1

3 Jest to choroba, w której układ odpornościowy atakuje komórki beta trzustki, odpowiedzialne za produkcję insuliny. Brak insuliny powoduje zaburzenia metabolizmu glukozy, co prowadzi do wysokiego poziomu cukru we krwi.

Cukrzyca typu 1 stanowi ok. 10 proc. wszystkich typów cukrzycy.

Początek zachorowania zwykle przypada między 10., a 14. rokiem życia. Jest spowodowana prawie całkowicie zniszczeniem przez przeciwciała komórek beta trzustki produkujących insulinę. Są to tzw. autoprzeciwciała, produkowane przez system odpornościowy organizmu, powodujące niszczenie własnych komórek.

Cukrzyca typu 1 nie jest chorobą dziedziczną, jednak chorzy na cukrzycę typu 1 mają predyspozycję genetyczną do chorób z autoagresji i właśnie tę skłonność do autoagresji można dziedziczyć.

Pierwsze objawy cukrzycy typu 1 u dzieci zwykle występują nagle, nie-



Łuszczycyca, toczeń, stwardnienie rozsiane

Dlaczego te choroby lubią chodzić parami?

Około 25 proc. osób z chorobami autoimmunologicznymi ma poliautoimmunizację, czyli więcej niż jedną chorobę autoimmunologiczną. Toczeń pociąga za sobą reumatoidalne zapalenie stawów i zespół Sjögrena, a bielactwo – autoimmunologiczną chorobę tarczycy. Grupa genów PTPN22, IL2RA, PTPN2, BANK1, IFIH1 i TYK2 jest powiązana z cukrzycą typu 1, stwardnieniem rozsianym i toczniem.

U osób z kilkoma chorobami autoimmunologicznymi przynajmniej jedną z nich jest zwykle choroba skóry, taka jak łuszczycyca lub twardzina.

Połączenie trzech lub więcej zdiagnozowanych chorób autoimmunologicznych u jednej osoby nazywa się zespołem wielorakich chorób autoimmunologicznych (MAS).

• MAS typu 1 obejmuje miastenię, grasiczak, zapalenie wielomięśniowe i olbrzymiokomórkowe zapalenie mięśnia sercowego.

• MAS typu 2 to zespół Sjögrena, reumatoidalne zapalenie stawów, pierwotną marskość żółciową wątroby, twardzinę i autoimmunologiczną chorobę tarczycy.

• MAS typu 3 grupuje autoimmunologiczną chorobę tarczycy, miastenię i/lub grasiczak, zespół Sjögrena, niedokrwistość złośliwą, samoistną płamicę małopłytkową, chorobę Addisona, cukrzycę typu 1, bielactwo, autoimmunologiczną niedokrwistość hemolityczną, toczeń rumieniowaty układowy i opryszczkowe zapalenie skóry.

Lekarze często mają trudności z diagnozowaniem chorób autoimmunologicznych. Zazwyczaj nie ma konkretnego testu, który dałby jasną odpowiedź. Niektóre objawy są powszechne w przypadku wielu innych chorób. Dlatego postawienie diagnozy może zająć dużo czasu i wymagać kilku wizyt u różnych lekarzy.

Aby przyspieszyć diagnozę ustal, jakie problemy zdrowotne mieli twoi

dziadkowie, ciotki, wujkowie i kuzyni? Zapisz to, czego się dowiesz, i podziel się tym ze swoim lekarzem.

Objawy choroby autoimmunologicznej zależą od tego, która część ciała jest dotknięta chorobą. Wiele rodzajów chorób autoimmunologicznych powoduje zaczerwienienie, obrzęk, gorączkę i ból, które są objawami stanu zapalnego.

Objawy chorób autoimmunologicznych mogą też pojawiać się i znikać.

Podczas zaostrzenia choroby objawy mogą być przez jakiś czas poważne. Później może pojawić się remisja choroby, która nie oznacza końca choroby.

Celem leczenia jest stłumienie rozkręconego układu odpornościowego i złagodzenie obrzęku, zaczerwienienia i bólu spowodowanego stanem zapalnym. Lekarz może przepisać kortykosteroidy lub inne leki (w tym terapie biologiczne), które pomogą ci poczuć się lepiej. W przypadku niektórych chorób możesz potrzebować leczenia do końca życia. ●

TYLKO ZDROWIE

autoagresji

U osób z kilkoma chorobami autoimmunologicznymi przynajmniej jedną z nich jest zwykle choroba skóry, taka jak łuszczyca czy twardzina

kiedy pierwszymi dostrzeżonymi objawami może być kwasica i śpiączka ketonowa. Zwykle objawy cukrzycy typu 1 rozwijają się w ciągu kilku tygodni. Należą do nich: wzmożone pragnienie (wypijanie od kilku do kilkunastu litrów płynów na dobę), wielomocz, chudnięcie, senność, osłabienie, skłonność do infekcji. Brak produkcji insuliny przez trzustkę doprowadza do znacznego zwiększenia stężenia glukozy we krwi i zaburzeń metabolicznych określanych jako kwasica cukrzycowa. Podstawą rozpoznania cukrzycy jest zwiększone stężenie glukozy we krwi.

Podstawowym lekiem stosowanym w leczeniu chorych na cukrzycę typu 1 jest insulina.

STWARDNIENIE ROZSIANE (SM)

4 Jest to choroba demielinizacyjna, w której układ odpornościowy atakuje osłonki mielinowe w mózgu i rdzeniu kręgowym. To powoduje zakłócenie przepływu sygnałów między mózgiem a innymi częściami ciała, prowadząc do różnorodnych objawów neurologicznych.

Szacuje się, że w Polsce jest od 40 do 60 tys. chorych na SM, a każdego roku pojawia się od 1,3 tys. do 2,1 tys. nowych zachorowań.

Diagnoza dotyczy najczęściej osób między 20. a 40. rokiem życia. Ale to nie znaczy, że nie zachoruje na SM osoba młodsza lub starsza. Zdarzają się przypadki zachorowań nawet u dzieci, a także wśród osób po 60. roku życia. SM jest chorobą przewlekłą i nieuleczalną. Nieprawdą jest, że ta choroba skraca życie,

ale faktem jest, że może znacznie obniżyć jego komfort.

W SM celem ataku komórek układu odpornościowego jest substancja zwana mieliną – otacza ona komórki nerwowe w mózgu i rdzeniu kręgowym. Komórki nerwowe muszą się ze sobą porozumiewać. Ich rola polega również na szybkim przesyłaniu impulsów elektrycznych, które niosą ważne informacje.

Kiedy układ odpornościowy weźmie sobie na cel komórki osłonki mielinowej, jego aktywność prowadzi do powstawania dziur i nadżerek w izolacji.

Kiedy mielina zostaje zniszczona, akson przekazuje sygnały wolniej lub wcale. Jeśli mielina jest zupełnie prze-rwana, w kablu przestaje płynąć prąd. Zależnie od miejsca, w którym otoczki mielinowe zostaną zniszczone, u chorych pojawiają się różne objawy. Czasem są to zaburzenia wzroku, czasem mowy, uczucia, mięśni zwieraczy, funkcji seksualnych. Często dochodzi do osłabienia kończyn, chory może odczuwać drętwienia i mrowienia, mogą się nawet pojawiać niedowłady.

Nieleczone SM może prowadzić do niepełnosprawności.

CHOROBA TRZEWNA – CELIAKIA

5 Jest to przewlekłe zapalenie jelita cienkiego, które występuje u osób z wrażliwością na gluten – białko zapasowe zawarte w zbożach (pszenicy, życie i jęczmieniu). Układ odpornościowy atakuje komórki jelita cienkiego po spożyciu glutenu, co prowadzi do stanu zapalnego i uszkodzenia błony śluzowej jelita cienkiego, a następnie do zaniku kosmków jelitowych, uszkodzenia i zaburzeń wchłaniania składników odżywczych.

Jednak reakcja autoimmunologiczna może nie ograniczać się do jelita cienkiego, ale dotyczyć także innych narządów.

Dlatego celiakia może objawiać się różnymi objawami w obrębie przewodu pokarmowego, ale także poza nim.

Badania z wielu krajów dowodzą, iż na celiakię cierpi przynajmniej 1 proc. populacji. Co więcej, częstotść występowania celiakii ciągle wzrasta (np. pra-

ce badaczy z Finlandii oceniają występowanie choroby trzewnej w tym kraju na ok. 2,5 proc.). Wydaje się, iż jest to związane z coraz większym spożyciem glutenu (m.in. korzystaniem z wysoko glutenowych odmian zbóż i zmianą nawyków żywieniowych).

Choroba może ujawnić się w każdym wieku. Obecnie 70 proc. przypadków celiakii wykrywa się u osób powyżej 20 r. ż, choć u części z tych chorych objawy występują od dzieciństwa. Zdarzają się przypadki choroby u osób 80-letnich. Kobiety chorują dwukrotnie częściej niż mężczyźni.

Jedyną metodą leczenia celiakii jest ścisłe stosowanie diety bezglutenowej przez całe życie.

HASHIMOTO (AUTOIMMUNOLOGICZNE ZAPALENIE TARCZYCY)

6 To choroba, w której układ odpornościowy atakuje tarczycę, prowadząc do jej niedoczynności. Może powodować zmęczenie, przyrost masy ciała, uczucie zimna i problemy z koncentracją.

Szacuje się, że mniej więcej jedna na 20 osób ma jakieś zaburzenie tarczycy, które może być przejściowe lub trwałe. Najczęściej jest to właśnie autoimmunologiczna choroba tarczycy.

Nie można wyleczyć Hashimoto, ale warto zapobiegać rozwojowi choroby poprzez leki i odpowiednią dietę, które mogą zahamować przewlekłe zapalenie i zapobiec lub opóźnić powstanie niedoczynności tarczycy.

Na Hashimoto chorują osoby w każdym wieku, ale najczęściej między 45-65 rokiem życia. Kobiety chorują 10 razy częściej niż mężczyźni.

Zdarza się, że przewlekłe zapalenie tarczycy przez lata nie daje objawów, ale w końcu może przerodzić się w niedoczynność tarczycy, dochodzi do niedoboru hormonów tarczycowych, a ich działanie zostaje osłabione.

Choroba może długo nie dawać objawów lub są one podobne do innych schorzeń. Dlatego trudno jest zdiagnozować ją w pierwszym okresie rozwoju stanu zapalnego. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34364194

Siewierz dnia 25.02.2025 r.

INFORMACJA

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.),

Burmistrz Miasta i Gminy Siewierz informuje,

że w terminie od 01.03.2025 r. do 24.03.2025 r. w Urzędzie Miasta i Gminy Siewierz ul. Żwirki i Wigury 16 zostanie wywieszony na tablicy ogłoszeń wykaz nieruchomości gruntowych przeznaczonych do zbycia w drodze przetargu oraz zostanie zamieszczony na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Siewierz: www.siewierz.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34364454

W Sądzie Rejonowym w Piotrkowie Tryb. w sprawie sygn. akt I Ns 788/24 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Wolbórz z udziałem Skarbu Państwa reprezentowanego przez Starostę Powiatu Piotrkowskiego o zasiedzenie nieruchomości położonej w Polichnie obrębzie Polichno, gminie Wolbórz, pow. piotrkowski, woj. łódzkie (numer jednostki rejestrowej G.233), dla której nie urządzono księgi wieczystej, oznaczonej w rejestrze gruntów numerem działki 702/2 o powierzchni 0,0884 ha.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od dnia dokonania ogłoszenia zgłosili swoje prawa i wykazali je, w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi zasiedzenie jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34363290



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO
AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO WE WROCŁAWIU
ogłasza czwarte przetargi ustne nieograniczone na najem nieruchomości
będących w zasobie Agencji Mienia Wojskowego
W dniu 21.03.2025 r. o godz. 12:00 odbędą się czwarte przetargi na n/w lokale użytkowe:

Lp.	Adres nieruchomości	Powierzchnia użytkowa lokalu [m²]	Termin zagospodarowania nieruchomości	Wysokość wywoławczego miesięcznego czynszu netto*	Wysokość wadium
1.	Kłodzko ul. Łukasieńskiego 2-10, lokal użytkowy nr 1 (brama nr 2)	84,75	Lokal zostanie przekazany najemcy po podpisaniu umowy	1 200,00 zł	3 600,00 zł
2.	Kłodzko ul. Łukasieńskiego 2-10, lokal użytkowy nr 4 (brama nr 8)	228,43		3 200,00 zł	9 600,00 zł

Wpłata wadium w nieprzekraczalnym terminie do dnia 17 marca 2025 r.
Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych najemca jest podatnikiem podatku od nieruchomości w odniesieniu do przedmiotu najmu.
Niezbędne instalacje i przyłącza najemca wykona we własnym zakresie i na własny koszt, bez prawa ubiegania się o refundację poniesionych kosztów.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium z takim rozliczeniem, aby należna kwota znalazła się na koncie Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu nr 78 1130 1033 0018 8159 1520 0009 w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział we Wrocławiu w nieprzekraczalnym terminie do dnia 17 marca 2025r. Na dowodzie wpłaty należy zaznaczyć „na najem lokalu nr ... w prz. ul.” oraz wskazać nazwę osoby prawnej lub osoby fizycznej będącej uczestnikiem przetargu.
Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami, zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym w dniach od 28.02.2025 r. do 21.03.2025 r. na tablicy informacyjnej w siedzibie OR AMW we Wrocławiu przy ul. Sztabowej 32, w budynku OR AMW we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej www.amw.com.pl
Dodatkowe informacje: tel. 71 710-72-76 lub 71 710-72-77.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW we Wrocławiu
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław, tel. (71) 710 72 00, fax (71) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34364462



GGN-II.6840.6.2024

Płock, dnia 21 lutego 2025 roku

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O II PRZETARGU ZARZĄDU POWIATU W PŁOCKU na sprzedaż nieruchomości położonej w obrębie ewidencyjnym Trzepowo Nowe gmina Stara Biała

- Przedmiotem sprzedaży jest nieruchomość położona w obrębie ewidencyjnym Trzepowo Nowe gmina Stara Biała stanowiąca własność Powiatu Płockiego oznaczona jako działka ewidencyjna nr 126/21 o pow. 1,5105 ha uregulowana w księdze wieczystej PL1P/00130142/2.
- Nieruchomość została przeznaczona do sprzedaży w drodze przetargu pisemnego nieograniczonego.
- Cena wywoławcza nieruchomości wynosi :
 - cena wywoławcza nieruchomości do przetargu wynosi – 672 173,00 zł (słownie: sześćset siedemdziesiąt dwa tysiące sto siedemdziesiąt trzy złote 00/100 groszy) i stanowi wartość netto.
- Przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości odbędzie się w dniu 8 maja 2025 roku o godz. 12⁰⁰ w Starostwie Powiatowym w Płocku, ul. Bielska 59, pokój nr 4.
- Oferty należy składać do dnia 5 maja 2025 roku do godz. 12⁰⁰ w siedzibie Starostwa Powiatowego w Płocku przy ul. Bielskiej 59, Kancelaria ogólna.
- Wadium na ww. nieruchomość ustala się na kwotę: 34 000,00 zł (słownie: trzydzieści cztery tysiące złotych 00/100 groszy), które należy wpłacić na konto Starostwa Powiatowego w Płocku Bank Spółdzielczy „Mazowsze” w Płocku nr 81 9042 0003 0000 1586 2000 0100, w takim terminie, aby wpłynęło na konto Starostwa najpóźniej do dnia 5 maja 2025 roku.
- Pełen tekst ogłoszenia o przetargu został podany do publicznej wiadomości poprzez:
 - a/ wywieszenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Płocku, ul. Bielska 59, i zamieszczenie na stronach internetowych: www.powiat.plock.pl oraz bip.powiat-plock.pl
 - b/ wywieszenie na tablicy ogłoszeń Gminy Stara Biała
 - c/ wywieszenie na tablicy ogłoszeń Sołectwa Nowe Trzepowo.
- Bliższe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Płocku, ul. Bielska 59, pokój 309 tel. (24) 267 67 52.



Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

BURMISTRZ DREZDENKA

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności
niżej wymienionej nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Gminy Drezdenko

Lp.	Położenie nieruchomości	Numer księgi wieczystej	Numer obrębu	Numer działki	Pow. Działki [ha]	Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania	Cena wywoławcza nieruchomości netto* [zł]	Wadium [zł]	Postąpienie [zł]
1.	Drezdenko	GW1K/00026274/7	1	1737/5	2,3013	Działka numer 1737/5, obręb Drezdenko zgodnie ze zmianą miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w Drezdenku, zatwierdzoną uchwałą Nr VIII/60/03 Rady Miejskiej w Drezdenku z dnia 28.03.2003 r. ogłoszoną w Dz. U. Woj. Lubuskiego Nr 73 poz. 1095 z dnia 23.09.2003 r., zmienioną uchwałą nr XXXII/254/2013 z dnia 27.02.2013 r. ogłoszoną w Dz. U. Woj. Lubuskiego poz. 946 z dnia 03.04.2013 r. (zmiana miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego w mieście i gminie Drezdenko) położona jest na terenach oznaczonych symbolami zapisu: P – tereny zabudowy przemysłowej; ZN – tereny zieleni nieurządzonej. Przedmiotowa nieruchomość nie jest położona na obszarze rewitalizacji wyznaczonym uchwałą nr LIX/375/2022 Rady Miejskiej w Drezdenku z dnia 29.03.2022 r. W dniu 22.12.2022 r. Rada Miejska w Drezdenku podjęła uchwałę nr LXXI/461/2022 w sprawie przyjęcia Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Drezdenko na lata 2022-2030, w którym nie przewidziano konieczności ustanowienia Specjalnej Strefy Rewitalizacji.	1.500.000,00	150.000,00	15.000,00

* Licytacji podlega cena nieruchomości netto. Nabywca zobowiązany jest do zapłaty przed zawarciem umowy w formie aktu notarialnego podatku od towarów i usług w wysokości 23%, zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2024, poz. 361 ze zm.)

Przetarg zostanie przeprowadzony 14 maja 2025 r. o godz. 9⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Drezdenku, ul. Warszawska 1, sala sesyjna (I piętro)

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z warunkami przetargu.

Informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Drezdenku w Referacie Nieruchomości i Gospodarki Przestrzennej, pok. nr 12, tel. 95 762 29 68. Ogłoszenia o przetargu zostaną wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Drezdenku, na terenie miasta oraz zostaną opublikowane na stronie internetowej Urzędu i na stronie www.bip.drezdenko.pl, w gazecie drezdeneckiej, w Monitorze Urzędowym oraz w gazecie codziennej o zasięgu ogólnokrajowym.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu w przypadku zaistnienia uzasadnionych przyczyn.

Burmistrz Drezdenka
/-/ Adam Kotwzan

Kraj/34364161

Kraj/34362925

OBWIESZCZENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3 i ust. 1a w związku z art. 38 pkt 2 lit. „zg” ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U.2024.1286) – dalej: *Specustawa* oraz art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572) – dalej: *Kpa*,

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia się, że 4 lutego 2025 r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustalenie lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu dla inwestycji pn.: „**Budowa gazociągu w/c DN500 MOP 5,5 MPa wraz z infrastrukturą towarzyszącą w ramach zadania: „Gazociąg relacji Oświęcim–Zelczyna DN500 PN 6,3 MPa odcinek: przekładka Kossowa etap 1 – Ryczów – wykonanie dokumentacji projektowej”**”, na wniosek inwestora: **Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa, działającego przez pełnomocnika** (wniosek złożony w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie: 4 lutego 2025 r., uzupełniony 13 lutego 2025 r.).

Inwestycją objęte są niżej wymienione nieruchomości (lub ich części), położone w granicach terenu wskazanego we wniosku, zlokalizowane w województwie małopolskim, na terenie powiatu wadowickiego, w gminie Spytkowice:

obręb Ryczów: 2589/2 (KR1W/00091552/8), 1365/1 (KR1W/00091552/8), 1366/1 (KR1W/00091552/8), 1347/1 (KR1W/00091552/8), 1346/1 (KR1W/00091552/8), 1367/2 (KR1W/00108328/2), 1364 (KR1W/00037274/9), 1366/2 (KR1W/00078049/2), 1365/2 (KR1W/00107530/4), 1360/4 (KR1W/00018415/1), 1359/2 (KR1W/00105407/9), 1358/2 (KR1W/00105407/9), 1361 (KR1W/00107530/4), 1347/2 (KR1W/00023785/3), 1346/2 (KR1W/00033716/2), 2660/3 (brak), 1348 (KR1W/00034399/0), 1357 (KR1W/00100641/6), 1356 (KR1W/00052705/1), 1351 (KR1W/00065974/1), 1355 (KR1W/00061956/1), 2659/2 (KR1W/00102963/3), 1354 (KR1W/00091433/8), 1353 (KR1W/00034959/4), 2777 (KR1W/00090495/3), 1393 (KR1W/00068701/8), 1420/10 (KR1W/00078741/3), 1395/2 (KR1W/00092584/8), 2661 (KR1W/00078122/8), 1419/5 (KR1W/00074689/2), 1412 (KR1W/00094072/0), 1403/2 (KR1W/00091634/7), 2662/2 (KR1W/00078122/8), 1405/3 (KR1W/00042964/1), 1405/5 (KR1W/00035851/4), 1404/4 (KR1W/00028108/9), 1404/1 (KR1W/00091552/8), 2662/1 (KR1W/00091552/8), 1405/4 (KR1W/00091552/8), 2663/1 (KR1W/00091552/8), 2663/2 (KR1W/00078122/8), 1396/2 (KR1W/00108531/8), 1395/1 (KR1W/00091552/8), 1396/1 (KR1W/00091552/8), 2588/3 (KR1W/00091552/8), 1274/2 (KR1W/00091552/8), 2658/1 (KR1W/00091552/8), 1285/4 (KR1W/00091552/8), 1285/6 (KR1W/00091552/8), 1274/3 (KR1W/00098157/8), 1275/1 (KR1W/00011158/2), 1276 (KR1W/00104909/1), 2658/2 (KR1W/00078122/8), 1285/5 (KR1W/00088692/7), 1285/10 (KR1W/00052945/5), 1285/11 (KR1W/00061490/6), 1285/14 (KR1W/00061495/1), 1285/15 (KR1W/00052944/8), 1285/17 (KR1W/00052944/8), 1284/2 (KR1W/00087601/6), 1283/3 (KR1W/00056583/7), 1283/4 (KR1W/00056584/4), 1283/1 (KR1W/00091552/8), 2657 (KR1W/00078122/8), 1282/9 (KR1W/00036277/3), 1281/6 (KR1W/00043699/9), 1281/2 (KR1W/00078533/2), 1281/7 (KR1W/00097334/6), 1280 (KR1W/00105534/8), 2656 (KR1W/00078122/8), 1277 (KR1W/00029734/3), 1278 (KR1W/00077742/3), 1264 (brak), 1279 (KR1W/00036278/0), 1263 (KR1W/00039520/3), 2569 (KR1W/00090495/3), 1262 (KR1W/00046497/4), 1261 (KR1W/00106032/6), 1260 (brak), 1259 (brak), 1258/1 (KR1W/00036889/6), 1258/2 (KR1W/00077691/0), 2653 (KR1W/00078122/8), 1256 (KR1W/00106032/6), 2652/2 (KR1W/00078122/8), 1227 (KR1W/00102714/3), 1230 (KR1W/00077691/0), 1229 (KR1W/00096924/2), 1228 (KR1W/00094072/0), 2650 (brak), 2651/2 (brak), 1222 (KR1W/00078012/4), 1212 (KR1W/00059842/2), 1213 (KR1W/00036211/3), 1214 (KR1W/00099103/2), 1215 (KR1W/00011151/3), 1217 (KR1W/00011151/3), 1218 (KR1W/00055486/0), 1219 (KR1W/00099103/2), 1220 (KR1W/00094553/6), 2648 (brak), 1185 (KR1W/00113610/4), 1186 (brak), 1187 (KR1W/00028793/7), 1188 (KR1W/00062992/2), 1189 (KR1W/00036335/8), 2647 (brak), 1179 (brak), 1180 (KR1W/00067069/8), 1181 (brak), 1182 (brak), 2586/4 (KR1W/00099050/5), 1163 (KR1W/00091485/7), 1164 (KR1W/00035099/4), 1165/2 (KR1W/00091485/7), 1167 (KR1W/00028540/9), 1166 (KR1W/00043715/8), 2557 (KR1W/00090495/3)

obręb Półwieś: 1426/1 (KR1W/00090400/1), 625 (KR1W/00074131/6), 1605/3 (KR1W/00074131/6), 626/1 (brak), 622/1 (KR1W/00055341/2), 622/2 (KR1W/00055341/2), 623 (KR1W/00055341/2), 627 (brak), 628 (brak), 1375/1 (KR1W/00069379/8), 606 (KR1W/00094382/6), 605 (brak), 602 (KR1W/00027515/8), 601/1 (KR1W/00027514/1), 600 (KR1W/00033004/8), 601/2 (KR1W/00033004/8), 594/1 (KR1W/00080291/0), 643/2 (brak), 594/3 (KR1W/00090169/9), 594/2 (brak), 646/2 (brak), 593/1 (KR1W/00086849/9), 593/2 (KR1W/00086849/9), 591 (KR1W/00090319/6), 588 (brak), 589/1 (brak), 589/4 (KR1W/00089297/5), 584/2 (KR1W/00055341/2), 584/6 (KR1W/00036758/9), 778/4 (KR1W/00064574/0), 778/3 (KR1W/00069379/8), 775/1 (KR1W/00069379/8), 775/2 (KR1W/00064574/0), 788/22 (KR1W/00046498/1), 788/18 (KR1W/00100404/3), 788/9 (KR1W/00045184/0), 788/20 (KR1W/00035667/7), 771/2 (KR1W/00035667/7), 788/24 (KR1W/00010906/4), 788/6 (brak), 788/5 (KR1W/00022247/3), 788/4 (brak), 788/3 (brak), 788/16 (KR1W/00113042/1), 788/15 (KR1W/00111723/5), 788/14 (KR1W/00111723/5), 788/1 (KR1W/00111722/8), 819/2 (brak), 818/2 (KR1W/00069379/8), 1389 (KR1W/00069379/8), 1386/1 (KR1W/00069379/8), 790/1 (KR1W/00111723/5), 792 (KR1W/00111724/2), 817/36 (KR1W/00112394/6), 817/37 (KR1W/00111723/5), 1540 (KR1W/00111723/5), 817/38 (KR1W/00043961/7), 816/27 (KR1W/00043961/7), 817/10 (KR1W/00031330/8), 819/17 (KR1W/00110024/8), 817/9 (KR1W/00110024/8), 817/3 (KR1W/00069379/8), 817/25 (KR1W/00086513/5), 817/31 (KR1W/00043902/6), 817/15 (KR1W/00010890/8), 828/1 (KR1W/00010890/8), 831/15 (KR1W/00069379/8), 817/24 (brak), 831/29 (brak), 831/30 (KR1W/00047182/0), 829 (KR1W/00047182/0)

Na stronie BIP Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, opublikowano mapy z przebiegiem inwestycji na ww. działkach. Są one dostępne w menu podmiotowym w zakładce: Urząd Wojewódzki/ Wydziały/Infrastruktury/Repozytorium plików/ Załączniki graficzne do sprawy znak: WI-IV.747.1.3.2025 (...) <https://bip.malopolska.pl/muw,a,2617159,zalaczniki-graficzne-do-sprawy-wi-iv747132025-budowa-gazociagu-wc-dn500-mop-55-mpa-wraz-z-infrastruk.html>

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kpa*, mogą na każdym etapie postępowania, zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora w siedzibie Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia, powołując się na znak sprawy: WI-IV.747.1.3.2025. Kontakt z organem zapewniony jest za pośrednictwem wszelkich środków komunikacji zdalnej, w tym komunikacji elektronicznej (np. skrzynka ePUAP - /ag9300lhke/skrytka, adres e-Doręczeń: AE:PL-63706-53716-FRDUR-17, faks - 12 422 72 08; poczta tradycyjna). Uwagi i wnioski należy kierować na adres Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków); osobiście po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną (12 39-21-612).

POUCZENIA:

Z dniem doręczenia niniejszego zawiadomienia:

- nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna. Czynność prawna dokonana z naruszeniem tego wymogu jest nieważna;
- w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę; toczące się postępowania ulegają zawieszeniu z mocy prawa do dnia, w którym decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stała się ostateczna. Na wniosek strony postępowania, po uzyskaniu zgody inwestora, organ prowadzący postępowanie w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu podejmuje zawieszone postępowanie;
- w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, zawiesza się postępowania o wydanie decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu w rozumieniu ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o *planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym*.

Zawieszenie postępowań, o których mowa w ww. pkt 2 i 3, nie dotyczy postępowań dotyczących terenów zamkniętych ustanowionych przez Ministra Obrony Narodowej lub innych postępowań prowadzonych na wniosek jednostek podległych Ministrowi Obrony Narodowej lub przez niego nadzorowanych lub na rzecz tych jednostek oraz postępowań w sprawie wydania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, decyzji o pozwoleniu na budowę, wszczętych na wniosek inwestora.

W przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia nastąpi:

- zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu,
- przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem jw.
- nabywca, a w przypadku, o którym mowa w ww. pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Niedokonanie ww. zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Kraj/34364153

S.M. „Międzynarodowa” Warszawa
ul. Międzynarodowa 44

**OGŁASZA PRZETARG
NIEOGRANICZONY NA:**

**„Wykonanie projektów wymiany
instalacji c. o. w budynkach
mieszkalnych przy
ul. Brazylijskiej 20A
i Brazylijskiej 24 w Warszawie.”**

Informacje o szczegółach
przetargu zawarte są na stronie
internetowej Spółdzielni.
www.miedzynarodowa.waw.pl

Kraj/34364214

W Sądzie Rejonowym w Białymstoku XI
Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą akt XI Ns
1047/24 toczy się sprawa z wniosku Elżbiety
Boczko, Grzegorza Bogojło, Teresy Anny
Bogojło, Wojciecha Bogojło i Anny Stecewicz
o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości o nr
geodezyjnym 825 o pow. 0,0349 ha, położonej
w obrębie ewidencyjnym 0011 Śródmieście,
jednostka ewidencyjna 206101_1 Białystok,
powiat m. Białystok, województwo podlaskie.
Posiadaczami opisanych nieruchomości są
Elżbieta Boczko, Grzegorz Bogojło, Teresa Anna
Bogojło, Wojciech Bogojło i Anna Stecewicz.
Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby
w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania
się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego
w Białymstoku 1 wykazali swoje prawo wła-
sności, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi
zasiedzenie nieruchomości, jeżeli zostanie ono
udowodnione.

Kraj/34364449

**KUJAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
w Inowrocławiu, 88-100 Inowrocław, al. Kopernika 7**

ogłasza przetarg nieograniczony w przedmiocie zamówienia pn.:

**WYKONANIE ROBÓT INSTALACYJNYCH
W BUDYNKACH SPÓŁDZIELCZYCH
ZLOKALIZOWANYCH W INOWROCŁAWIU I REJONIE**

1. Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach w siedzibie Spółdzielni (parter – BIURO PODAWCZE), **w terminie do 20.03.2025r. do godziny 9.00. Pierwsza koperta** powinna zawierać wszystkie do-
kumenty wymagane w postępowaniu przetargowym. **Druga koperta**
powinna zawierać ofertę cenową.

2. Otwarcie OFERT Z DOKUMENTAMI nastąpi w dniu **20.03.2025r. o godz. 9.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze, bez udziału Wykonawców.

3. Otwarcie OFERT CENOWYCH nastąpi w dniu **25.03.2025r. o godz. 9.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze, bez udziału Wykonawców.

4. Po otwarciu OFERT Z DOKUMENTAMI oraz **OFERT CENOWYCH** zostanie opublikowana na stronie internetowej Zamawiającego infor-
macja z otwarcia, z wyszczególnieniem Wykonawców ubiegających się o udzielenie zamówienia oraz zaproponowane przez nich ceny.

5. Specyfikację istotnych warunków zamówienia można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni : www.ksmino.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać na w/wym.
stronie internetowej Spółdzielni.

Kraj/34364448

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 23 lutego 2025 roku
odeszła

Elżbieta Kaniecka

Uroczystość pogrzebowa rozpocznie się 1 marca 2025 roku o godz. 12.00
w kaplicy na Cmentarzu Farnym w Grudziądzu.

Rodzina



www.nekrologi.wyborcza.pl/34363993

W dniu 15 lutego 2025 roku odszedł od nas

**Ksiądz prof.
Michał Czajkowski**

Wybitny biblista i ekumenista,
żył Słowem Biblii i miłością do ludzi.

Semper fidelis Dei.

Uroczystość pogrzebowa miała miejsce w Jego rodzinnym Świdwinie
w dniu 22 lutego 2025 roku.
Krąg Biblijny i Przyjaciele z Wrocławia

www.nekrologi.wyborcza.pl/34364514

Sąd Rejonowy dla Krakowa - Nowej Huty
w Krakowie I Wydział Cywilny informuje,
że pod sygnaturą I Ns 1301/23/N toczy się
postępowanie z wniosku Alior Bank Spółka
Akcyjna z siedzibą w Warszawie z udziałem
Jerzego Budyna oraz Anny Sitko
o stwierdzenie nabycia spadku po
Janinie Marii Budyn,
córcie Józefa oraz Zofii, ostatnio stale
zamieszkałej na Os. Złotego wieku 32/7, 31-618
w Krakowie, zmarłej dnia 12 grudnia 2022 roku
w Krakowie. Sąd wzywa wszystkich
spadkobierców ustawowych i testamentowych
do zgłoszenia się w tutejszym Sądzie
i udowodnienia swoich praw do spadku
w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się
niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym
wypadku mogą być pominięci w postępowaniu
o stwierdzenie nabycia spadku.

Kraj/34364407

W Sądzie Rejonowym w Lidzbarku
Warmińskim w sprawie I Ns 200/23 toczy
się postępowanie z wniosku Alior Bank
Spółki Akcyjnej z siedzibą w Warszawie o
stwierdzenie nabycia spadku po
Czesławie Michalewiczu zmarłym w dniu
21 października 2022 r. w Bieniewie,
mającym ostatnie miejsce zwykłego
pobytu w Bieniewie. Wzywa się
spadkobierców zmarłego, aby w terminie
3 miesięcy od daty ukazania się tego
ogłoszenia zgłosili się do Sądu i
udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż
w przeciwnym razie zostaną pominięci w
postanowieniu o stwierdzeniu nabycia
spadku po wyżej wymienionym.

Kraj/34364559

W dniu 13 lutego 2025 roku
zmarł po długiej i ciężkiej chorobie

Tomasz Andrzej Cyngot

Urodził się w 1960 roku, w rodzinie nauczycielskiej,
w Warce nad Pilicą, tam spędził dzieciństwo i lata szkolne.

Absolwent Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego,
działacz Niezależnego Związku Studentów,
podczas stanu wojennego i w latach późniejszych współtwórca
niezależnego ruchu wydawniczego, wydawca niezależnych czasopism
(jak MOST i PoMOST) oraz licznych książek bezdebitowych
(w tym publikacji Archiwum Wschodniego i serii IDEE).

Współtwórca Fundacji Pomocy Bibliotekom Polskim
oraz Fundacji Futura-Iuventa.

Szanowany i lubiany przez współpracowników szef
(firm Alfabet O, Bimex),
potrafiący brać odpowiedzialność za trudne decyzje.

Człowiek mądry, szlachetny, wierny w przyjaźni, służący dobrą radą,
pomagający dyskretnie i na różne sposoby.
Kierujący się umiłowaniem prawdy i wolności, odważny,
optymistycznie i idealistycznie widzący świat i ludzi –
mimo rozczarowań i bolesnych doświadczeń.

Zawsze aktywny, o inteligentnym poczuciu humoru,
ciekawy spraw świata i dyskutujący o nich z pasją.
Pełen dalekosiężnych, wręcz wizjonerskich pomysłów,
z których zaskakująco wiele zrealizował, i to w taki sposób,
że mogą je kontynuować następcy.

Spoczął na cmentarzu parafii Przemienienia Pańskiego w Jeziórcie.

Żegnają Go

żona Alicja i najbliższa Rodzina.

Był dla nas najlepszym Człowiekiem.
Niech odpoczywa w pokoju.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34363947

18 lutego 2025 roku w wieku 86 lat odszedł,
pozostawiając nas w rozpacz



Mirostław Łysik

Ukochany Tata, Dziadek, Mąż

Wybitny znawca i ceniony autorytet w dziedzinie techniki teatralnej,
wieloletni dyrektor techniczny Teatru Wielkiego - Opery Narodowej
i Teatru Narodowego w Warszawie, gdzie był współtwórcą licznych
spektakli operowych, baletowych i dramatycznych, autor projektów
dla najważniejszych scen w Polsce, a także za granicą.
Cieszył się ogromnym uznaniem kolegów i współpracowników.

Pozostanie w naszych sercach na zawsze.

Pożegnamy Go nabożeństwem żałobnym
4 marca 2025 roku o godz. 12.00
w Kościele Środowisk Twórczych na Placu Teatralnym w Warszawie.
Złożenie urny z prochami do grobu rodzinnego nastąpi
na Cmentarzu Parafialnym Narodzenia Najświętszej Marii Panny
w Mińsku Mazowieckim przy ul. Kościelnej 52 (wejście główne).

O czym z ogromnym żalem zawiadamiają

Rodzina i Bliscy

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Organizatorem uroczystości jest Dom Pogrzebowy „Służew”

www.nekrologi.wyborcza.pl/34364441

Z głębokim bólem zawiadamiamy,
że 22 lutego 2025 roku zmarła nasza Droga, Kochana i Kochająca



Halina Fijałkowska-Świerczyńska

prawnik

człowiek prawy i szlachetny.

Msza Święta żałobna zostanie odprawiona
7 marca 2025 roku o godzinie 10.00
w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Różańca Św. na Przymorzu.

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia na cmentarzu w Gdańsku Oliwie,
czuwanie w kaplicy rozpocznie się o 11.30,
a odprowadzenie prochów Zmarłej o godzinie 12.00

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34364188

**Zamieść nekrolog
Złóż kondolencje
Dodaj wspomnienie**

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55



Narciarstwo klasyczne. W Polsce mamy bryndzę

Zatrudnienie Alexandra Stoeckla było błędem, Kamil Stoch i skoki narciarskie są w dołku, ale prawdziwy kłopot leży gdzie indziej.

ROZMOWA Z
KAZIMIERZEM DŁUGOPOLSKIM
trenerem dyscyplin zimowych
z 42-letnim stażem

RADOSŁAW LENIARSKI: Pamięta pan większą „bryndzę”, że użyję gwary podhalańskiej, przed startem reprezentacji na mistrzostwach świata w narciarstwie klasycznym?
KAZIMIERZ DŁUGOPOLSKI: – Oczywiście, że pamiętam.

Kiedy to było?

– W stanie wojennym. W 1982 roku czteroosobowa ekipa pojechała na mistrzostwa, z Józefem Łuszczkiem i Piotrem Fijasem na czele. To była beznadzieja.

Jeśli w Trondheim Polakom nie pomoże cud, reprezentacja nie zdobędzie żadnego medalu na mistrzostwach świata po raz pierwszy od dwóch dekad.

– Tak, teraz bryndza, jak pan mówi, jest, ale jednak różni się w poszczególnych dyscyplinach. Wiem, co mówię, bo mam perspektywę, pracuję jako trener od 42 lat. Dlatego uważam, że skoki narciarskie od lat są na dobrym poziomie w Polsce i od dawna przynoszą medale i czołowe miejsca. Nawet kiedy polscy skoczkowie wyjeżdżali z mistrzostw bez medalu, to jednak w trakcie imprezy byli w szerszej lub węższej czołówce i obiektywnie można było wtedy spodziewać się, że mogą się włączyć do walki o podium. One z czasem z kryzysu się wydobędą. Natomiast w biegach narciarskich i kombinacji nigdy chyba nie było tak źle. I to rzeczywiście jest kompletna bryndza.

Skoki się u nas utrzymają, bo jest tradycja, były wyniki, są obiekty do trenowania, sponsorzy, pomoc finansowa, transmisje w telewizji, nawet jeśli młodzież już jej nie ogląda. Można trenować latem i zimą, jest igielit, mrożenie, tory lodowe. Również klimat nie ma takiego negatywnego wpływu na skoki jak na inne zimowe dyscypliny. Nawet jeśli zmiana pokoleniowa u nas idzie jak po grudzie, to skoki odżyją, tak jak to się działo w innych mocnych reprezentacjach, które przeżywały kryzysy i z nich wychodziły. Ale biegi i kombinacja? Mam wielkie wątpliwości.



• **Paweł Wąsek - obecnie najlepszy polski skoczek** FOT. MAREK PODMOKŁY / AGENCJA WYBORCZA.PL

*W innych dyscyplinach
zawodnicy są zatrudniani
przez policję lub wojsko
i w ten sposób zatrzymuje się
ich w sporcie*

Dlaczego?

– Skoro nawet w skokach jest dwa razy mniej dzieci, które chcą skakać niż przed 20 laty, to co mówić o kombinacji i biegach, gdzie przecież nie było małymzomanii. W skokach w kategoriach dziecięcych ogarnia mnie rozpacz: zawodów jest tyle samo, ale 10- i 11-latków jest na nich dwa razy mniej, około 60. Z tej sześćdziesiątki było, powiedzmy, trzydziestu zawodników dających nadzieję na lepsze wyniki, teraz może 10-20. Z nich może trzech, czterech osiąga na poziom reprezentacyjny, a reprezentacje mamy dziś szeroką. Proszę sobie teraz wyobrazić biegi i kombinację.

Nie działają programy Lotos Cup, a teraz Orlen Cup? Może trzeba wprowadzić jakiś system wczesnych stypendiów, żeby młodych ludzi zatrzymać w sporcie, zamiast w taksówce w Zakopanem, gdy już przestają być juniorami?

– Lotos Cup, a teraz Orlen Cup działają, oczywiście. Właśnie wiozę moich chłopców moim bussem do domu z zawodów kombinacji norweskiej Orlen Cup.

Pan, proszę pana, ma fałszywy ogłód sytuacji. Dzieci najpierw muszą przyjść trenować, a dopiero potem można je zatrzymywać za pomocą różnych narzędzi. Dziś nie bardzo jest kogo zatrzymywać. Mniej dzieci chce trenować. O bieganiu nie wspomnę, bo ci, którzy przychodzą pocwiczyć, chcą być wyłącznie Małyszami al-

bo Stochami. Często słyszę, że nie chcą biegać, bo to jest męczące. Nie zdają sobie sprawy z tego, że strach czy niechęć do wysiłku szkodzą w każdym sporcie, również w skokach.

W innych dyscyplinach sportu zawodnicy są zatrudniani przez policję lub wojsko i w ten sposób zatrzymuje się ich w sporcie. W skokach nie udało się czegoś takiego wprowadzić. Poruszamy tę sprawę w rozmowach z Polskim Związkiem Narciarskim. Na razie to nie wychodzi, ale to rzecz do załatwienia nie przez trenera, ale przez PZN. Powinien umieć to załatwić. Ja w to nie wnikam. Mnie interesują dzieci.

Trochę mi brakuje narzędzi do zmotywowania ich do sportu. Kiedyś można było nagrodzić dressem, butami sportowymi, nartami. Można było zachęcić wyjazdem na obóz nad morze. Dziś nic z tego nie działa, wszystko to mają. Trzeba wymyślić coś innego. Moim sposobem jest motywowanie do sportu, bo on kształtuje charakter, jest przygodą, kontaktem z przyrodą, ale to przynosi znakomite efekty.

Macie w kombinacji norweskiej dziewczynę, która daje sobie radę. Szkoda, że jej konkurencji nie będzie w programie igrzysk w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo.

– Joanna Kil. Ona kiedyś głównie skakała, ale raz na mistrzostwach świata juniorów wystartowała w kombinacji. Na skoczni była w czołówce w Polsce. Gdy uprawiała skoki, konkurencji siostrzeńców w kombinacji norweskiej nie rozgrywano. Zrobiła maturę i nie widziała w sporcie dla siebie przyszłości, bo w mistrzostwach świata juniorów w skokach kończyła na odległych miejscach. Trenowała więc dzieci i biegała na biegówkach. Lubiała biegać. W 2021 r. – zgodnie z polityką równości – wprowadzono kombinację norweską kobiet do programu mistrzostw świata seniorów. Krystian Długopolski [syn Kazi-

mierza – przyp.aut.] namówił ją do powrotu, właśnie w kombinacji. Wróciła do sportu po dwóch latach przerwy. Dziewczyn na świecie startuje około 30 i ona jest mniej więcej w połowie stawki. Bardzo pozytywna historia. Ale nie zmienia ona wniosku, że kombinacja i biegi są w Polsce w potężnym kryzysie.

Czy Polski Związek Narciarski lub Tatrztański Związek Narciarski nie zapłaciły się w jakieś wielkie sprawy dotyczące Kamila Stocha, Alexandra Stoeckla i nie zapomnialy o podstawach? Stoch nie został powołany do reprezentacji na mistrzostwa w Trondheim, a Norweg właśnie przestał być dyrektorem sportowym w dość bulwersujących okolicznościach. – Nie. Uważam, że starają się, jak mogą. Finansowo pomagają klubom, które ledwo przędą. Wciąż są ludzie, którzy chcą się zająć dziećmi.

Co do Kamila Stocha, to brak powołania dla niego na pewno nie jest miły, ale obiektywnie rzecz biorąc, jakie to ma znaczenie dla wyników reprezentacji? Prawdopodobnie żadne, ponieważ Kamil jest w słabej formie, tak jak i pozostali skoczkowie. Trener Thomas Thurnbichler, na moje oko, nie chciał psuć sobie atmosfery w grupie i dołączyć do niej Stocha, trenującego przecież oddzielnie, zresztą z miernymi rezultatami.

Jeśli chodzi o Stoeckla, nie rozumiem, dlaczego PZN nie jest w stanie uczyć się na własnych błędach. Powinien wyciągnąć wnioski z doświadczeń z Haraldem Rodlauerem, uznawanym za guru trenerem skoków kobiet. Rodlauer zatrudnił PZN do kadry kobiet, a on po roku zrezygnował z pracy. Jak rozumiem, uznał, że nie ma z kim trenować. Po co było go zatrudniać, skoro jego talent mógłby się ujawnić tylko wtedy, gdyby miał dużą grupę zawodniczek, a nie trzy na krzyż? On i jemu podobni nie znają polskiej sportowej rzeczywistości. Albo chcą zarobić i tyle.

Stoeckl, będąc dyrektorem sportowym, znalazł sobie pracę w Norwegii. Zdaje się, że nie przykładał się do roboty. Małysz stwierdził w jednym z wywiadów, że nie jest zadowolony z jego pracy.

– I to był pretekst dla Stoeckla, żeby odejść. Moim zdaniem Małysz powiedział prawdę, choć raczej powinien Austriakowi powiedzieć to najpierw osobiście. Uniknąłby niepotrzebnej afery.

Stoeckl spotkał się z nami, trenerami, powiedział wielkie słowa, że musimy wprowadzić norweskie standardy do szkolenia, że musimy dogonić światową czołówkę. Na skoczni go nie widziałem, a jestem bywalcem. Puchar Świata nie dla niego... Zdalnie nie da się pracować w naszym zawodzie, a on rzadko bywał w Polsce. Zatrudnienie go było grubą pomyłką. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34359185

34359906

Fundacja Avalon – Bezpośrednia
Pomoc Niepełnosprawnym zwraca
się z prośbą o pomoc finansową
dla podopiecznego

pana
Marka Romanowskiego,
który po tragicznej śmierci brata
i mamy załamał się i popadł
w głęboką depresję.

Rozchorował się ciężko na dwie choroby neurologiczne, chorobę
dwubiegunową i chorobę Picka. Od tego czasu wymaga opieki.
Leżał wielokrotnie w różnych klinikach w Polsce, obecnie leczy się
w Klinice Neurologicznej w Krakowie. Dodatkowo pan Marek
oczekuje na operację kardiologiczną za granicą. Koszty leków,
leczenia i operacji przekraczają jego możliwości finansowe.

Dlatego zwracamy się do Państwa z ogromną prośbą
o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na konto fundacji:

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym
62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

z dopiskiem: *Romanowski 13792 na ochronę zdrowia*

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz
zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych:
iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielirski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta,
Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz,
Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą
mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚĆ: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biurowiska reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie
redakcyjnych materiałów
publicystycznych bez zgody
wydawcy jest zabronione.

